FUNDACJA PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA

Ministerstwo Edukacji i Nauki

RAPORT

RAPORT Z ZASTOSOWANIA MODELU ANALITYCZNEGO MYŚLI POLITYCZNEJ W OBSZARZE BADAŃ ORIENTACJI IDEOLOGICZNO-PROGRAMOWYCH GŁÓWNYCH NURTÓW WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

AUTORZY:
PROF. DR HAB. KRYSTYNA TREMBICKA
PROF. DR HAB. EWA MAJ
DR HAB. JOANNA SANECKA-TYCZYŃSKA
DR HAB. TOMASZ STĘPNIEWSKI
DR HAB. BEATA SURMACZ

LUBLIN 2023

PRACA NAUKOWA POWSTAŁA W RAMACH PROJEKTU ***SPORY W XXI WIEKU O POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ POLSKI. INTERPRETACJE RACJI STANU.*** REALIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ POLSKIEJ AKADEMII NAUK W RAMACH PROGRAMU MINISTRA EDUKACJI I NAUKI POD NAZWĄ „NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA”

PRACA NAUKOWA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA W RAMACH PROGRAMU MINISTRA EDUKACJI I NAUKI POD NAZWĄ ***NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA*** NR PROJEKTU NDS/529077/2021/2021 KWOTA DOFINANSOWANIA 1 094 474,00 ZŁ CAŁKOWITA WARTOŚĆ PROJEKTU 1 094 474,00 ZŁ

OPRACOWANIE:

FUNDACJA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

SPIS TREŚCI

Przedmiot badań 4

Poziomy analizy myśli politycznej 7

1. Poziom teoretyczny 7

2. Poziom ideologiczny 30

3. Poziom doktrynalno-koncepcyjny 60

4. Poziom programowy 78

Załącznik do raportu:

DIAGNOZA WPŁYWU DETERMINANTY IDEOLOGICZNEJ, W TYM AKSJOLOGICZNEJ (WARTOŚCI) NA WARIANTY POLITYKI ZAGRANICZNEJ REALIZOWANE PRZEZ RZĄDY I PREZYDENTÓW W POLSCE OD 2001 ROKU 94

PRZEDMIOT BADAŃ

Badaniu poddano rodziny ideologiczno-programowe partii politycznych w Polsce w XXI wieku w odniesieniu do polityki zagranicznej Polski, a zarazem strony rywalizacji politycznej: socjaldemokratyczną, liberalną, konserwatywną, narodową i ludowcową.

Podmiotami odwołującymi się do socjaldemokratycznej/socjalistycznej myśli politycznej były: Sojusz Lewicy Demokratycznej [dalej SLD], tzw. partia postkomunistyczna, która rządziła w Polsce w latach 2001–2005, do 2003 r. w koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym [dalej PSL], później w ramach rządu mniejszościowego, a następnie funkcjonowała jako opozycja parlamentarna, pozaparlamentarna i ponownie parlamentarna[1], Unia Pracy oraz Partia Razem. 27 stycznia 2020 r., w związku z planem połączenia z Wiosną SLD przyjął nazwę Nowa Lewica, która pozostała po faktycznym zjednoczeniu obu partii. W Sejmie IX Kadencji w skład Koalicyjnego Klubu Poselskiego Lewicy weszły Nowa Lewica i Razem. Lewica uzyskała sukces także w wyborach prezydenckich: w 1995 i 2000 wybory wygrał Aleksander Kwaśniewski.

Nurt liberalny w XXI wieku w Polsce tworzyły Platforma Obywatelska RP [dalej PO], oraz Nowoczesna. PO założona została jako stowarzyszenie 24 stycznia 2001 roku, a jako partia została zarejestrowana w roku 2002 pod nazwą Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej. W latach 2007-2015 PO stanowiła największą siłę polityczną w Sejmie oraz Senacie i wspólnie z PSL tworzyła koalicję, która była zapleczem parlamentarnym rządu[2]. Z PO wywodził się Bronisław Komorowski sprawujący urząd Prezydenta RP w latach 2010-2015.

Partia Nowoczesna Ryszarda Petru powstała 31 maja 2015 r., a 25 listopada 2017 r. zmieniła nazwę na „Nowoczesna". Ugrupowanie wystawiło swoich kandydatów w wyborach parlamentarnych 2015[3]. W 2018 roku przed wyborami samorządowymi PO i Nowoczesna zawiązały Koalicyjny Komitet Wyborczy „Platforma. Nowoczesna Koalicja Obywatelska".

[1] W wyborach w 2005 r. SLD uzyskał – 11.31%; w 2007 w koalicji z Partią Demokratyczną, Socjaldemokracją Polską i Unią Pracy – 13.5%; w 2011 – 8.24%; w latach 2015–2019 lewica znalazła się poza parlamentem; w 2019 w koalicji z Wiosną oraz Partią Razem zdobył – 12,56%.

[2] Poparcie dla Platformy Obywatelskiej RP w wyborach parlamentarnych: 2001 – 12,7%, 2005 – 24,14%, 2007 – 41,51%, 2011 – 39,18%, 2015 – 24,09%, 2019 – 27,4%. Od 2015 roku PO funkcjonuje jako opozycja parlamentarna.

[3] Poparcie wyborcze dla Nowoczesnej w 2015 roku wyniosło 7,6%.

Następnie porozumienie zostało rozszerzone o centrolewicowe podmioty polityczne: Inicjatywę Polską (iPL) oraz Partię Zieloni i przed wyborami parlamentarnymi w 2019 przyjęło nazwę Koalicja Obywatelska[4].

Myśl konserwatywną tworzyły Prawo i Sprawiedliwość [dalej PiS], oraz Solidarna Polska [dalej SP]. Prawo i Sprawiedliwość powstało w 2001 roku i trwale funkcjonuje na arenie politycznej w Polsce. Sprawowało władzę w latach 2005 – 2007 oraz od 2015 roku. W wyborach do Sejmu uzyskało od kilkudziesięciu mandatów po liczbę pozwalającą na samodzielne utworzenie rządu[5]: Solidarna Polska była secesją PiS, która po czterech latach – w 2015 roku nawiązała współpracę z PiS w ramach Zjednoczonej Prawicy. W 2015 roku Zjednoczona Prawica [dalej ZP] objęła władzę i ponowiła mandat w 2019 roku. SP nie poddała się samodzielnej weryfikacji wyborczej w wyborach do parlamentu. Popierani przez PiS politycy pełnili funkcję prezydenta: Lech Kaczyński (2005– 2010) oraz Andrzej Duda (po 2015).

Nurt narodowy tworzyło co najmniej kilkadziesiąt zarejestrowanych podmiotów politycznych. Największe znaczenie miały: Liga Polskich Rodzin, Młodzież Wszechpolska, Narodowe Odrodzenie Polski, Obóz Narodowo-Radykalny, Obóz Wielkiej Polski, Ruch Ludowo-Narodowy, Ruch Narodowy, Ruch Prawdziwa Europa – Europa Christi, Stowarzyszenie Endecja, Stowarzyszenie Marsz Niepodległości, Polski Komitet Słowiański. W wyborach do Sejmu partie narodowe uzyskiwały kilkuprocentowe poparcie[6]. Za wyjątkiem lat 2005-2007, kiedy Liga Polskich Rodzin była w koalicji z partiami Prawo i Sprawiedliwość oraz Samoobrona Polska, występowały w roli opozycji parlamentarnej lub pozaparlamentarnej.

Przedstawicielem nurtu ludowego było Polskie Stronnictwo Ludowe [dalej PSL]. Powstało w maju 1990 roku w wyniku połączenia PSL „Odrodzenie" (będącego kontynuacją Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego) oraz tzw. wilanowskiego PSL. Biorąc pod uwagę poparcie wyborcze, strukturę partii i liczbę członków, można stwierdzić, że PSL jest największym i najbardziej stabilnym reprezentantem ruchu ludowego w polskim parlamencie

[4] W 2019 roku z list Koalicji Obywatelskiej do Parlamentu RP zostało wybranych 8 posłów i 1 senator z Nowoczesnej.

[5] W 2001 uzyskało – 9,5% głosów, 2005 – 26,99%, w 2007 – 32,11%, w 2011 – 29,89%, w 2015 – 37,58% (235 mandatów) i w 2019 – 43,59% (235 mandatów).

[6] W 2001 r. LPR uzyskała w wyborach do Sejmu 7.87%, w 2005 – 7.97%; w 2015 przedstawiciele nurtu narodowego startowali listy Kukiz'15 (otrzymała 8.81%) a w 2019 r. z listy Konfederacja Wolność i Niepodległość, która uzyskała 6.81%. Mandaty otrzymały pojedyncze osoby.

i na polskiej arenie politycznej po 1989 roku[7]. W latach 2001-2003 tworzyło koalicję rządową z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i Unią Pracy, po czym było opozycją parlamentarną, by w latach 2007-2015 ponownie dołączyć do koalicji rządowej, tym razem z Platformą Obywatelską RP. Od 2015 roku PSL funkcjonuje jako opozycja parlamentarna.

[7] W wyborach parlamentarnych przeprowadzonych w Polsce w XXI wieku poparcie dla PSL nie przekroczyło 10%, wynosząc w 2001 roku 8,98%, w 2005 – 6,96%, w 2007 – 8,91%, w 2011 – 8,36%, w 2015 – 5,13%, w 2019 – 8,55% głosów.

POZIOMY ANALIZY MYŚLI POLITYCZNEJ

1. Poziom teoretyczny

Myśl polityczna **socjaldemokracji** (lewicy) była budowana w oparciu o cztery teorie naukowe: 1) liberalną teorię stosunków międzynarodowych, 2) realistyczną teorię stosunków międzynarodowych, 3) socjologiczną teorię komunikacyjną – konstruktywizm oraz (4) neomarksizm.

Liberalna teoria stosunków międzynarodowych odnosiła się do rozumienia suwerenności i racji stanu, zagadnień związanych z oceną środowiska międzynarodowego, bezpieczeństwem, polityką zagraniczną oraz stosunkiem do sąsiadów.

Lewica odeszła od tradycyjnego sensu rozumienia suwerenności państwa i racji stanu na rzecz jego podmiotowości i współzależności państw. W dokumentach widoczne jest połączenie koncepcji suwerenności z ideą praw człowieka i niezależnością jednostki; suwerenne państwo miało przede wszystkim gwarantować wolności obywatelskie. Po akcesji do Unii Europejskiej [dalej UE] lewica akceptowała formułę suwerenności zbiorowej, bądź wspólnie wykonywanej oraz przystosowanie sfery wewnętrznej państwa do obowiązujących standardów międzynarodowych, także wskutek decyzji podjętych przez organizację międzynarodową. W paradygmacie liberalnym, odzwierciedlonym w myśli politycznej lewicy, widoczny był tzw. zwrot kantowski, kluczowy dla ewolucji pojęcia suwerenności. Nastąpiło odejście od traktowania prawa międzynarodowego jako regulatora stosunków między państwami na rzecz użycia prawa jako instrumentu do ochrony dóbr i praw ważnych dla całej społeczności międzynarodowej. O ile wcześniej stosunki między państwem a jego obywatelami były w wyłącznej kompetencji państwa, o tyle później prawo międzynarodowe mogło być wykorzystywane także do regulowania stosunków między państwami i obywatelami oraz ich organizacjami. Liberalizm rozszerzył zakres podmiotowy suwerenności – obok państw nosicielami suwerenności byli obywatele i ich organizacje. Źródła myśli politycznej pokazywały, że lewica częściej wskazywała na suwerenność obywateli niż suwerenność państwa.

Ocena środowiska międzynarodowego, przynajmniej w pierwszych 15 latach III RP, odzwierciedlała mieszczącą się w paradygmacie liberalnym metaforę „końca historii". Wynikało z niej, że cały region Europy Środkowowschodniej miał być tylko etapem w poszerzaniu Zachodu na Wschód, włącznie z Rosją. Przyjęte przez lewicę, a zawarte

w metaforze założenie zawierało w sobie likwidację dotychczas istniejących podziałów w jeden, w zasadzie bezalternatywny wzorzec ustrojowy – liberalną demokrację. Państwa położone na wschód od Łaby miały ten wzorzec recypować. Konsekwencją tego sposobu myślenia było przekonanie, że państwa sąsiadujące z Polską będą demokratyczne. Myślenie o możliwości zbudowania demokracji w Rosji, jej dobrej współpracy z demokracjami europejskimi utrzymało się aż do 2014 roku (atak na Ukrainę). W tej kwestii bagatelizowano wiedzę historyczną, która podpowiadała, że Rosja posiadała odmienny od europejskiego kod cywilizacyjno-kulturowy, i że był on trwały.

Należy stwierdzić, że w przypadku lewicy przynajmniej do połowy pierwszej dekady XXI wieku jej myśl polityczną wyznaczył z jednej strony sposób myślenia wyznaczony przez Francisa Fukuyamę a z drugiej koncepcje recypowane z przeszłości, a przede wszystkim założenia Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego w kwestii polityki wschodniej, popularyzowane na łamach paryskiej „Kultury”[8]. Do dorobku Giedroycia odwoływał się Aleksander Kwaśniewski. Związek tradycji prometejsko-giedroyciowskiej z ówczesnymi liberalnymi trendami na Zachodzie znalazł odzwierciedlenie w polityce SLD i prezydenta Kwaśniewskiego.

W paradygmacie liberalnym mieścił się pożądany przez lewicę projekt państwa europejskiego – federacja. Brak było odpowiedzi jak przy zróżnicowanym potencjale państw członkowskich można było faktycznie zachować suwerenność państw członkowskich.

Lewica nie widziała zagrożenia militarnego dla bezpieczeństwa RP ze strony sąsiadów. Polska miała być państwem bezpiecznym, bo była w Pakcie Północnoatlantyckim[9], ale i dlatego, że – zgodnie z paradygmatem liberalnym (teoria demokratycznego pokoju) – państwa demokratyczne nie prowadziły ze sobą wojny.

[8] Wśród podstawowych założeń „Kultury” znalazły się tak postulaty odnoszące się do priorytetów polityki zagranicznej (integracja Polski ze strukturami euroatlantyckimi i uregulowania stosunków z Niemcami) jak i polityki wschodniej, która miała zapobiec odrodzeniu imperializmu rosyjskiego, sprzyjać modernizacji Rosji i wzmacniać w niej środowiska liberalne i demokratyczne, wspierać niepodległość i suwerenność Ukrainy, Litwy, Białorusi, jako „pomostu” między Polską a Rosją. Redaktorzy „Kultury” za niezbędne uznali akceptację istniejących granic, wyrzeczenie się myślenia o *możliwej dominacji Polski w regionie. O koncepcjach paryskiej „Kultury” vide: P. Kowal, Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej, Warszawa 2018, passim.*

[9] Z ang. *North Atlantic Treaty Organization* [dalej NATO].

Liberalny paradygmat wyjaśniania stosunków międzynarodowych determinował podejście do głównych pół aktywności i partnerów w otoczeniu zewnętrznym Polski. W przypadku polskiej lewicy sprowadzał się do realizacji koncepcji zakotwiczenia Polski w strukturach euroatlantyckich, w Europe Zachodniej orientacji na Niemcy i Francję, a w odniesieniu do Wschodu koncentracji na normalizacji stosunków z Rosją.

Myślenie liberalne odzwierciedlało postrzeganie relacji między państwami przede wszystkim jako możliwość współpracy, a w przypadku sporów i konfliktów jako okazję do wspólnego rozwiązania problemu z korzyścią dla obu stron, oparcie na instytucjach i prawie międzynarodowym, które minimalizowały użycie siły w celu realizacji własnego interesu. Lewica akceptowała wielość podmiotów stosunków międzynarodowych (zbiorowości, organizacje i jednostki) oraz postulat tzw. ekonomizacji polityki zagranicznej. Ten sposób myślenia miał swoje konsekwencje choćby w próbach wspierania interesów biznesowych poszczególnych osób, społeczności przygranicznych, przekonania, że współcześnie w działaniach państw występował prymat ekonomiki nad polityką.

Zgodnie z paradygmatem liberalnym w myśli politycznej lewicy widoczny był sprzeciw wobec eksponowania zagadnień historycznych w realizacji polityki zagranicznej; lewica nie chciała, aby politykę wschodnią i stosunki z Niemcami zdominowały kwestie przeszłości, zabiegała o oddzielenie wątków ideologiczno-historycznych od gospodarczych. Wstrzemięźliwość lewicy wobec wykorzystywania historii w polityce państwa i wypracowania polityki historycznej jako jednej z polityk szczegółowych była trwała, choć od początku wieku znane były, godzące w Polskę jako ofiarę II wojny światowej, nowe trendy w Rosji i Niemczech odnoszące się do historii.

Lewica w realizacji polityki zagranicznej unikała odwoływania się do kategorii „wroga" w środowisku międzynarodowym, preferowała elementy miękkie oraz ekonomiczne potencjału państwa (*soft power*), czyli zdolności kształtowania preferencji podmiotów międzynarodowych w pożądanym przez państwo kierunku.

Realistyczna teoria stosunków międzynarodowych

W okresie sprawowania władzy (2001-2005) elementy myślenia realistycznego obecne były w koncepcji bezpieczeństwa Polski a dotyczyły 3 zagadnień: (1) postrzegania NATO jako

gwaranta polskiego bezpieczeństwa, (2) Stanów Zjednoczonych Ameryki [dalej USA] [10] w roli strategicznego sojusznika i zastosowania teorii *bandwagonningu,* czyli „podczepienia się"; zasadnie uznano, że tylko USA posiadały możliwości, aby przyjść z pomocą w przypadku zagrożenia i możliwość wykorzystania sojusznika do przebudowy i modernizacji armii, (3) prowadzenia polityki jednoznacznie proamerykańskiej (w 2003 r. wsparcie militarne w Iraku i to poza reżimem ONZ, wbrew Rosji, Francji i Republice Federalnej Niemiec [dalej RFN]; (4) zaangażowanie w pomarańczową rewolucję na Ukrainie.

W kwestii zaangażowania na Ukrainie widać z jednej strony myślenie liberalne (w odniesieniu do Wschodu wiązanie bezpieczeństwa Polski ze zmianami ustrojowymi sąsiadów oraz ich integracją ze strukturami zachodnimi) a z drugiej realistyczne. „Amerykański ślad" wskazał Aleksander Kwaśniewski, który powiedział o poparciu USA dla zaangażowania Polski na Ukrainie. W jednym z wywiadów znalazł się ważny i niepotrzebnie aż nazbyt szczery fragment, a mianowicie, że „dla każdego wielkiego mocarstwa [chodziło mu o USA – K. T.] Rosja bez Ukrainy jest lepszym rozwiązaniem niż Rosja z Ukrainą"[11].

Socjologiczna teoria komunikacyjna – konstruktywizm[12] oraz neomarksizm

Konstruktywizm, marksizm i neomarksizm widoczne były w nowym paradygmacie kulturowym i cywilizacyjnym, w nowym rewolucjonizmie, propozycjach kształtowania tożsamości europejskiej, a co za tym idzie „nowego" człowieka.

Lewica nie akceptowała tzw. tradycyjnej tożsamości Polaków opartej przede wszystkim na wspólnocie pochodzenia, terytorium, języku, kulturze, wspólnej przeszłości i umniejszała elementy tożsamości narodowej pochodzące z chrześcijaństwa. Tak rozumiana tożsamość, tożsamość narodowa była oceniana jako destrukcyjna, miała generować konflikty i dzielić społeczeństwo (na katolików i niekatolików, swoich i obcych etc.).

---

[10] Z ang. United States of America.

[11] *Misja kijowska: rozmowa A. Krzemińskiego i M. Ostrowskiego z A. Kwaśniewskim*, „Polityka" 18 XII 2004, nr 51, s. 36.

[12] Konstruktywizm, socjologiczna teoria komunikacyjna, był jednym z dwóch podejść do tożsamości (drugą było podejście esencjalistyczne); odrzucał istnienie jedynego poprawnego rozumienia rzeczywistości, zakładał wielość jej uprawnionych interpretacji (J. Delii). Sednem konstruktywizmu było założenie, że tożsamość człowieka była zmienna i powstawała w efekcie procesu jej kształtowania; człowiek był aktywnym twórcą własnej tożsamości w drodze dialogu z otoczeniem. Wśród najważniejszych czynników oddziałujących na wybór przynależności do większej zbiorowości były podzielane cele i wartości jej członków, a nie wspólne pochodzenie. Zob. A. Wiktorska-Święcka, *Wyznaczanie granic i konstruowanie tożsamości Europy*, [w:] *Procesy integracyjne i dezintegracyjne w Europie*, red. A. Pacześniak, M. Klimowicz, Wrocław 2014, s. 30–31; A. Filipczak-Białkowska, *Mechanizmy manifestowania orientacji ideologicznej w dyskursie politycznym*, Łódź 2018, s. A.

Dla lewicy tożsamość narodowa była jednym z wielu typów przynależności, którą człowiek mógł dowolnie wybrać. Procesy konstruowania współczesnej tożsamości jednostek charakteryzowano jako wieloaspektowe, a sama tożsamość miała zmienny charakter. Ideę wspólnej tożsamości narodowej zastępowano kombinatem tożsamości różnych mniejszości i grup interesu określanych poprzez przynależność etniczną, rasową, płciową bądź religijną.

Pożądana a „konstruktywna" tożsamość europejska, w przeciwieństwie do tej zastanej, polskiej, miała być lepsza, bo wolna od różnych dziejowych obciążeń, konstytuowana na uzgodnionych celach i działaniach wspólnoty europejskiej i być kształtowana w oparciu o wolny wybór i dialog. Nowa tożsamość, kreowana równocześnie na wielu poziomach: narodowym, europejskim (gdyż „można być Polakiem i można być Europejczykiem") i ogólnoludzkim („jesteśmy jedną rodziną") miała być kompilacją wielu tożsamości czerpanych z różnych, często sprzecznych ze sobą źródeł (od narodów i państw, kultur i cywilizacji, tak z chrześcijaństwa [13] jak i reformacji oraz „ideałów" rewolucji francuskiej) i ostatecznie prowadzić do wyzwolenia człowieka z poczucia więzi z własną grupą etniczną lub narodową, z państwem.

Z dorobku teoretycznego neomarksistów, jednego z fundamentów części współczesnej kultury europejskiej i światowej, lewica przejęła projekcję przebudowy tożsamości społeczeństwa i ideę rewolucji i przekonanie, że „inny świat jest możliwy"[14].

Liberalna myśl polityczna jest skonstruowana na pięciu podstawach teoretycznych: 1) liberalnej teorii stosunków międzynarodowych i związanych z nią 2) tradycyjnych teoriach integracji europejskiej (neofunkcjonalizm, federalizm i transakcjonizm), 3) konstruktywizmie, 4) teorii postmodernizmu oraz 5) neoliberalnych teoriach końca[15].

[13] O ile stałym był postulat traktowania religijności Polaków jako sfery prywatnej człowieka, o tyle nie było jasności, co do traktowania chrześcijaństwa jako źródła inspiracji i budulca „nowej" tożsamości. W jednej z wypowiedzi (Joanna Senyszyn) czytamy, że w miejsce chrześcijaństwa wejść miała „emancypacyjna spuścizna epoki nowożytnej": humanizm, oświecenie, postęp naukowy, ruch na rzecz praw człowieka, *Europosłanka Joanna Senyszyn (SLD, S&D) o podstawach europejskiej tożsamości,* https://www.youtube.com › watch, dostęp: 5 V 2021.

[14] Jest to podtytuł jednej z części dokumentu programowego SLD. Zob. *Lewica dla Polski. Materiał opracowany z okazji Kongresu Polskiej Lewicy przez Radę Polityczno-Programową Sojuszu Lewicy Demokratycznej z udziałem partii, organizacji i związków zawodowych, które zadeklarowały udział w Kongresie Lewicy Polskiej*, Wydawnictwo Printshop, [2013], s. 78.

[15] (Neo)liberalizm rozumiany jest jako model teoretyczny, stojący w opozycji do założeń (neo)realizmu, którego podstawy ontologiczne i epistemologiczne oparte są na wartościach liberalnych, w kategoriach których badamy politykę zagraniczną.

O ile w płaszczyźnie werbalnej występują wątki, które mieszczą się w realistycznej teorii stosunków międzynarodowych (na przykład: Europa jako pole rywalizacji państw, dychotomiczny podział świata na dobry świat „demokracji, współpracy i pokoju" oraz zły „świat agresji i terroru"), o tyle należy podkreślić, że konstruowanie i wykonywanie polityki zagranicznej przez PO miało charakter realistyczny tylko w minimalnym wymiarze. Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod kierownictwem Radosława Sikorskiego przez zaledwie trzy lata (2007-2010) prowadziło politykę wobec Białorusi w oparciu o wskazania realistycznej teorii stosunków międzynarodowych (co rodziło oskarżenia o „endeckość")[16]. Co więcej, politycy PO nadawali realizmowi fałszywy sens, utożsamiając go z brakiem wizji politycznej, minimalizmem decyzyjnym, rezygnacją z podmiotowości politycznej czy akceptacją zależności klientystycznej wobec mocarstw europejskich[17].

Liberalna teoria stosunków międzynarodowych

Liberalizm, który ma korzenie pozytywistyczne, w myśli politycznej polskich liberałów występuje w dwojakiej postaci: (1) recepcji ideologicznego projektu politycznego oraz (2) odwołań (najczęściej niezamierzonych) do teoretycznej perspektywy oferującej sposoby eksplanacji rzeczywistości międzynarodowej, czyli liberalnej teorii naukowej, paradygmatu postrzegania i badania stosunków międzynarodowych. Należy podkreślić, że liberałowie nie mieli problemów z teoretycznym uzasadnieniem pomysłów na politykę zagraniczną, gdyż zdecydowana większość teorii integracji europejskiej wywodzi się z liberalnej teorii stosunków międzynarodowych.

W myśli politycznej liberałów obecnych jest sześć recepcji liberalnego paradygmatu stosunków międzynarodowych:

1) Liberalna (neokantowska) teoria demokratycznego pokoju, pozytywistyczna w swoich założeniach ontologicznych, która zakładała, że tylko demokratyczny system polityczny państwa miał wykluczać użycie siły w polityce międzynarodowej, ale mogło to się stać tylko w stosunkach między partnerami demokratycznymi. Stąd też UE była nazywana federacją demokratycznych państw i liberalną strefą pokoju.

[16] M. Habowski, *Polityka wschodnia rządu Donalda Tuska*, „Wschodnioznawstwo" 2011, t. 5, s. 116.
[17] W. Paruch, »*Gościńce trwałe i wieczne« zamiast »olbrzymich głazów samotnych«: neorealizm w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *W kręgu wyobrażeń zbiorowych. Polityka, władza, społeczeństwo*, red. A. Dubicki, M. Rekść, A. Sępkowski, Łódź 2019, s. 79.

2) Prymat współpracy i ekonomicznej współzależności państw nad interesami narodowymi (racją stanu) państwa. Zgodnie z liberalnym paradygmatem w PO oceniano, że świat współczesny opierał się przede wszystkim na współzależności, która wymuszała współdziałanie i współpracę (multilateralizm i bilateralizm). Współdziałanie państw oparte na przyjętych z góry zasadach, było zawsze korzystne dla średnich i słabych państw, dlatego że to „silniejsi partnerzy mają interes w tym, żeby działać bez ograniczeń, dlatego że mają środki, instrumenty, możliwości, aby bronić swoich interesów w taki sposób, który ich nie krępuje". Podkreślano, że nastąpił schyłek znaczenia siły militarnej jako narzędzia polityki i jednocześnie wzrost znaczenia ekonomii i innych form współzależności, co zwiększyło prawdopodobieństwo współpracy między państwami. Dla PO charakterystyczna był pogląd, wyrażony przez Donalda Tuska, że „w globalnym świecie Europa podzielona na sprzeczne interesy i sprzeczne wartości nie ma szans"[18].

3) Doniosła rola organizacji międzynarodowych w kształtowaniu pokojowych stosunków międzynarodowych. Zgodnie z liberalnym paradygmatem politycy PO i Nowoczesnej zasadniczą rolę w rozwijaniu współpracy międzynarodowej przypisywali instytucjom międzynarodowym (czynnik zewnętrzny). Globalny system instytucji międzynarodowych, takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) czy Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) miał strzec respektowania norm prawa międzynarodowego i stanowił gwarancję pokoju. Każde państwo, które ignorowało lub łamało normy międzynarodowe miało być marginalizowane w stosunkach międzynarodowych i mogło spodziewać się negatywnej reakcji społeczności międzynarodowej w postaci sankcji lub nawet interwencji zbrojnej.

4) Ścisłe powiązanie polityki wewnętrznej z zagraniczną i przekonanie, że ta pierwsza determinuje drugą. W myśli politycznej PO polityka zagraniczna była funkcją wyznawanych przez państwo wartości liberalnych, takich jak: demokracja, wolność, prawa człowieka, wolny rynek, praworządność. Ta relacja przejawia się w zależności przyczynowo-skutkowej między liberalizmem szeroko definiowanym jako idea, a polityką zagraniczną Zachodu w sferze realizacyjnej, tj. dyplomacją, strategią działania, współpracą, rywalizacją. Spory i konflikty były

[18] Strona internetowa Deutsche Welle, https://www.dw.com, „Wywiad Donalda Tuska dla Deutsche Welle: Europa to wspólnota wartości, a nie kontynent" [dostęp: 21 VIII 2022].

traktowane jako „gra o sumie dodatniej" i sposobność do wspólnego rozwiązania problemu (realizacji interesów wszystkich stron, uznając że każda z nich powinna i może odnieść korzyści). Przy takich stosunkach na arenie międzynarodowej szczególnie ważnymi zasobami były: jakość dyplomacji, sojusze, układy współpracy i integracji, współpraca gospodarcza. Eksponowano zatem elementy miękkie oraz ekonomiczne potencjału państwa (*soft power*).

5) Liberalna redefinicja suwerenności i racji stanu. Liberałowie poddawali w wątpliwość tradycyjne rozumienie suwerenności i budowali ją na nowych podstawach. „Mityczną" pełną suwerenność zastąpić miała suwerenność zbiorowa i dzielona oraz pluralistyczna (wielość podmiotów suwerenności). Dla liberałów suwerenność nie była ani warunkiem koniecznym, ani wystarczającym istnienia wspólnoty politycznej. Charakterystyczny był pluralizm interesów społecznych i państwowych oraz brak państwowej idei przewodniej, która w poglądach zwolenników orientacji liberalnej ustępowała współzależności i międzynarodowemu wymiarowi gospodarki wolnorynkowej. Odrzucano wąskie rozumienie i realizację interesów państwa na rzecz szeroko pojmowanych interesów wspólnych społeczności międzynarodowej. Stąd wynikało osłabienie znaczenia i odwoływania się do tradycyjnego pojęcia suwerenności.

6) Liberalne podejście do porządku międzynarodowego (instytucjonalnego, legalistycznego i racjonalnego) oraz brak akceptacji dla polityki równowagi sił, sprzeciw wobec wojny i stosowaniu siły oraz schmittowskiego rozpatrywania stosunków międzynarodowych w kategoriach wróg – przyjaciel.

Tradycyjne teorie integracji europejskiej (neofunkcjonalizm, federalizm, transakcjonizm)

Neofunkcjonalizm, obecny w myśli politycznej liberałów bliski był liberalnemu podejściu do stosunków międzynarodowych i widoczny w eksponowaniu potrzeby godzenia interesów i konfliktów grupowych z ideą wspólnego dobra systemu międzynarodowego jako całości. Poglądy na integrację europejską polityków PO także były bliskie podejściu neofunkcjonalnemu. Integracja gospodarcza miała niejako naturalnie prowadzić do integracji politycznej. Marginalizowano przy tym rolę państw narodowych w tym procesie na korzyść instytucji unijnych.

W myśli politycznej PO można zauważyć nawiązania do federalizmu oraz transakcjonizmu. Politycy PO byli najbliżsi federalizmowi zachowawczemu, który

proponował powstanie społeczności międzynarodowej z zachowaniem państw i narodów. Donald Tusk twierdził, że mimo integracji europejskiej „narody pozostaną narodami”[19]. Wpisując się w poglądy federalistów PO wskazywała na nieodzowność transferu części suwerennych kompetencji państwa na poziom ponadnarodowy oraz budowę wspólnych instytucji, takich jak europejski rząd czy Parlament Europejski. Natomiast bliski transakcjonizmowi był pogląd, że członkostwo Niemiec w UE oznaczało zminimalizowanie zagrożenia ze strony tego państwa i możliwość budowania bezpiecznej zjednoczonej Europy.

Konstruktywizm

Należy podkreślić, że PO proponowała doktrynę idealistyczno-neoliberalną stojącą w kontrze do paradygmatu realistycznego, co oznaczało także przyjęcie wszelkich przejawów konstruktywizmu w odnoszeniu się do świata. Przyjęto za prawdziwe trzy tezy, wynikające wprost z konstruktywizmu:

1) Idee wpływają na rzeczywistość, a normy oddziaływują na stosunki międzynarodowe. Dla PO charakterystyczny był pogląd, że tak jak ludzie podlegają socjalizacji pod wpływem norm obowiązujących w społeczeństwie, tak państwa zmieniają się pod wpływem norm obowiązujących w społeczności międzynarodowej. Stąd między innymi wynikały próby „wciągnięcia” Federacji Rosyjskiej do kręgu państw demokratycznych i mrzonki o możliwości oddziaływania świata zachodniego na Rosję tak, aby zmienić jej kod cywilizacyjny.

2) Integracja europejska była procesem dwukierunkowym: państwa integrują się, tworząc instytucje na poziomie europejskim, a te ostatnie z kolei wpływają na struktury i procesy na poziomie państw (przykładem proces dostosowywania się państwa kandydującego do wymogów unijnych). Z konstruktywizmu wynikał też pogląd bliski politykom PO, że państwa definiują swoje interesy i preferencje poprzez pryzmat instytucji, norm, procedur, wartości i symboli. Unia Europejska miała wpływać nie tylko na dokonywane przez państwa wybory, lecz także na ich interesy i tożsamość; idea integracji europejskiej i jej praktyczna realizacja po II wojnie światowej zmieniły tożsamości i sposoby działania państw członkowskich UE (najjaskrawszym przykładem takiego państwa były Niemcy). Wielokrotnie

[19] Tamże.

podkreślano, że państwa w procesie europeizacji (transformacji tożsamościowej) „uczą się" współpracy, akceptują normy społeczne i na tej bazie rekonstruują swoje interesy.

3) Konstruowana tożsamość była rezultatem wyboru, cechują ją otwartość, nie jest dziedziczona, ani narzucana, gdyż przynależność do danej zbiorowości opiera się na wypracowanej w interakcjach wspólnocie celów i wartości. W takim konstruktywistycznym kontekście liberałowie rozpatrywali tożsamość europejską. Proces jej powstawania miał przebiegać w wyniku interakcji tożsamości narodowych państw członkowskich (tzw. wieloraka tożsamość – *multiple identity*). Politycy PO uważali, że integracja europejska polega na stopniowym odchodzeniu od dominującej roli państw i tożsamości narodowych w kierunku kształtowania nowej wspólnoty paneuropejskiej, a następnie ku federalnemu państwu europejskiemu. Taka wspólnota powinna bazować na nowej tożsamości europejskiej, a więc identyfikacji z jednoczącą się Europą, jej instytucjami, wartościami i ideami. Stanowisko PO wpisywało się w model „uniwersalistycznej postnarodowości" i było bliskie koncepcji „konstytucyjnego patriotyzmu" Jürgena Habermasa.

Postmodernizm

Poglądy liberałów wpisywały się w postmodernistyczną dekonstrukcję pojęć tworzących swoistą triadę realizmu, czyli państwo narodowe – suwerenność – terytorium. Przejawiali niechęć do państwa narodowego, pojęcia suwerenności oraz sztywnych granic państwowych. PO popierała wizję zjednoczonej i kosmopolitycznej Europy, postulowała zerwanie z dominującą pozycją państw narodowych i tożsamości opartych na zbiorowości etnicznej oraz realistyczną „twardą grą" na arenie międzynarodowej. Cechą myślenia politycznego PO wynikającą z założeń postmodernizmu było akcentowanie tożsamości o charakterze regionalnym (Kaszubi), zerwanie z pojmowaniem terytorium państwa jako jedynego źródła władzy i dobrobytu (globalna współzależność państw) czy odejście od wielkich narracji politycznych. Liberałowie twierdzili, że receptą na przetrwanie Unii Europejskiej jako wspólnoty charakteryzującej się różnorodnością tradycji i tożsamości ludzi ją zamieszkujących były dwie postawy: (1) relatywizm w odniesieniu do kultury, wartości, moralności, a nawet prawdy oraz (2) pragmatyzm w negocjowaniu i podejmowaniu decyzji politycznych, gwarantujący skuteczność w polityce.

Neoliberalne teorie końca

Recepcje neoliberalnych teorii końca (w tym fukuyamowskiej teorii końca historii) były emanacją teleologicznego sposobu myślenia liberałów. U progu działalności politycznej PO w myśleniu politycznym polityków partii dominowała idealistyczna wizja rzeczywistości międzynarodowej oparta na przekonaniu, że w ostatniej dekadzie XX wieku dokonało się zakończenie procesu historycznego, zwieńczone przekształceniem liberalizmu w ideę o uniwersalnym charakterze oraz globalne zwycięstwo modelu gospodarki wolnorynkowej. Zgodnie z metaforą „końca historii" PO eksponowała tezę, że euroatlantycki uniwersalizm wartości zbudowany był wokół wolności, solidarności między narodami, liberalnej demokracji, idei praw człowieka oraz wolnorynkowej gospodarki.

Przykładem sięgania do teorii końca były poglądy liberałów o realizacji priorytetowych celów polskiej polityki zagranicznej (członkostwo w NATO i UE) i wewnętrznej (reformy kończące proces transformacji ustrojowej i gospodarczej). Uważano, że racja stanu, zdefiniowana w latach 90. XX w. została zrealizowana. Dlatego też należało rozpocząć „nowy etap", którego celem miało być „wyzwolenie się z mentalnych ograniczeń", mających źródło w dotychczasowych zabiegach dyplomatycznych o uznanie statusu RP jako równorzędnego podmiotu w stosunku do państw Europy Zachodniej. Natomiast rozpoczęcie w 2007 roku „okresu spokoju i normalności" – bez prób realizacji wielkich projektów reformatorskich miało zapewnić Polakom optymalne warunki rozwoju. Filozofia „ciepłej wody w kranie" wyrażała współczesne podejście do polityki jako zjawiska pozbawionego komponentu ideologicznego, a także ewolucyjnej strategii drobnych, punktowych zmian. Postpolityka miała być „końcem historii", ale dookreślonym jako koniec ideologii, narracji tożsamościowych nacechowanych emocjami oraz wielkich reform.

Należy podkreślić, że PO stopniowo odchodziła od metafory „końca historii" na rzecz przekonania, że świat ulega niekorzystnym tendencjom i o pokoju lub wojnie zaczynają decydować dystrybucja sił, doraźne koalicje państw oraz chwiejność równowagi regionalnej. Nie wykluczano też zagrożeń dla pokoju, płynących ze strony państw niedemokratycznych i wszelkiego rodzaju ekstremizmów. W 2021 roku Donald Tusk zarzucił liberalnym elitom politycznym i intelektualnym Zachodu, w tym swojemu środowisku politycznemu, uleganie „uproszczonym interpretacjom dziejów, książek i manifestów o końcu historii i ostatecznym zwycięstwie idei wolności", które w jego ocenie ułatwiły i przyspieszyły powrót „skrajnych

form konserwatyzmu" ze wszystkimi tego konsekwencjami dla stabilności politycznej Europy[20].

Myśl konserwatywna Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski była oparta o jedną teorię naukową – **realizm.** Środowisko Zjednoczonej Prawicy budowało myślenie o stosunkach międzynarodowych w kontrze do liberalnego i neoliberalnego[21]. Podobnie sceptycznie odnoszono się do założeń wynikających z konstruktywizmu, jako oderwanych od racjonalności, niemożliwych do wykorzystania oraz skrajnie rozbieżnych z rzeczywistością.

Konserwatyści kwestionowali liberalizm i konstruktywizm ze względu na co najmniej trzy elementy: (1) unikanie analizy geopolitycznej oraz oceny rzeczywistości politycznej; (2) ignorowanie doświadczeń historycznych (lub wręcz chęć „zerwania" z przeszłością); (3) negatywny stosunek do państwa, a zwłaszcza jego osłabienie na rzecz organizacji międzynarodowych oraz samorządu terytorialnego, co samo w sobie było sprzeczne z wizją państwa Prawa i Sprawiedliwości[22]. Dla prawicy geopolityka i rozumowanie w kategoriach systemu międzynarodowego było podstawą do myślenia o stosunkach międzynarodowych, zaś wnioskowanie z wydarzeń historycznych nie tylko naturalne, ale wręcz konieczne. W tej kwestii należy stwierdzić, że to m.in. z badań prof. Andrzeja Nowaka czerpano wiedzę o historii subregionu środkowoeuropejskiego, i tak jak kiedyś, gdy był cywilizacyjno-kulturową całością, tak i współcześnie uznano, że realizacja ważnych dla bezpieczeństwa państwa projektów wymagała wzmacniania więzi. Był to jeden z głównych imperatywów polskiej polityki zagranicznej realizowanej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, której podstawą było przekonanie, że Polska czerpała swą siłę z regionu Europy Środkowowschodniej i przez to wzmacniała potencjał całej Europy.

---

[20] A. Applebaum, D. Tusk, *Wybór*, Warszawa 2021, s. 248.

[21] W niektórych wypowiedziach pobrzmiewają elementy teorii demokratycznego pokoju czego przykładem myśl, że pokój między państwami może być zachowany tylko w warunkach ładu demokratycznego.

[22] Dla ZP pierwotnym warunkiem do realizacji polskiej racji stanu były gwarancje istnienia polskiej wspólnoty politycznej posiadającej własne państwo, rozumiane jako jej dobro wspólne i podstawowa struktura politycznego działania. Tylko posiadanie państwa pozwalało realizować samodzielnie jej interesy i wynikające z nich cele polityczne. Istnienie państwa oznaczało podmiotowość Polski, czyli posiadanie mocy sprawczej w działaniu, zdolność do prowadzenia niezależnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, czyli stanowiły o „realnym wymiarze racji stanu". W kontrze do konstruktywizmu i liberalizmu było uznanie państwa za organizację aktywną i zaangażowaną w realizację cnót publicznych ważnych dla wspólnoty politycznej oraz kreatora ładu moralnego, gdyż to państwo miało kreować porządek etyczny oraz przeciwstawiać się relatywizmowi moralnemu. Strona internetowa Fundacji Republikańskiej, https://fundacjarepublikanska.org, „K. Szczerski: Polska w Europie. Doktryna asa trefl" [dostęp: 5 V 2022]; Strona Internetowa PiS, „Zdrowie. Praca. Rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości 2014" [dostęp: 5 V 2022]; J. Kaczyński, *Polska naszych marzeń*, Lublin 2011, s. 19, 27.

Prawica podkreślała znaczenie wymiaru moralnego jako etycznej podbudowy polityki zagranicznej państwa. Chodziło przede wszystkim o wartości tkwiące w chrześcijaństwie oraz o dorobek etyczny „Solidarności". Wskazywała na negatywne konsekwencje negowania znaczenia ideologii w rzeczywistości politycznej, widoczne tego skutki w powielaniu mitów, w tym dwóch szczególnie szkodliwych dla Polski: (1) jakoby rywalizację pomiędzy państwami trwale zastąpiła wielosegmentowa współpraca, i (2) możliwości zawężenia polityki do zarządzania państwem w stylu „good governance" i redukcji polityczności na arenie międzynarodowej. Odrzucając tego typu myślenie wskazywano, że rzeczywistość polityczna nie uległa zmianie, nadal istniała rywalizacja i polaryzacja, nie zaczął funkcjonować trwały dialog i poszukiwanie kompromisu a państwa, które były głównymi podmiotami stosunków międzynarodowych nadal dążyły do uzyskania przewagi kosztem innych państw. Wskazywano, że rywalizacja pozostawała stanem naturalnym w stosunkach międzynarodowych i dlatego w decydowaniu politycznym niezbędne było uwzględnienie schmittowskiej kategorii „wróg-sojusznik".

Myślenie polityczne Prawa i Sprawiedliwości w zakresie spraw zagranicznych jednoznacznie było związane z realizmem klasycznym postulowanym przez Hansa Morgenthaua oraz Maxa Webera, a także realizmem strukturalnym Kennetha Waltza oraz Johna Mearsheimera. PiS podnosiło, że podstawowym obowiązkiem polityka pozostawało myślenie o państwie, a także przygotowanie państwa na wszelkie sytuacje kryzysowe, których przyczyną były nierówny układ sił w środowisku międzynarodowym oraz jego cecha – poliarchiczność (brak jednego ośrodka władczego w środowisku międzynarodowym).

Skonstruowany przez środowisko ZP model polityki zagranicznej był kompromisem między *Realpolitik* a wartościami. Realizm ZP dostrzec można w przekonaniu, że: (1) bez względu na warunki aktywność na polu polityki zagranicznej była zarezerwowana dla państw narodowych; (2) polityka zagraniczna była funkcją racji stanu, tj. miała przede wszystkim realizować interesy państwa polskiego; (3) wymagała uwzględnienia dynamiki zmian uwarunkowań realizacji polityki zagranicznej. O ile stałym był cel, wyznaczony jeszcze u progu 1989 r., a odnoszący się do miejsca Polski w świecie, Europie i w regionie, o tyle zmienna była strategia i plany polityczne. Jarosław Kaczyński oceniał, że relacje między państwami były grą, w której w sensie podstawowym była podmiotowość – jej zakres

oraz zasięg, a także suwerenność państwa, natomiast najważniejszymi atutami pozostawały zasoby, aktywność i umiejętności[23]; (4) potrzeba koncentracji na przywróceniu a następnie zabezpieczeniu podmiotowości państwa oraz jego wielowymiarowego bezpieczeństwa[24]. PiS było przeciwne firmowanym przez socjaldemokrację i liberałów postulatom ekonomizacji polityki zagranicznej. Częścią polityki zagranicznej miały być interesy gospodarcze ale nie jako kluczowe.

Wśród wartości ważnych w relacjach między państwami znalazła się solidarność, szacunek i prawda. W przypadku solidarności chodziło o pomoc państwom potrzebującym, szacunek miał polegać na asertywnym działaniu, a nie zastępowaniu trudnych stosunków formułą resetu (np. w stosunkach z Rosją), prawda natomiast odnosiła się do relacji z państwami, z którymi Polska pozostawała „w deficycie otwartości" (Niemcy i Rosja).

W ocenie prawicy w kontrze do realizmu było prezentowanie przez konkurentów „doktrynerstwo" oraz „myślenie życzeniowe", które politycy PiS i SP łączyli z ich „zaślepieniem" ideologicznym i bezrefleksyjnym podtrzymywaniem własnych racji, kosztem „realnych interesów państwa" a widoczne tak w postawie euroentuzjastów, jak i zdecydowanych przeciwników UE. Oba stanowiska wykluczały realną ocenę rzeczywistości, a tym samym realizację interesów państwa. „Myślenie życzeniowe" – słusznie nazywane „grzechem ciężkim" polityki zagranicznej, oznaczało *de facto* podejmowanie decyzji w oparciu o wizję „optymistycznego scenariusza" zamiast twardych dowodów i racjonalności. W konsekwencji uniemożliwiało trafne wyznaczenie celów polityki zagranicznej[25].

Realiści przyjęli, że Unia Europejska, podobnie jak wiele innych organizacji międzynarodowych, pozostawała środkiem politycznym, którym posługiwały się państwa członkowskie w realizacji interesów narodowych. Ten sposób myślenia obecny był już w Porozumieniu Centrum (poprzedniku PiS) a uzewnętrznił w latach 90. XX wieku w krytyce

[23] W. Paruch, *Źródła orientacji eurorealistycznej w Polsce. O myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] *Integracja europejska. Polska perspektywa*, Warszawa 2018, s. 215.
[24] SI Sejmu RP, „Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2007 r."; „Wypowiedź Krzysztofa Szczerskiego z 29 III 2012 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku" [dostęp: 8 IX 2022].
[25] Krzysztof Szczerski, poseł PiS, chcąc przedstawić adekwatny do tego sposobu myślenia odwołał się do piosenki *Imagine*, której sensem był świat bez granic, bez wojen, wolna miłość, z zastrzeżeniem, że „na Kremlu nie zasiada John Lennon, tylko Władimir Putin, a w Berlinie nie rządzi Yoko Ono, tylko Angela Merkel". SI Sejmu RP, „Wypowiedź Krzysztofa Szczerskiego z 23 IV 2015 r. w debacie po informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 roku" [dostęp: 8 VII 2022].

zgłaszanych wówczas projektów integracyjnych. W dokumentach programowych oraz w publicznych wypowiedziach wskazywano, że ostateczna decyzja o członkostwie w organizacji międzynarodowej (UE) powinna być poprzedzona analizą wielorakich skutków członkostwa, zysków i strat. PiS wsparło akcesję, gdyż ostatecznie uznało, że pozostanie poza organizacją byłoby niekorzystne, skazywałoby bowiem Polskę na bycie w „szarej strefie" pomiędzy Niemcami a Rosją. Polska, wyłączona z procesów integracyjnych, byłaby zagrożona ze strony Federacji Rosyjskiej.

W praktyce politycznej realizm oznaczał postawy pozornie wykluczające się: z jednej strony formułowanie celów strategicznych, które wiązały się z bezpieczeństwem, godnością Rzeczypospolitej oraz statusem państwa na arenie międzynarodowej a z drugiej strony unikanie potencjalnej groźby klęski, a taką byłaby utrata niepodległego państwa. PiS budując program „IV Rzeczypospolitej" wskazywało, że celem podstawowym w polityce zagranicznej było budowanie państwa posiadającego silną pozycję na arenie międzynarodowej. Dlatego też odrzuciło opcję „małości", czyli obecne w przestrzeni publicznej twierdzenia, że skoro „państwo było małe" i , „naród był mały" więc należało ograniczać aspiracje w polityce zagranicznej. Dlatego też Zjednoczona Prawica kwestionowała sposób realizacji polityki zagranicznej Polski konkurentów politycznych zarzucając im bierność i podporządkowywanie podmiotom zewnętrznym[26]. Zarzuty odnosiły się do entuzjastycznego stosunku części elit politycznych do UE.

W odróżnieniu do socjaldemokracji i liberałów (ale i ugrupowań narodowych) odmienne były też oceny środowiska międzynarodowego. Obawiano się Rosji, której politykę neoimperialną jednoznacznie oceniono jako zagrożenie dla państwa. Jeszcze przed atakiem Rosji na Gruzję oceniało, że Federacja Rosyjska zagrażała bezpieczeństwu Europy i jakakolwiek naprawa relacji polsko – rosyjskiej nie była możliwa. ZP nie akceptowała polityki UE oraz Niemiec i Francji w stosunku do Rosji. Dokonywane oceny środowiska międzynarodowego pozostawały trwałe. Wskazywano, że Federacja Rosyjska była odpowiedzialna na naruszenie granic w Europie w 2014 roku i jednocześnie podkreślano,

[26] Wielokrotnie w wypowiedziach przywoływano, że Polska nie była „brzydką panną na wydaniu" (co stanowiło odwołanie zdania wypowiedzianego przez Władysława Bartoszewskiego w odniesieniu do podmiotowości państwa na arenie międzynarodowej (w tym europejskiej).

że zagrażała nie tylko sąsiadom ale całemu kontynentowi. Rząd ZP wsparł materialnie walczącą Ukrainie po 24 lutego 2022 roku.

PiS było partią jednoznacznie proamerykańską. Wybierając USA na strategicznego sojusznika odwołano się do teorii *bandwagonningu,* gdyż miały realną siłę, aby pomóc w przypadku zagrożenia. USA w ocenie konserwatystów były dla Polski opcją bezalternatywną i dlatego akceptowało jednoznacznie proamerykańską politykę rządu polskiego koalicji SLD i PSL i w 2003 r. włącznie z zaangażowaniem militarnym WP w Iraku. Politykę proamerykańską realizowało w latach sprawowania władzy.

Narodowa i nacjonalistyczna myśl polityczna nie miała ujednoliconej zawartości ideowej, brak jest uniwersalnego modelu nacjonalizmu, ponieważ każdy pochodzi z indywidualnych cech danej nacji i okoliczności, jej istnienia.

Znane są co najmniej dwa sposoby definiowania nacjonalizmu: pierwszym jest identyfikacja z ogółem poglądów na naród we wszystkich aspektach jego istnienia. W tym ujęciu nacjonalizm jest ideologią, w której akcentuje się zagadnienia samostanowienia, tożsamości narodowej oraz świadomości istnienia więzi wewnątrz narodowej; w drugim oznaczał teorię, zgodnie z którą naród ma (lub powinien mieć) własne państwo o obliczu narodowym, niekiedy monoetnicznym. W obu przypadkach naród jest centralną kategorią polityczną, stanowiącą punkt odniesienia dla innych wartości jak państwo narodowe, wierzenie religijne, rodzina, ekonomika narodowa, własność. Służba narodowi jest najważniejszym obowiązkiem i zarazem zaszczytem dla jednostki ludzkiej, która nie ma racji bytu poza narodem.

W rozważaniach nad relacją między nacjonalizmem a patriotyzmem zwraca się uwagę na dwa typu nacjonalizmu: umiarkowanego oraz agresywnego. Typ pierwszy pozostaje w ścisłym związku z patriotyzmem, ponieważ występuje w nim *iunctim* między miłością do ojczyzny oraz do narodu. Można też przyjąć, że patriotyzm oznacza poszanowanie instytucji politycznych i praw, natomiast nacjonalizm jest łączony z poczuciem budowania więzi na podstawie przynależności do wspólnoty rasowej, językowej, obyczajowej. Typ drugi, pozostający w kolizji z patriotyzmem, utożsamia się z przekonaniem o wyższości własnego narodu nad innymi. Zawiera obraz świata, w którym hierarchizuje się narody, sytuując własny

naród na najwyższym miejscu. W potocznym odczuciu nacjonalizm agresywny łączony jest z ekspansjonizmem, a to oznacza, że zmierza do konfliktu zbrojnego i wojen[27].

Podstawy intelektualne do rozważań o nacjonalizmie stworzyli oświeceniowi filozofowie: Jeana Jacquesa Rousseau, Johanna Gottfrieda Herdera. Ich poglądy pozwoliły na usystematyzowanie dwóch nurtów myślowych w postaci nacjonalizmu politycznego (Rousseau) oraz nacjonalizmu kulturowego (Herder). Z kolei doświadczenia wojen napoleońskich przyczyniły się do umocnienia poglądu, że w procesie stabilizacji stosunków politycznych na kontynencie europejskim niezbędne było umacnianie idei państwa narodowego, w którym obowiązki obywatelskie miały umocowanie w więziach o podbudowie etniczno-kulturowej.

Rozwinięcie i ukonkretnienie myśli nacjonalistycznej miało miejsce na przełomie XIX i XX wieku. Przyczyniła się do tego twórczość myślicieli francuskiego integryzmu narodowego: Jacques Bainville, Maurice Barrès, Leon Daudet, Charles Maurras. W ich pojęciu nacjonalizm był filozofią polityczną, która miała podstawę w antropologii, ustalała relacje między dobrem i złem, określała położenie jednostki ludzkiej w otaczającej ją rzeczywistości, kształtowała stosunek człowieka, do *sacrum* oraz do społeczeństwa.

Systematyka nacjonalizmu, wykreowana w myśli oświeceniowej, a utrwalona przez Friedricha Meineckego, pozwoliła wyróżnić narody kulturowe i narody państwowe. Natomiast Carlton Joseph Huntley Hayes i Hans Kohn, traktujący nacjonalizm jako ideologię, doprecyzowali: (1) każdy naród zmierzał do posiadania własnego państwa; (2) lojalność wobec narodu jest prymarna, sytuuje się ją ponad innymi zobowiązaniami.

Różnorodność myśli narodowej i nacjonalistycznej w Polsce przejawiała się w istnieniu wielu nurtów: katolicko-narodowego, konserwatywno-narodowego, liberalno-narodowego, ludowo-narodowego, narodowo-radykalnego, słowiańsko-narodowego. Pomimo zróżnicowania, jej motywem przewodnim każdorazowo był interes narodu. Kształtowała się na kilku podstawach teoretycznych: 1) pozytywizmu i empiryzmu, 2) integryzmu narodowego 3) integryzmu katolickiego, a w odniesieniu do polityki zagranicznej o 4) narodową i nacjonalistyczną teorię stosunków międzynarodowych, 5) narodowe i nacjonalistyczne teorie integracji europejskiej, 6) narodową Europę Ojczyzn oraz 7) Europę Słowiańską.

[27] W. Paruch, *Realizm i wartości. Prawo i Sprawiedliwość o polityce zagranicznej*, Lublin 2021, s. 58.

Pozytywizm i empiryzm – teoretycy narodowi zwracali uwagę na naukowy, zobiektywizowany i empirycznie rozpoznawalny charakter myśli narodowej. Zmierzali do odkrywania praw rządzących etnogenezą, bytem narodu jako istoty biologicznej, a także etapami jego rozwoju (niekiedy od apogeum do upadku).[28] Jednocześnie unikano dążności do uniwersalizowania tych praw, raczej zwracając uwagę na wspólnotę czy podobieństwo mechanizmów rządzących życiem narodowym. Panowało przekonanie, że naród, który zatracił instynkty biologiczne, gubił żywotność, nie miał energii obrończej, wówczas stawał się obiektem ekspansjonistycznych działań narodów silniejszych. Z kolei naród wielki, świadomy swojej siły, zwartości wewnętrznej miał prawo do ekspansjonizmu i zmajoryzowania narodu słabszego, aż do jego wynarodowienia. Niekiedy w stosunku do tej grupy poglądów używa się odniesienia do darwinizmu społecznego, rozumianego jako bezwzględna walka między narodami. Wątek pozytywistyczny dopełniano terminologią zaczerpniętą z romantyzmu. Stąd pojawiały się odniesienia do „ducha narodowego" i „duszy narodowej", a także „charakteru narodowego" i „osobowości narodowej".

Integryzm narodowy – odwołuje się do koncepcji cywilizacji łacińskiej, wywiedzionej z systematyki cywilizacji Feliksa Konecznego, który dokonał podziału na cywilizację arabską, bizantyńską, bramińską, chińską, łacińską, turańską, żydowską. Wskazywał, że tylko cywilizacja łacińska optymalizowała warunki życia narodu. Jej podstawę stanowiło dziedzictwo prawne i polityczne antycznego Rzymu, dorobek kulturalno-filozoficzny i artystyczny starożytnej Grecji, ale nade wszystko duchowa i materialna spuścizna chrześcijańskiej etyki.

Integryzm katolicki – charakterystyczny dla nacjonalizmu chrześcijańskiego/ katolickiego, polegał na promocji wartości opartych na hierarchii, porządku i sile moralnej; mieścił w sobie przekonanie o potrzebie wykorzystywania autorytetu Kościoła katolickiego do gruntowania treści narodowych czy nacjonalistycznych.

W opozycji do nacjonalizmu chrześcijańskiego/ katolickiego był nacjonalizm pogański. Pogańskość nie oznaczała dosłownego traktowania dawnych wierzeń, skłaniała raczej do pobudzenia aktywności narodowej poprzez odwołania do wspólnoty pochodzenia.

[28] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886-1918*, red. M. Gloger , Warszawa 2017.

W Polsce niejaką żywotnością wykazywał się nacjonalizm słowiański (Polski Komitet Słowiański i Bolesław Tejkowski), który unikał utożsamiania świata słowiańskiego z obecnością w nim kultury łacińskiej. Zawarte w nim pojęcie słowiańszczyzny było antytezą Europy chrześcijańskiej (ale również Europy liberalnej, zlaicyzowanej, poddającej się wpływom obcych kultur). Nacjonalizm słowiański odwoływał się do tysiącletniej wspólnoty narodów słowiańskich pod kierunkiem Rosji, wykazujących się wspólnotą pochodzenia, języka, tradycji, obyczajów. Rozwijanie idei słowiańskiej miało służyć kontynuacji solidarnych działań Słowian, zagrożonych przez politykę amerykańską i działalność Unii Europejskiej.

Narodowa i nacjonalistyczna teoria stosunków międzynarodowych

Narodowe myślenie o polityce zagranicznej oraz metodyka kształtowania relacji z innymi narodami i państwami były zdeterminowane interesami własnej wspólnoty. Mieścił się w nim zasób zagadnień teoretycznych oraz postaw i działań społecznych, usytuowanych na linii między patriotyzmem i nacjonalizmem, niekiedy szowinizmem czy ksenofobią. Mógł przybierać postać natywizmu kulturowego, polegającego na dążność do ochrony tożsamości narodowej przed zagrożeniami zewnętrznymi. Punktem odniesienia były trzy perspektywy: nacjonalizm polityczny, nacjonalizm ekonomiczny oraz nacjonalizm kulturowy.

(1) Nacjonalizm polityczny – najważniejszym podmiotem stosunków międzynarodowych jest państwo narodowe: sprawne organizacyjnie, zwarte wewnętrznie, odpowiedzialne za naród, reprezentujące interesy narodu-gospodarza, chroniące jego substancję duchową i materialną, stwarzające warunki optymalnego rozwoju narodu; miało atuty, których brakowało organizmom ponadpaństwowym. Z tego względu narodowcy przestrzegali przed próbą erozji granic państwowych, rozpływania się terytoriów narodowych, przenoszenia narodowych centrów decyzji politycznych do ośrodków ponadnarodowych. Podkreślali, że państwo narodowe umożliwiało jednostkom identyfikację ze wspólnotą i aktywne uczestniczenie w polityce oraz dawało poczucie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Poprzez ideę państwa narodowego Polska znalazła się w kręgu cywilizacji łacińskiej [29] . Przyjęcie perspektywy narodowej implikowało kreowanie myślenia eurosceptycznego i formułowanie postulatu wyjścia Polski ze struktury Unii Europejskiej.

[29] Zob.: M. Giertych, *Wojna cywilizacji w Europie*, Krzeszowice 2007, s. 42; A. J. Horodecki, *Kierunki odbudowy cywilizacji łacińskiej*, „Nowy Przegląd Wszechpolski", lipiec-sierpień 2009, s. 16-20.

(2) Nacjonalizm ekonomiczny – nazywany „merkantylizmem", „neomerkantylizmem", „realizmem gospodarczym", „geoekonomią" a oznaczający, że państwo narodowe miało głos decydujący względem rynku ekonomicznego, który był tworem sztucznym, wykreowanym i zależnym od innych struktur. Państwo, stosując instrumenty ekonomiczne, miało obowiązek uprzywilejowania własnego narodu w dostępie do dóbr, czerpaniu z nich profitów, bronienia narodowych interesów gospodarczych, koncentracji działalności na własnym rynku, a nie wspieraniu rynku globalnego.

W stosunkach zewnętrznych zakłada się występowanie bezwzględnej rywalizacji gospodarczej między narodami, które poprzez własne państwa (narodowe) zmierzały do maksymalizacji zysków oraz umacniania pozycji wśród innych narodów. W ujęcie rywalizacyjne wpisany był pogląd o anarchicznej naturze systemu międzynarodowego. Narodowcy uważali, że tylko potęga i bogactwo dawały możliwość skutecznego oddziaływania na relacje z innymi narodami i państwami, chroniły przed zagrożeniami zewnętrznymi, ponieważ silne gospodarczo państwo było zdolne do odparcia bądź neutralizacji zakusów ze strony wrogów.

(3) Nacjonalizm kulturowy – zakładał przetrwanie tradycji i kultury narodowej oraz podniesienie poziomu moralności indywidualnej i publicznej. Kultura duchowa i materialna była dla narodowców środkiem kreowania i umacniania tożsamości narodowej, dlatego też wymagała ochrony przed ekspansją ideologii lewicowo-liberalnej oraz promocji, szczególnie wśród dzieci i młodzieży[30]. Naród był pojęciem politycznym, tworzącym kulturową wspólnotę pokoleń. Każda generacja miała obowiązek przechowania i pomnożenia spuścizny narodowej. Była depozytariuszem najważniejszych wartości. Zmierzano do utrzymania wewnętrznej zwartości narodu polskiego na podstawie jedności duchowej i materialnej Polaków. Stąd krytyka polityki wielokulturowości, w której widziano ryzyko utraty tożsamości narodowej. Obserwacja efektów „multi-kulti" w Europie Zachodniej skutkowała stwierdzeniem, że doprowadziła do rozwoju postaw konsumpcjonizmu, materializmu, hedonizmu. Globalizacja i uniwersalizacja kulturowa – zdaniem ideologów narodowych i nacjonalistycznych – była przyczyną kryzysów społecznych. Za najcięższy z nich uznawano kryzys tożsamości narodowej.

[30] *Kto się boi ruchu narodowego, odpowiadają Robert Winnicki i inni*, oprac. M. Mądrzak. Warszawa 2013.

Narodowe i nacjonalistyczne teorie integracji europejskiej: (1) podejście międzyrządowe, zwane konfederalizmem (teoria konfederalistyczna), charakterystyczne dla ugrupowań umiarkowanych a traktowane jako najmniej szkodliwe dla interesów Polski było oparte o kilka założeń: realizm polityczny, uznanie państwa (narodowego) za najważniejszego uczestnika stosunków międzynarodowych, traktowanie relacji między państwami jako gry o sumie zerowej, wola ochrony suwerenności i tożsamości oraz podkreślenie roli, jaką państwa narodowe odgrywały w zintegrowanej Europie; (2) podejście eurosceptyczne – kwestionowanie potrzeby integracji; negacja teorii federalizmu i funkcjonalizmu, jako przejawów hegemonizmu niemieckiego na kontynencie.

Narodowa Europa Ojczyzn

Narodowa Europa Ojczyzn, kontrpropozycja i alternatywa wobec UE, oparta na zasadzie poszanowania odrębności państw narodowych i ich suwerenności; Europa suwerennych państw narodowych miała chronić kontynent przed wielkimi zagrożeniami (terroryzm polityczny, ekspansja islamu, niekontrolowana imigracja), jak i być ośrodkiem przeciwdziałania imperialnej polityce supermocarstw: „dyktatowi brukselskiemu" w kwestiach obyczajowych („Stop propagandzie pederastów i ideologii gender" i ochrona tradycyjnego kształtu rodziny).

Podstawą tak zintegrowanej Europy miało być wspólne działanie rządów państw członkowskich, oparte na regule jednomyślności (wykluczano przyjmowanie rozwiązań ponadnarodowych). Suwerenne państwo narodowe miało się porozumiewać z innym suwerennym państwem narodowym na zasadach partnerskich. Integracja na zasadach narodowych oznaczała, że państwo narodowe zachowywało podstawowe kompetencje.

Europa Słowiańska - obecna w myśli politycznej Polskiej Wspólnoty Narodowej – Polskie Stronnictwo Narodowe oraz Polskiego Komitetu Słowiańskiego. Fundamentem nowego ładu europejskiego miała być wspólna etnogeneza, tradycja trybalizmu, pochodzenie, dorobek kulturowy, wspólnota dziejów, która przyniosła jedność systemu aksjologicznego. Zwracano uwagę na to, że słowiańska integracja będzie mocna, ponieważ scementuje ją wspólnota interesów i celów politycznych. Podkreślana była zbieżność osiągnięć, wspólnych zagrożeń i możliwości rozwoju narodów słowiańskich.

Wspólnotę słowiańską uznano za najbardziej naturalną, ponadnarodową formację polityczną oraz najbardziej trwałą ze względu na bliskość geograficzną, korzystny kształt

graniczny całej Słowiańszczyzny oraz istnienie przyrodniczych, naturalnych zabezpieczeń. Założenie odgórne brzmiało: wszystkie narody słowiańskie chcą integracji. W materiałach programowych używano pojęcia „słowiańskiego instynktu", który miał powodować, że rychło mogła ujawnić się wola tworzenia wspólnoty politycznej, gospodarczej, militarnej. Planowano obronę przed Unią Europejską i Paktem Północnoatlantyckim. Brak takiej integracji miał grozić marginalizacją narodów słowiańskich.

Myśl polityczna PSL na poziomie teoretycznym miała charakter eklektyczny, co oznaczało że wątki zaczerpnięte z realistycznego paradygmatu stosunków międzynarodowych mieszały się z liberalnymi. O ile ludowcy oceniali rzeczywistość międzynarodową przez pryzmat realizmu, o tyle pożądana wizja ładu światowego miała wyraźnie liberalne (idealistyczne) fundamenty. Zatem, wśród nurtów teoretycznych, będących podstawą ludowcowego poglądu na świat, kluczowe znaczenie miały dwa wspomniane: 1) realizm oraz 2) liberalizm.

Realizm

Realizm wpłynął na postrzeganie polityki zagranicznej jako głównego obszaru realizacji polskiej racji stanu w płaszczyźnie zewnętrznej, „domenę interesów, a nie sentymentów". Diagnozując rzeczywistość międzynarodową ludowcy wątpili w dobrą wolę i uczciwość państw, nawet najbliższych sojuszników Polski. Dlatego podkreślano, że nie liczyły się gesty, poklepywania po plecach, czcze słowa i sentymenty, ale przede wszystkim interesy, które w środowisku międzynarodowym wygrywają z wartościami.

Realistyczna była ocena ładu międzynarodowego i przypisanie państwom narodowym kluczowej roli w stosunkach międzynarodowych jako podmiotów i suwerennych graczy, kierujących się racją stanu. Na stanowisko PSL wobec ładu światowego wpłynęła akceptacja dwóch realistycznych założeń: (1) przejściowość porządku międzynarodowego, formującego się od początku lat 90. XX wieku i jego niestabilność, podatność na polityczne, gospodarcze i finansowe kryzysy oraz nowe, niekonwencjonalne zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego oraz (2) pojmowanie systemu międzynarodowego jako rzeczywistości chaotycznej i nieprzewidywalnej, pełnej zagrożeń i wyzwań dla państw narodowych.

Realistyczny ogląd środowiska międzynarodowego pozwalał dostrzec rozwijające się procesy globalizacji i deregulacji, które w połączeniu z integracją i współzależnością państw powodowały liczne zmiany w środowisku międzynarodowym, prowadzące do kształtowania

się świata wielobiegunowego, z nowymi, często ponadnarodowymi centrami gospodarki i polityki międzynarodowej.

Główne zagrożenie ładu światowego upatrywano nie w układzie sił, ale w ekonomicznej przepaści między bogatą Północą a biedniejszym Południem oraz w nieformalnych rządach globalistycznych „megakorporacji", zastępujących państwa narodowe i „manipulujących finansami naszej planety". Dysproporcje gospodarcze były uważane przez ludowców za źródło terroryzmu oraz konfliktów cywilizacyjnych.

Realistyczne było przyznanie pierwszeństwa interesom państwa nad liberalnym promowaniem wartości demokratycznych w świecie (teoria demokratycznego pokoju). Krzewienie demokracji za wszelką cenę uznano za przejaw naiwnego romantyzmu. Nie wierzono, że Chiny czy inne państwa Azji i Afryki bez namysłu zaakceptują poszanowanie praw człowieka i standardy demokracji w rozumieniu europejskim. Jednocześnie podkreślano, że upominanie się o przestrzeganie praw człowieka musiało iść w parze z zaakceptowaniem odmienności kulturowej państw, co z kolei nie stało w sprzeczności z „robieniem interesów" z państwami niedemokratycznymi.

Liberalizm

W duchu liberalizmu redefiniowano tradycyjne pojęcie suwerenności, widząc konieczność delegowania części kompetencji suwerennej władzy państwowej instytucjom Unii Europejskiej. Jednocześnie postulowali utrzymanie maksymalnie szerokiego zakresu suwerenności przez państwa narodowe. Z części suwerenności można było rezygnować, ale tylko tam, gdzie było to konieczne, np. w kluczowych dla Europy jako całości sprawach takich jak bezpieczeństwo energetyczne. Poza wpływem instytucji UE miała się znaleźć polityka zagraniczna i bezpieczeństwo wewnętrzne państwa.

Zgodnie z nowoczesnym ujęciem suwerenności rozszerzono katalog „nosicieli" tego atrybutu o organizacje międzynarodowe oraz społeczności lokalne, a nie tylko państwa narodowe. Ludowcy podzielali dominujące w dyskursie europejskim przekonanie, że podstawowe interesy państw tworzących UE były zbieżne. Akceptowali tym samym propozycje przenoszenia kolejnych „porcji" suwerenności na poziom instytucji unijnych.

Ludowcy optowali za liberalną koncepcją połączonej i podzielonej suwerenności (*pooled and shared sovereignty*), bazującą na przeświadczeniu, że państwa uczestniczące w procesie integracji nie ograniczały suwerenności, ale ją wzmacniały. Suwerenność w tym

kontekście stawała się złożoną strukturą pełną współzależności. Wielokrotnie podkreślano, że „nie można szablonu XIX-wiecznego przykładać do realiów XXI wieku".

Postulowany ład międzynarodowy miał być budowany w oparciu o paradygmat liberalny. Ludowcy nie mieli wątpliwości, że porządek światowy powinien być oparty na *global governance* – globalnym systemie instytucjonalno-prawnym, opartym na współpracy, kompromisie, prawie międzynarodowym, suwerenności dobrowolnie ograniczonej i współdzielonej oraz prymacie geoekonomii nad geopolityką. W ludowcowej wizji rzeczywistości UE miała dawać gwarancję ekonomicznego dobrobytu, a także lewarować pozycję międzynarodową Polski, szczególnie wobec Federacji Rosyjskiej. Z kolei NATO, pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, miało raz na zawsze potwierdzić suwerenność Rzeczypospolitej i zabezpieczyć ją przed zapędami Rosji. Naiwnie wierzono, że Rosja była skłonna powoli poddawać się wpływom zachodniej demokracji liberalnej.

Postulowany przez ludowców ład międzynarodowy był przeciwieństwem chaosu i niepewności i miał się opierać na dwóch podstawach: (1) prawie międzynarodowym, które miało strzec równowagi sił, zapobiegając hegemonii jednego państwa, koncertowi mocarstw oraz interwencjom zbrojnym w celu wyegzekwowania respektowania norm międzynarodowych; (2) wartościach zakorzenionych w chrześcijańskiej tradycji i etyce Europy, polegających na przestrzeganiu zasad pokojowego rozwoju państw oraz praw człowieka i obywatela, wolności, demokracji, solidarności, sprawiedliwości i godności człowieka. Tylko na ich bazie można było budować „pokojowy multilateralizm".

Liberalnym wątkiem było przekonanie, że dyplomacja i dialog, a nie prowokacje i argument siły, były „najlepszym orężem obronnym", gdyż – jak oceniono – koncyliacyjna polityka zagraniczna mogła zapewnić więcej pokoju na świecie niż jakiekolwiek zbrojenia.

W aspekcie wewnętrznym polityka zagraniczna miała być pochodną racji stanu państwa oraz jego interesów, artykułowanych w debacie publicznej. Miała zapewnić korzystne warunki do rozwoju państwa.

2. Poziom ideologiczny

Inspiracje ideowe

W latach 90. XX w. **socjaldemokracja** (Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej) podjęła próbę zdefiniowania swojej tożsamości poprzez odwołanie do dorobku współczesnej

socjaldemokracji europejskiej, nawiązanie do tzw. nurtu reformatorskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz tradycji socjalistycznych. SLD z kolei, szukał dodatkowo inspiracji w dorobku części dawnej opozycji antysystemowej w Polsce (opozycji demokratycznej). Można stwierdzić, że postkomunistyczna lewica chciała, aby jej tożsamość była kształtowana na tradycjach i dorobku organizacji oraz sił politycznych w okresie Polski Ludowej zwalczanych. Temu zabiegowi towarzyszyła rezygnacja z zewnętrznych lewicowych stygmatów: z używanego na początku lat 90. XX wieku emblematu czerwonej róży, symbolu większości partii Międzynarodówki Socjalistycznej, czerwonego koloru sztandarów, świąt formacyjnych kojarzonych z lewicą[31].

Partie postkomunistyczne nie były zainteresowane rozliczeniem z przeszłością. Przeciwnie, broniąc się przed atakami za pochodzenie, dystansowały się od Polski Ludowej i PZPR; odcinając się od korzeni uciekały w przyszłość. Egzemplifikacją takiego myślenia było wyborcze hasło Aleksandra Kwaśniewskiego w staraniach o prezydenturę w Polsce „Wybierzmy przyszłość". Takie stanowisko wynikało z dwóch względów: (1) chęci uniknięcia negatywnych i związanych z PRL skojarzeń, (2) poszukiwania sposobu zbliżenia z częścią byłej opozycji antykomunistycznej, w III RP ulokowanej w Unii Demokratycznej a następnie Unii Wolności.

Podjęta przez lewicę postpezetpeerowską próba zanegowania czy wręcz zerwania z własną tradycją oraz unikanie dyskusji ideologicznych, przez co wpisywała się w nurt postpolityki, przyniosły dwa skutki: pierwszy pozytywny czym był sukces polityczny w postaci zwycięstwa w wyborach parlamentarnych (w latach 1993 i 2001) i prezydenckich (1995 i 2000), efekt zaprezentowania siebie jako środowiska pragmatycznego, w przeciwieństwie do mocno zaangażowanych w spory ideowe ugrupowań postsolidarnościowych; drugi, negatywny, w postaci kryzysu tożsamości partyjnej.

W drugiej dekadzie XXI w., w reakcji na brak sukcesów wyborczych, lewica podjęła działania na rzecz adaptacji dorobku „postępowych" nurtów lewicowych i poszukiwania

[31] O ile za naturalne uznać można usunięcie sierpa i młota jako symboli komunizmu, o tyle wątpliwe było pozbycie się róży, i to w sytuacji, gdy jeden z płatków miał kolor biało czerwony. Róża towarzyszyła jeszcze Aleksandrowi Kwaśniewskiemu w kampanii wyborczej i była symbolem Frakcji Młodych SdRP; symbol graficzny SLD składał się z dwóch płaszczyzn łącznie tworzących stylizowaną literę „S", z których jedna była w kolorze białym a druga czerwonym; w kampanii prezydenckiej A. Kwaśniewskiego w miejsce koloru czerwonego pojawił się niebieski, łączony przeważnie z konserwatyzmem; święto 1 Maja miało być obchodzone jako data wstąpienia do UE.

postaci z przeszłości, które mogły być elementem samookreślenia i przełamania stereotypu siły politycznej utożsamianej z pezetpeerowskim establishmentem. Jedyną stałą propozycją, która widoczna była na przestrzeni trzydziestu lat III RP, było odwołanie się do historii polskiej lewicy.

SLD, a przede wszystkim Wiosna Biedronia i Nowa Lewica, odwoływały się do idei oświeceniowych. Oznaczało to, że odrzuciły ważne źródło konstytuujące cywilizację europejską – chrześcijaństwo – i *de facto* zakwestionowały zastany porządek społeczny. Odwołanie się do myśli oświeceniowej, czyli do rozumu i człowieka jako substytutu Boga, było zapowiedzią kolejnego rewolucjonizmu, antyreligijności, monizmu ideologicznego, względnej a nie transcendentnej moralności. Widoczne to zwłaszcza było w Wiośnie Roberta Biedronia, która do Nowej Lewicy wzniosła „nowinki" z Europy Zachodniej: równouprawnienie, ale z naciskiem na mniejszości seksualne, antyklerykalizm, feminizm, tzw. zieloną politykę, prawa zwierząt, pacyfizm[32].

Inspiracje pragmatyczne

Lewica po wyborach kontraktowych zaakceptowała podstawowe zasady ustrojowe III RP (suwerenność narodu, trójpodział władzy, pluralizm polityczny, wolność sumienia i wyznania, neutralność wyznaniową państwa) a także zaangażowała się w budowę kapitalizmu i to w najmniej korzystnej, bo neoliberalnej postaci. W okresie sprawowania władzy zabrakło z jej strony działań łagodzących skutki transformacji i patologię, alternatywy systemowej, czy – choćby wzorem socjaldemokracji zachodnich – prób połączenia rynku i demokracji z prospołecznym zarządzaniem w kapitalistycznych realiach. Brak było lewicowej polityki społeczno-ekonomicznej, widoczna była słabość programów społecznych oraz uwikłanie SLD w interesy biznesowe grup związanych ze starą i nową elitą władzy.

W XXI w. postkomunistyczna lewica bezkrytycznie akceptowała własność prywatną. Widoczna była degradacja wartości ważnych dla lewicy: równość, sprawiedliwość, braterstwo i internacjonalizm, praca, pokój[33]. O ile lewica postkomunistyczna akceptowała równość

[32] Widać to wyraźnie w wystąpieniach Roberta Biedronia w PE, gdy w okresie prowadzonej przez Białoruś i Rosję wojny hybrydowej przeciwko Polsce domagał się przede wszystkim ochrony szlaków migracyjnych zwierząt chronionych, mówił o śmierci Puszczy Białowieskiej i domagał się wstrzymania budowy muru na granicy i wszczęcia przeciwko Polsce procedury naruszeniowej i kar. Kilka lat wcześniej Biedroń wypowiadał się przeciwko budowie tarczy antyrakietowej w Radzikowie m.in. także wskazując na zagrożenie dla zwierząt.

[33] Pokój jako wartość był fundamentem lewicowej tożsamości; lewica dopuszczała jedynie wojnę obronną, sprawiedliwą, a zaprzeczeniem tych wartości było wsparcie USA w wojnie z Irakiem.

i demokrację w znaczeniu formalno-instytucjonalnym, o tyle zabrakło określenia jej w sferze ekonomicznej i społecznej, w rozumieniu stworzenia możliwości nie tylko uczestnictwa w wyborach ale i równych możliwości korzystania z praw. Generalnie można stwierdzić, że praktyka polityczna była wielokrotnie w kontrze do deklarowanych publicznie, socjaldemokratycznych i PPS-owskich wartości.

W połowie drugiej dekady XXI w. szukając poparcia społecznego i tożsamości lewica włączyła się do debaty o polskiej przeszłości. Stałym elementem była werbalna obrona dorobku „ludzi pracy PRL", w praktyce natomiast, występowanie przeciwko lustracji i dekomunizacji. Lewica usiłowała zainicjować debatę o wadach i zaletach Polski Ludowej, kwestionowała tezę o Polsce Ludowej jako państwie totalitarnym, broniła decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, tworzyła białą legendę Okrągłego Stołu, nie godziła się na traktowanie Polski Ludowej jako „czarnej dziury" i zaproponowała, aby Sejm uczynił 2013 rokiem Edwarda Gierka. Była to próba wykreowania mitu lat 70. XX wieku, jako szczególnego w dziejach Polski okresu rozwoju: przemysłu, unowocześnienia, pełnego zatrudnienia i awansu dużej części społeczeństwa oraz otwarcia na świat. Należy stwierdzić, że lewica nie była w stanie dokonać racjonalnej oceny Polski Ludowej a dyskusję, w której sama debatowała wykorzystała do zderzenia wybranych i ocenianych pozytywnie aspektów rzeczywistości Polski Ludowej z analogicznymi w III RP czy II RP, a ocenianymi negatywnie.

Dokonując oceny środowiska międzynarodowego, polityki mocarstw oraz państw sąsiedzkich, zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski, lewica trafnie konstatowała upadek „starego ładu", brak nowego i zmianę statusu Stanów Zjednoczonych Ameryki, które zachowały co prawda pozycję jedynego supermocarstwa ale ich rola uległa osłabieniu. W dziesięć lat później świat, który istniał był już wielobiegunowy, co uznawano za sytuację korzystną. W środowisku śledzono priorytety w polityce bezpieczeństwa USA, w tym stosunek do Rosji: najpierw odnotowano koncentrację na walce z zagrożeniem terrorystycznym, kiedy Rosja kierowana przez „proeuropejskiego" W. Putina dokonała pragmatycznego zwrotu po wrześniu 2001 r. i stała się sojusznikiem świata demokratycznego, a dekadę później przesunięcie zainteresowania na region Pacyfiku i ponowne „odblokowanie" stosunków z Rosją: (1) w związku z nową prezydenturą w USA (Barack Obama), która przyniosła tzw. reset w stosunkach między państwami; (2) zmianami na Kremlu i nadziejami związanymi z objęciem stanowiska prezydenta przez kolejnego „liberała" Dmitrija Miedwiediewa.

Identyfikowane przez lewicę a występujące w świecie zagrożenia miały charakter asymetryczny (terroryzm, przestępczość zorganizowana, nasilone migracje, państwa w stanie rozkładu). Nie dostrzegano zagrożeń militarnych, co wiązało się z przekonaniem, charakterystycznym dla liberalnego postrzegania stosunków międzynarodowych o przesunięciu rywalizacji między państwami z płaszczyzny ideologicznej i militarnej na gospodarczą.

Oceniając zmiany w otoczeniu Polski dostrzegano z jednej strony próby odzyskania mocarstwowej pozycji przez Rosję i wzrost jej wpływów na obszarze poradzieckim, a z drugiej strony wzmocnienie roli międzynarodowej Niemiec w Unii Europejskiej oraz rozbieżność interesów między silnymi państwami Europy Zachodniej a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Lewica widziała, że Francja i RFN były zainteresowane rozwojem stosunków z Rosją kosztem innych państw, chociażby Ukrainy. Nie widziano natomiast zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski.

Lewica dostrzegała działania UE na rzecz wciągania Rosji w struktury zachodnie, sprzeczne w niej interesy, konsekwentną politykę energetyczną Niemiec w postaci zabiegów o budowę gazociągu północnego. Krytykowała budowę gazociągu północnego, ale za bilaterany charakter i ominięcie Polski. Pomijając zupełnie skutki polityczne, lewica wskazywała jedynie na ewentualne zagrożenie dla środowiska naturalnego i podkreślała, że była to inicjatywa prywatna. Intensyfikacja współpracy Rosji z innymi państwami demokratycznymi była oceniana pozytywnie, jako korzystna dla bezpieczeństwa RP. Z tego też powodu akceptowała podejmowane przez rząd RP kierowany przez koalicję PO-PSL próby normalizacji stosunków z Rosją, a negatywnie oceniała PiS, a następnie Zjednoczoną Prawicę, przypisując jej winę za złe stosunki. Dla SLD niebezpieczną była Rosja poza orbitą państw demokratycznych.

Dokonywane oceny były dość trwałe. Lewica bagatelizowała wypowiedziane 12 sierpnia 2008 r. przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Tibilisi ostrzeżenie („Wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, Polskę") traktując je jako przykład „rusofobii i straszenia Polaków i świata". Jej posłowie przekonywali, że Rosja pogodziła się z wstąpieniem Polski do struktur euroatlantyckich, co nie było prawdą. Należy stwierdzić, że lewica w stanowisku odnoszącym się do Rosji nie była odosobniona, gdyż dążenie Gruzji do integracji z Zachodem nie zostało

odwzajemnione. Reakcja państw demokratycznych była miękka i z ataku na Gruzję nie wyciągnięto żadnych wniosków, natomiast niewątpliwie była dla Rosji sygnałem, co do możliwego zachowania UE w przypadku kolejnych agresji.

Po agresji Rosji na Ukrainę i zajęciu Krymu (2014) co prawda przyznano, że zasada nienaruszalności granic w Europie nie została utrzymana, a dodatkowo zagrożona była wschodnia granica Ukrainy, ale odnosząc się do reakcji państw UE na agresję, podobnie jak to było w ocenach z lat ubiegłych, wskazywano raczej na różnice między państwami (w stosunku do Rosji i Ukrainy, w sprawie ewentualnych sankcji, polityki energetycznej), a nie co należy zrobić. Przeważyła opcja, aby „Trzymać się głównego nurtu unijnego i NATO-wskiego", bo nie powinniśmy być „w szpicy sankcji" (T. Iwiński). Jeszcze rok później powtarzano postulat poprawy relacji polsko-rosyjskich w oparciu o interesy gospodarcze i wymianę kulturalną.

Dopiero wkroczenie wojsk rosyjskich do obwodów ługańskiego i donieckiego 24 lutego 2022 r. oraz przejście do bezpośrednich działań zbrojnych przeciwko Ukrainie, lewica oceniła jednoznacznie jako naruszenie ładu międzynarodowego i zagrożenie pokoju. 8 maja 2022 r. Włodzimierz Czarzasty przyznał, że Lech Kaczyński miał rację ostrzegając przed Rosją w 2008 r.

Wzorzec (paradygmat)

Partie postkomunistyczne mało zajmowały się problematyką ideologiczną. Analiza źródeł myśli politycznej oraz liczne debaty w poszukiwaniu tożsamości pozwalają stwierdzić, przynajmniej w odniesieniu do dwóch pierwszych dekad III RP, brak istnienia wartości niezmiennych oraz odniesień do podstawowych spraw, które powinny być w obrębie zainteresowania formacji lewicowej: stosunek do kapitalizmu, do pogłębiającego się rozwarstwienia i nierówności społecznych, kryzysu ekonomicznego w Polsce po 2008 r., powrotu polityki imperialnej i postkolonialnej w świecie itd. Rację miał Bohdan Kaczmarek, badacz zagadnienia, że prowadzone debaty były swoistym rytuałem mającym maskować „politykę bez ideologii", zredukowaną do marketingu politycznego służącego elekcji elit, które wcześniej broniły realnego socjalizmu i przyjaźni ze ZSRR a współcześnie wolnego rynku i „wiecznej przyjaźni z kolejnym Wielkim Bratem"[34].

[34] B. Kaczmarek, *Wartości a interesy. Kilka uwag o tożsamości lewicy,* „Studia Politologiczne" vol. 14, s. 53-54.

W okresie sprawowania władzy w latach 2001-2005 i nieco później lewica akceptowała wartości liberalne[35]. Liberalizm był dominującym systemem w orientacji ideologicznej SLD, co widać było w czterech podstawowych kwestiach: 1) partia ta najczęściej odwoływała się do wolności. SLD była przeciwna działaniom konserwatystów na rzecz wprowadzenia do porządku prawnego RP wartości chrześcijańskich; 2) lewica postulowała równość praw jako zakaz dyskryminacji kogokolwiek w jakimkolwiek obszarze i z jakiegokolwiek powodu i „w dostępie do" (m.in. kobiet do decydowania o sobie czyli do przerwania ciąży) czy bez względu na status urodzenia (rodzin pełnych i niepełnych, dzieci ze związków małżeńskich i pozamałżeńskich); samorządność, dostęp do wiedzy naukowej; 3) deklarowała potrzebę zwiększenia inwestycji gospodarczych ze środków publicznych (związek z teorią keynesizmu) oraz obniżkę podatków, co oznaczało, że widziała ich związek z rozwojem gospodarczym i redukcją bezrobocia; jednocześnie pominięto rozwiązanie mieszczące się w ideologii socjalistycznej: zwiększenie zasiłków i aktywność państwa jako właściciela; 4) postrzegała państwo jako usługodawcę, wyrażała sprzeciw wobec rozszerzenia przez rząd prawicowy zakresu władzy publicznej, dążeń do zarządzania centralnego kosztem uprawnień np. samorządów. Wartości liberalne akceptował SLD w okresie koalicji z Demokratami.

Z wartości socjalistycznych aprobowano: 1) prawa pracownicze; 2) w części elementy państwa opiekuńczego, które miało realizować funkcję redystrybucyjną w celu zapewnienia podstawowych potrzeb egzystencjalnych (poprzez zasiłki czy dożywianie dzieci w szkołach); 3) protekcjonizm gospodarczy w odniesieniu do rolnictwa i przemysłu poprzez dofinansowanie w celu przetrwania w warunkach rynkowych.

W połowie drugiej dekady XXI w., gdy władzę sprawowała Zjednoczona Prawica, pojawiły się wartości socjaldemokratyczne oraz krytyka rzeczywistości. Dokonany po 2011 r. zwrot w lewo był widoczny w deklaracji programowej SLD w postaci wzmocnienia regulacyjnej i interwencyjnej roli państwa w kluczowych procesach społeczno-gospodarczych, zdefiniowania lewicowości jako działania ukierunkowanego na dobro człowieka i jakość jego życia, obronę słabych, biednych, pokrzywdzonych i wykluczonych. Za sprawą Nowej Lewicy

[35] Anita Filipczak-Białkowska, badając mechanizmy manifestowania orientacji ideologicznej ustaliła, że SLD w latach 2005-2006, w dyskursie parlamentarnym na 180 wymienionych wartości i zasad (rekordów czy tzw. znaczników ideologicznych) aż 141 mieściło się w katalogu liberalnym, przy tylko 35 mieszczących się w ramach socjalizmu – A. Filipczak-Białkowska, op. cit., s. 161 i nast.

Adriana Zandberga, z uwagi na wzrost społecznych nierówności czy konflikty o podłożu kulturowym w wielu państwach świata, w alternatywnym, lewicowym wariancie zaproponowano korektę – państwo bardziej niż dotąd egalitarne. Ideałem było skandynawskie państwo dobrobytu. Brak było wiarygodnej odpowiedzi skąd wziąć środki na realizację zaproponowanych wówczas wielu programów społecznych oraz planu dotyczącego uzdrowienia finansów publicznych.

Lewica (SLD i UP) preferowały liberalny model demokracji, jako uniwersalny i docelowy model państwa na świecie. Partia Wiosna wzmocniła w Nowej Lewicy antyklerykalizm, ochronę zwierząt i przyrody, wolności człowieka (m.in. wprowadzenie związków partnerskich, prawo do aborcji do 12 tygodnia ciąży, likwidacja „klauzuli sumienia", pełne finansowanie *in vitro*).

Demokrację definiowano jako rządy większości przy ochronie praw mniejszości – od narodowych i etnicznych przez religijne aż po seksualne oraz ustrój gwarantujący partycypację obywatelską. W tak rozumianej demokracji, oprócz organów władzy, równie istotną władczą rolę przypisywano mediom i organizacjom pozarządowym.

Państwo z jednej strony miało być aktywnym uczestnikiem i moderatorem życia społecznego i gospodarczego, z drugiej zaś strony – gwarantem wolności w sferze światopoglądowej, instytucją neutralną, nienarzucającą żadnej ideologii. Stabilizatorem demokratycznego państwa miało być prawo. Jednocześnie kwestionowano występujące w sferze publicznej traktowanie prawa jako wyrazu woli politycznej konkretnej większości parlamentarnej, co w praktyce było raczej ułomnością demokracji niż jej zaletą.

Należy stwierdzić, że dla lewicy państwo było obiektywną wartością oraz inkluzywną wspólnotą obywateli powstałą w wyniku umowy społecznej. Miało to być państwo nowoczesne, tj. emancypacyjne, otwarte na tzw. postęp, obywatelskość, świeckie.

Inspiracje ideowe

Platforma Obywatelska RP kreowała się jako kontynuatorka polskich partii politycznych, które przyczyniły się do włączenia Polski w transatlantycki i europejski nurt polityki, podkreślając swój postsolidarnościowy rodowód. W wymiarze aksjologicznym myśli politycznej jest kontynuatorką Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności. Odwoływanie się do Kongresu Liberalno-Demokratycznego nie było silnie akcentowane, co wynikało z pobudek pragmatycznych, gdyż znaczna część Polaków

wystawiła negatywną ocenę modelowi transformacji gospodarczej lansowanej i realizowanej przez środowisko polityczne gdańskich liberałów, skupionych przy Janie Krzysztofie Bieleckim, premierze rządu RP od stycznia do grudnia 1991 roku. Jeśli już o nich wspominano to w kontekście antykomunizmu, który propagowali i genezie KL-D, powstałego „u samych źródeł Solidarności”[36].

Liberałowie budowali swoją tożsamość na dziedzictwie pierwszego zjazdu „Solidarności” i dorobku pokojowej transformacji ustrojowej Polski oraz osiągnięć proeuropejskich i powiązanych z opozycją antykomunistyczną sił politycznych. Zaakceptowali kompromis okrągłostołowy między postkomunistami a częścią ugrupowań postsolidarnościowych.

W tworzeniu Platformy zastosowano nie tyle kryteria ideowe, co podejście pragmatyczne. Platforma unikała dyskusji ideologicznych. Kreowała się na pragmatyczną partię centrum, co wpisywało PO w nurt postpolityki. Mówił o tym D. Tusk w *exposé* z 2011 r., że „polityczne centrum, jakie budujemy wspólnie może ochronić także Polskę przed radykalizmami, przed radykalizmami z prawej i z lewej strony”. Przyniosło to skutki trojakiego rodzaju: 1) zwycięstwo PO w wyborach parlamentarnych w 2007 roku jako partii pragmatycznej, siły politycznej „zdrowego rozsądku”, która miała zapewnić stabilizację polityczną i spokój obywatelom, 2) płynność i rozmycie tożsamości politycznej partii, dostosowywanie jej do aktualnych potrzeb politycznych, zmieniających się warunków czy nastrojów społecznych, a także wpływów zbiorowych i indywidualnych interesów oraz związane z tym 3) legitymizowanie się przez teraźniejszość o czym świadczył z jednej strony brak odniesień do przeszłości (żeby nie powodować sporów wokół wydarzeń historycznych), z drugiej zaś strony – brak wielkich wizji, projektów przyszłości.

Polscy liberałowie mieli trudności w dookreśleniu spójnego katalogu wartości, zarówno w sferze deklaratywnej, jak i w odniesieniu do realizowanych celów. Polityka „tu i teraz” bez oglądania się za siebie, budowała aksjologię, która w duchu ponowoczesnej postprawdy zaspokajała jedynie okazjonalne potrzeby społeczne. Wartości PO, które nie znajdowały ulokowania w przeszłości stały się wartościami światopoglądowymi,

[36] Strona internetowa Dziennika, https://wiadomosci.dziennik.pl, „Tusk: Nie byłem żarliwym katolikiem, ale liberałem”, [dostęp: 12 VII 2022].

warunkowanymi jedynie czasem i miejscem swego aktualnego występowania. W podobnym stylu politycy PO budowali własny model patriotyzmu, bliski nurtowi pozytywistycznemu i przeciwstawny tradycji martyrologiczno-romantycznej.

I tak Platformę budowano w 2001 roku (a następnie kilkukrotnie potwierdzano ten fundament) na prymacie wartości chadeckich, konserwatywno-liberalnych oraz republikańskich. W pierwszej deklaracji ideowej z 2001 r. eksponowano, że „fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog" oraz wartość rodziny i tradycji. Zdecydowane odwołania do doktryny liberalizmu następują z kolei w obszarach dotyczących aktywności gospodarczej i ustroju państwa. PO uznała wartości liberalne za niezwykle istotne dla polskiego społeczeństwa, bo akceptowalne przez cywilizowany świat Zachodu. Promowano indywidualizm, konstytucjonalizm, prawa człowieka, wolność, rządy prawa, liberalny model demokracji i wolny rynek.

W latach 2007-2015, czyli w okresie tworzenia koalicji rządowej wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym, nastąpiła modyfikacja programowa PO. Partia w aspekcie aksjologicznym najpierw przesunęła się do politycznego centrum. Myśl polityczna PO stała się rozmytą, eklektyczną syntezą różnych stylów i tradycji myślenia o państwie i demokracji, a egzemplifikacją takiego wizerunku partii stały się słowa Donalda Tuska: „nie jesteśmy ani z prawicy, ani z lewicy"[37]. Platforma stawała się partią „hybrydową". Następnie dzięki zapaści po stronie postkomunistycznej pozyskała część wyborców lewicowych i jednocześnie rywalizacja z PiS spychała ją ku centrolewicy, a nawet lewicy. Stąd niespójności i zmiany programowe: odejście od liberalizmu rynkowego, przesunięcie się Platformy Obywatelskiej na pozycję bardziej umiarkowanego, a mniej liberalnego ugrupowania, otwartego na kwestie społeczne (w reakcji na programy społeczne wdrożone przez PiS), porzucenie wartości konserwatywnych, próby trzymania się stanowisk centrowych, a następnie liberalizacja w kwestiach światopoglądowych (związki partnerskie, *in vitro*, rola religii w życiu publicznym, etyka seksualna i społeczna). Okazało się, że myśl polityczna PO opiera się bardziej na doktrynie laickiego humanizmu niż na wartościach płynących z chrześcijaństwa, na których

[37] *Słowo wstępne premiera Donalda Tuska*, [w:] *Następny krok razem. Program Wyborczy Platformy Obywatelskiej RP*, Warszawa 2011, s. 11.

była budowana. Ewolucja ideowa w kierunku liberalizmu obyczajowego stworzyła możliwość wchłonięcia partii Nowoczesna.

Inspiracje pragmatyczne

W 2005 roku PO zastosowała taktykę silnego odróżniania się od przeciwników politycznych, szczególnie PiS. Taktyka objęła sferę wewnętrzną oraz politykę zagraniczną. Negacja poczynań przeciwników politycznych objęła sferę deklaratywną oraz działania. Rzutowało to na negatywną ocenę rzeczywistości pod rządami konkurentów politycznych.

W wymiarze wewnętrznym ocena obejmowała przede wszystkim zagadnienia ustrojowe. Od powstania partii w 2001 roku do wyborów parlamentarnych w 2005 roku u źródeł pragmatycznych PO leżała negacja postkomunizmu, którego apogeum przypadało na okres rządów lewicy postkomunistycznej, zaś w latach 2005-2007 krytyce poddano rządy koalicji PiS-LPR-Samoobrona. SLD oskarżano o zawłaszczenie państwa i demokracji, a PiS za budowę IV Rzeczypospolitej na fundamencie negacji dorobku ustrojowego Polski po 1989 roku. Po ponownym przejęciu władzy przez PiS w 2015 roku szczególnie wskazywano na nepotyzm, kolesiostwo, doktrynerstwo, bezkompromisowość, nieprzewidywalność w polityce jako charakterystyczne postawy i działania przeciwników politycznych z PiS.

W płaszczyźnie zewnętrznej krytyce poddano tak politykę zagraniczną rządu w latach 2005-2007, jak i prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zarzucano PiS, że polityka zagraniczna źle służyła narodowym interesom, nie wykorzystywała potencjału państwa i możliwości członkostwa w UE oraz pogorszyła pozycję i wizerunek Polski w Europie i świecie. Szczególnej krytyce poddano „jagielloński" wektor polityki zagranicznej realizowanej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego i ministrów spraw zagranicznych pełniących funkcje w latach 2005-2007 oraz 2015-2022 (z wyjątkiem Stefana Mellera). Natomiast PO pozytywnie oceniała politykę zagraniczną III RP opartą na doktrynie liberalnej, realizowaną przez rządy liberalno-lewicowe i lewicowo-ludowe.

Punktem wyjścia do diagnozy międzynarodowego usytuowania Polski na początku XXI wieku było liberalne postrzeganie świata, w którym uwarunkowania wewnętrzne determinowały czynniki zewnętrzne, a kolektywnie wypracowane reguły i prawo kierowały ładem międzynarodowym. Zauważano, że globalizacja i rosnąca współzależność spowodowały zatarcie się granic między wewnętrzną i zewnętrzną polityką państw oraz militarnym i pozamilitarnym wymiarem bezpieczeństwa międzynarodowego. Stosunki

międzynarodowe zostały potraktowane jako gra o sumie dodatniej, na zasadzie *win-win*. Zgodnie z paradygmatem liberalnym w stosunkach międzynarodowych marginalizowano determinizm geograficzny i kategorie typowe dla realizmu i geopolityki, takie jak potęga, siła, wpływy, dominacja.

W ocenie PO położenie geopolityczne Polski w XXI wieku w połączeniu z jej międzynarodowym umocowaniem w UE i NATO dawało „historyczną szansę" zbliżenia całego Zachodu z Rosją, które „jeszcze niedawno mogło być zagrożeniem" dla Polski. O liberalnym podejściu do wschodniego sąsiada Polski świadczyło przekonanie o możliwości demokratyzacji Rosji i spełnienia przez nią roli stabilizatora na obszarze postradzieckim oraz rezygnacja z koncepcji tzw. wielobiegunowych stref wpływów. Wizyta Donalda Tuska w Moskwie w lutym 2008 roku miała być „nowym otwarciem" pokazującym, że Polsce niesłusznie przypięto łatkę państwa „rusofobicznego".

W diagnozie środowiska bezpieczeństwa PO uwzględniała, z jednej strony, rewolucję informacyjną i proces globalizacji, a z drugiej strony, zmianę znaczenia zagrożeń tradycyjnych i wzrost rangi asymetrycznych, związanych z aktywnością podmiotów pozapaństwowych, transnarodowych i subnarodowych. Jednocześnie nie wykluczano możliwości wystąpienia konwencjonalnych kryzysów i konfliktów, podsycanych szantażem militarnym, ekonomicznym i energetycznym.

W 2017 roku zdefiniowano trzy zagrożenia bezpieczeństwa w wymiarze europejskim i globalnym: 1) nowa sytuacja geopolityczna na świecie (rosnące w siłę Chiny, szczególnie na morzach, agresywna polityka Rosji wobec Ukrainy i jej sąsiadów, wojny, terror i anarchia na Bliskim Wschodzie i w Afryce związane z radykalnym islamem), 2) wzrost nastrojów antyunijnych, nacjonalistycznych i ksenofobicznych w samej Unii oraz 3) „stan ducha" proeuropejskich elit (zwątpienie w fundamentalne wartości liberalnej demokracji). Groźnie były także egoizm narodowy, będący niebezpieczną alternatywą dla integracji oraz prymat ideologii nad interesami i emocjami ludzi.

Wzorzec (paradygmat)

Domeną PO była polityka pozbawiona komponentu ideologicznego. Choć wartości liberalne były dominującym wzorcem (paradygmatem) liberalnego myślenia politycznego to nie włączano ich w bieżące spory polityczne. Platforma reprezentowała instrumentalny styl politycznego myślenia i decydowania, wyłączający poza obszar dyskusji politycznych wszelkie

spory ideowe, uważając, że zmalało zapotrzebowanie na idee państwowe, narodowe, społeczne, religijne itp.

W orientacji ideologicznej PO dominującym systemem wartości był liberalizm[38]. Za słuszne uznano trzy główne założenia charakterystyczne dla liberalizmu: (1) uznanie wolności człowieka za wartość podstawową i swoista absolutyzacja praw człowieka; (2) rozdział społeczeństwa obywatelskiego od wspólnoty politycznej; państwo jawiło się jako zagrożenie dla uniwersalnych wolności jednostkowych i źródło ingerencji w życie obywateli; u liberałów punkt ciężkości został ulokowany na indywidualnych uprawnieniach jednostki: wolności i własności, nie na dobru wspólnym; (3) sprzeciw wobec wszelkich form paternalizmu państwowego, moralizmu prawnego i zmniejszania granic funkcji państwa.

Jednym z fundamentów („twardym rdzeniem") myśli politycznej polskich liberałów był związany z wolnością indywidualizm, tj. uznanie jednostki (mającej równe prawa z innymi jednostkami) za punkt odniesienia w refleksji nad porządkiem społecznym. Nawet wówczas, gdy liberałowie nie odrzucali idei dobra wspólnego, to podkreślali, że pierwszeństwo należy się pojęciu dobra indywidualnego.

Platforma Obywatelska opowiadała się za demokracją w wariancie liberalnym, która dawała pełną możliwość realizacji wolności i naturalnego dążenia człowieka do „zachowania kontroli nad swoim losem, przyszłością, nad regułami, zgodnie z którymi żyje on i jego rodzina", była zatem „uniwersalnym ideałem". W ramach owego ideału chodziło także o ograniczenie władzy politycznej nad społeczeństwem, a najlepszym tego gwarantem miał być demokratyczny udział obywateli w sprawowaniu władzy. Liberałowie eksponowali bardziej *kratos* (podział władzy, rządzenie, funkcjonowanie instytucji, zarządzanie), niż *demos*, tworzący wspólnotę, opartą na konkretnych doświadczeniach kulturowych i historycznych. Kołem zamachowym demokracji i enklawą wolności „od państwa" miała być sfera pozapaństwowa, czyli samorządy.

Stałym elementem myśli politycznej PO była pragmatyczna wizja państwa jako dobrze zarządzanej wspólnoty, strzegącej wolności obywateli, neutralnej wobec osobistych przekonań obywateli. Zdecydowanie odrzucono paternalistyczną wizję omnipotentnego

[38] A. Filipczak-Białkowska, *op. cit*., s. 161 i n; *Eadem*, *Od prawicy do lewicy. Struktura ideologiczna polskich partii politycznych w latach 2015-2017*, Łódź 2021, s. 101.

państwa, które kierowało życiem obywateli w wielu dziedzinach ich aktywności. W państwie dostrzegano podmiot krępujący niemal nieograniczone możliwości człowieka, narzędzie represji i ograniczeń wobec społeczeństwa obywatelskiego, a nawet zagrożenie i opresję dla swobodnej egzystencji wolnych obywateli.

Platforma Obywatelska konsekwentnie opowiadała się za gospodarką wolnorynkową. Konstruowany model gospodarki był syntezą liberalizmu, akcentującego ochronę wolności ekonomicznej jednostek oraz solidarności, zapobiegającej instrumentalnemu traktowaniu człowieka. Mimo że zasada solidarności była generalnie sprzeczna z liberalnym modelem gospodarczym, to w hierarchii wartości PO ustępowała miejsca wolności gospodarczej. Z wolnością z kolei nie udało się pogodzić zobowiązań socjalnych państwa. Cechą charakterystyczną liberalnego myślenia o roli państwa w gospodarce było przypisanie mu funkcji kreatora i arbitra rozwoju gospodarczego poprzez ograniczenie rozdawnictwa oraz wzmocnienie wolności gospodarczej przedsiębiorców i konsumentów. Nowoczesne państwo w gospodarce miało zostać zredukowane do roli stróża bezpieczeństwa, regulatora i nadzorcy rynku, a nie uczestnika procesów gospodarczych.

Choć stanowisko partii nieco ewoluowało to dominującą koncepcją było liberalne, tanie „państwo minimum". Pojawiające się postulaty gospodarcze charakterystyczne dla partii socjaldemokratycznych (m.in. podwyżki dla pracowników budżetówki, podniesienie renty socjalnej dla osób niepełnosprawnych, zamrożenia rat kredytów hipotecznych czy zapowiedź pilotażowego programu czterodniowego tygodnia pracy) wynikały raczej z doraźnego kontekstu politycznego niż stanowiły niezmienny element liberalnego paradygmatu myślenia o państwie.

Z wartości konserwatywnych aprobowano rodzinę, własność prywatną, wartości chrześcijańskie. Te ostatnie dla liberałów miały przede wszystkim sens kulturowy, a nie *stricte* wyznaniowy, zaś chrześcijańską wizję człowieka wiązano w głównej mierze z wolnością. PO daleka była od lekceważenia religii jako zjawiska społecznego. Religia była istotną podporą moralności, ale tylko wtedy, kiedy stanowiła wykładnię ważnych dla liberałów wartości, w szczególności wolności i tolerancji. Jest to cecha charakterystyczna polskiej wersji liberalizmu, któremu doświadczenie katolickiego personalizmu nadało ważny rys ideowy. Wydaje się, że polscy liberałowie przyjęli raczej bezkrytycznie moralne i społeczne nauki Kościoła katolickiego jako wyraz uniwersalnych wartości.

W obszarze światopoglądowym Platforma po 2015 roku zbliżyła się do stanowiska lewicy, popierając m.in. emancypację mniejszości seksualnych, pełne finansowanie *in vitro*, prawo do aborcji do 12 tygodnia ciąży (sprzeciw wobec naruszania tzw. kompromisu aborcyjnego), wstrzymanie finansowania Kościoła i związków wyznaniowych z pieniędzy publicznych. Z programu politycznego Platformy Obywatelskiej, a później Koalicji Obywatelskiej zniknęły odwołania do wartości chrześcijańskich[39].

Inspiracje ideowe

Myśl polityczna Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski miała charakter eklektyczny. Szukając inspiracji odwoływano się do wielu źródeł: konserwatyzmu, nauki społecznej Kościoła katolickiego, tradycji solidarnościowych i piłsudczykowskich. Należy stwierdzić, że oba stronnictwa, podobnie zresztą jak inne partie prawicowe, wskazywały na nieprzemijające znaczenie trzech filarów cywilizacji europejskiej: (1) filozofii greckiej; (2) prawa rzymskiego i 3) tradycji judeochrześcijańskiej, z której wywiedziono, że obowiązkiem człowieka pozostawała odpowiedzialność za otaczający świat[40].

Konserwatyzm z kolei pozwalał twierdzić, że nie sposób dokonać unowocześnienia państwa bez odwołania się do tradycji. Dla PiS i SP ideałem było państwo dobrze funkcjonujące, suwerenne – będące nosicielem interesu publicznego i dobra wspólnego. Z dorobku konserwatywnego przejęto ideę tzw. silnego państwa: uczciwego i skutecznego. Tylko takie państwo mogło zagwarantować utrzymanie porządku, ten zaś warunkował ochronę wolności. Dla PiS odpowiedzią na „miękkie państwo", tj. III RP było przekonanie o potrzebie jej sanacji i koncepcja IV Rzeczypospolitej, w zamyśle państwo nowoczesne w sensie cywilizacyjnym i jednocześnie zakorzenione w tradycji.

Z konserwatyzmu wynikała wizja ładu aksjologicznego, w którym podstawowe znaczenie przypisano Kościołowi katolickiemu i jego nauce społecznej. Z zasad katolickiej nauki społecznej przyjęto: 1) solidaryzm społeczny, 2) pomocniczość oraz 3) dobro wspólne. Recypowano też rozumienie wolności, które łączono z odpowiedzialnością. Chodziło o wolność, która czyniła jednostkę zarówno „panem siebie" ale i wyposażała w umiejętność

[39] A. Filipczak-Białkowska wykazała, że w latach 2015-2017 w obrębie aspektów światopoglądowych nastawienie Platformy Obywatelskiej było typowo lewicowe (85,7 proc. sądów światopoglądowych było lewicowych). A. Filipczak-Białkowska, *Od prawicy do lewicy*…., s. 155.

[40] *Zdrowie. Praca. Rodzina. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2014, s. 157.

dokonywania wyborów nie godzących w dobro innych ludzi. W poszukiwaniu optymalnej formuły wolności PiS wskazało na materialne warunki życia człowieka, trafnie konstatując, że oprócz swobód politycznych niezbędna była dobra kondycja finansowa, gdyż pozwalała ową wolność ziścić. Z tego też powodu nie akceptowano liberalnej formuły wolności.

Dla obu stronnictw chrześcijaństwo było jedynym realnie funkcjonującym w Polsce systemem moralnym, a Kościół katolicki wyłącznym depozytariuszem wartości wspólnych dla większości społeczeństwa, nie miał w tym zakresie konkurencji i dlatego jawił się naturalnym sojusznikiem w budowie nowego, silnego państwa. Przekonaniu temu towarzyszył postulat stanowczej obrony wartości opartych na religii chrześcijańskiej, gdyż ich rugowanie z przestrzeni publicznej niosło rozkład społeczny, chaos oraz pogardę dla ludzi.

Odwoływano się do opozycji antysystemowej. PiS już od momentu powstania miało się za spadkobiercę „Solidarności" i odrzuciło wszystko co miało związek z PRL oraz jego kontynuacją w III RP. Kwestionowano status zewnętrzny, organizację wewnętrzną oraz praktykę polityczną Polski Ludowej podkreślając: 1) brak suwerenności, obcość i narzucenie polskiemu narodowi przez ZSRR; 2) wzorowany radzieckim totalitarny system polityczny; 3) terror, prześladowania, łamanie praw obywatelskich; 4) źródło patologii III RP. Należy podkreślić, że krytyczny stosunek przywódców PiS do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej był trwały.

PiS zakwestionowało znaczną część dorobku III RP. Należy podkreślić, że PiS i SP zawęziły charakterystykę III RP niemal wyłącznie do krytyki. W opisie rzeczywistości niejednokrotnie stosowano uproszczenia i na ich podstawie formułowano tezy oraz budowano teorie czym ugrupowania konserwatywne wpisały się w „czarną legendę" III RP. Dominowało przekonanie, iż po roku 1989 wprowadzono w Polsce ograniczone zmiany, nie doszło do niezbędnej rewolucji i ostatecznego zerwania z komunistyczną przeszłością. Nowe państwo nie było ani sprawne ani sprawiedliwe, umożliwiło za to przetrwanie i rozwój wielu patologii: korupcja i partykularne interesy grupowe, „szara strefa" podejmowania decyzji, redystrybucja pieniądza publicznego przez nieformalne układy. Dla PiS Polska przez długi czas była państwem słabym poprzez nieudolność aparatu państwowego i wymiaru sprawiedliwości, podatność na kryzysy i tak niewydolne, że trzeba było je zbudować od nowa korzystając z dorobku Solidarności.

Tradycja solidarnościowa była ważna z co najmniej dwóch powodów: (1) zasług, jakie Solidarność miała w odzyskaniu przez Polskę wolności i suwerenności oraz upadku komunizmu w Europie; (2) spuścizny w postaci wartości i wskazówek, co do pożądanych relacji między ludźmi. Za własne uznano takie wartości myśli solidarnościowej jak wolność i godność osoby ludzkiej, prawda, sprawiedliwość społeczna, a za słuszny prymat moralności nad polityką oraz tradycje narodowe i chrześcijańskie. Dla PiS i SP z dorobku „Solidarności" wynikała potrzeba wzmocnienia solidarności między ludźmi i możliwości godnego życia a przede wszystkim „rewolucji moralnej", a także odbudowania polskiego państwa poprzez zerwanie z „dziedzictwem" PRL, czyli tym wszystkim co czyniło III RP najpierw państwem postkomunistycznym (ułomna forma demokracji i kapitalizmu) i przez cały okres słabym. Postulowano przebudowę polskiej rzeczywistości, która byłaby urzeczywistnieniem ideałów Sierpnia'80. Rewolucja moralna zapowiedziana przez Prawo i Sprawiedliwość była konkretnym projektem politycznym, którego istota polegała na zbudowaniu silnego i sprawnego aparatu państwowego, zdolnego do działania w interesie społeczeństwa, a szczególnie słabych grup społecznych.

Recepcja myślenia piłsudczykowskiego była widoczna w postrzeganiu państwa, jako wartości „samej w sobie", swoistej jakości moralnej, opartej na trwałych zasadach, tradycji wyrosłej z chrześcijaństwa, walk o niepodległość i demokrację, odrzucającego zniewolenie i komunizm. Dla konserwatywnej prawicy państwo było najważniejszym podmiotem politycznym, reprezentującym wspólnotę polityczną.

Państwo miało realizować wiele zadań: 1) zapewniać szeroko rozumiane bezpieczeństwa obywatelom; 2) bronić polskich interesów narodowych; 3) kreować ład moralny i chronić tożsamość narodową, 4) organizować życie publiczne i zapewniać narodowi warunki rozwoju, 5) dokonywać koncentracji politycznej, 6) kreować symbole, a także upowszechniać własną interpretację dziejów. Konserwatyści uważali, że bez sprawnego zarządzania „dziejami" nie było możliwe trwałe zagospodarowanie sfery symboliczno – mentalnej ani budowanie pozytywnych emocji, bez których nie można chronić podmiotowości państwa. Państwo wymagało także szacunku i kosztów, żeby trwało, a także rozwijało się. PiS (podobnie jak obóz piłsudczykowski) definiowało państwo jako suwerenny byt, kierujący się własną racją stanu, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. O ile recepcja ideowa widoczna była w nieuznawaniu prymatu czynników zewnętrznych nad

państwem (na przykład organizacji międzynarodowej), o tyle nie kwestionowano potrzeby suwerenności ludu (współcześnie narodu). Suwerenność państwowa nie była tylko prostą kategorią prawną, ale w myśleniu Jarosława Kaczyńskiego – pojęciem moralnym, miarą, w stosunku do której powinno się oceniać poszczególne decyzje polityczne[41].

Konserwatywna prawica odrzuciła neoliberalny model państwa i gospodarki a przyjęła republikańską tradycję myślenia o polityce, jako trwale osadzoną w polskiej kulturze, ponieważ wolność państwa pozostawała warunkiem wolności jednostek, a ta z kolei nie była możliwa bez suwerenności państwa i solidarności obywateli republiki. Postulowano silny rząd, paternalizm państwa, realizację więzi międzypokoleniowych, aktywne państwo w gospodarce, a także solidaryzm społeczny oraz społeczną odpowiedzialność władzy.

Inspiracje pragmatyczne

Prawo i Sprawiedliwość negatywnie oceniało politykę zagraniczną przeciwników politycznych. Konkurentów politycznych krytykowano za brak refleksji aksjologicznej i poznawczej, rzetelnej oceny środowiska międzynarodowego przez pryzmat interesów państwa czy braku odpowiedzi jak powinna wyglądać polityka zagraniczna państwa po uzyskaniu członkostwa w organizacjach międzynarodowych.

PiS przyznało pierwszeństwo polityce wewnętrznej nad polityką zagraniczną, a konkretnie konieczności zmian w systemie politycznym i stosunkach społecznych nad relacjami międzynarodowymi, np. w Unii Europejskiej[42]. Położenie geopolityczne Polski między Rosją a Niemcami oraz doświadczenia historyczne uniemożliwiały inne priorytety. Natomiast wszelkie dysfunkcje państwa powodowały osłabienie międzynarodowej pozycji Polski[43].

PiS uważało, że stronnictwa optujące za liberalną doktryną stosunków międzynarodowych ignorowały wiedzę o przeszłości, błędnie zakładały, że istniała sprzeczność pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Rzeczywistość polityczna była

[41] Zob. J. Sanecka-Tyczyńska, Państwo obywatelskie i wspólnota polityczna. Studium o myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości, Lublin 2011, s. 71 i n.
[42] G. Piwnicki, *Syndrom reintegracji w stosunkach Polski z Unią Europejską po roku 2015,* „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne" 2017, nr 3, s. 36.
[43] W. Paruch, *„Gościńce trwałe i wieczne" zamiast „olbrzymich głazów samotnych"...,* s. 82.

dla polityków Prawa i Sprawiedliwości przestrzenią, w której przenikały się cechy i zjawiska stałe ze zmiennymi.

Licznie, nie tylko w w dokumentach ale także wypowiedziach publicznych, przywoływano kategorię interesu narodowego, którego zdefiniowanie zostało ujęte w pełni w „Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w 2007 roku" [44]. Wskazano, że podstawowe interesy państwa były niezmienne, ponieważ wynikały z fundamentalnych wartości, na których zbudowano państwo [45]. Realizacja interesów narodowych pozostawała w myśleniu PiS sprawą nadrzędną. Dzielono je na trzy grupy: (1) żywotne (zapewnienie państwu trwania); (2) ważne (zapewnienie państwu trwałej podmiotowości i utrzymanie suwerenności); (3) istotne (w tym segmencie chodziło o wzmocnienie skuteczności instytucji/i organizacji międzynarodowych, a także rozwój współpracy międzynarodowej w celu osiągnięcia pożądanego ładu globalnego)[46].

O ile ważne było uczestnictwo w procesach integracyjnych w Europie, rozumiane w kategoriach środka politycznego, którym należało się posłużyć, żeby zadbać o interesy narodowe, o tyle odrzucono myślenie o Unii Europejskiej jako o wspólnocie politycznej. Uczestnictwo w procesie integracji było ważne: (1) bo tylko tak Polska mogła wpływać na procesy polityczne w Europie, (2) wykorzystać do modernizacji państwa a w polityce zagranicznej (3) do wzmocnienia pozycji międzynarodowej. Należy stwierdzić, że o ile nie kwestionowano linii strategicznej i operacyjnej NATO, o tyle wielokrotnie kwestionowano działalność Unii Europejskiej. Dla ZP oczywistym było, że ewentualna centralizacja oraz uniwersalizacja, charakterystyczna dla UE korzystna była tylko dla silnych podmiotów politycznych, osłabiała zaś inne.

PiS, w przeciwieństwie do części sceny politycznej w Polsce, stosunkowo wcześniej dostrzegło zagrożenie bezpieczeństwa także w wymiarze militarnym czemu dał wyraz prezydent Lech Kaczyński wygłaszając cytowane już wyżej przemówienie w Tibilisi (Gruzja 2008). W ocenie polityków stronnictwa przesunięcie rywalizacji między państwami na obszar

[44] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, *passim.*
[45] T. Wicha, *Absens carens. Studium o polityce zagranicznej Polski w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości (2001-2011)*, Lublin 2021, s. 49.
[46] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, s. 4-5.

gospodarczy nie oznaczało rezygnacji z rywalizacji ideologicznej i militarnej, a Gruzja była tego przykładem.

Styl politycznego myślenia i działania pozwala zauważyć kolejne cechy: (1) uznanie polaryzacji politycznej za stan naturalny (normalny) zarówno wewnątrz państwa jak w sferze międzynarodowej; (2) rozumowanie w kategoriach: wróg – sojusznik; podmiot – środek polityczny (podmiotami politycznymi były państwa i narody, natomiast środkami prawo, gospodarka oraz instytucje/organizacje wewnątrz państwa i międzynarodowe); (3) niezbędność gromadzenia zasobów i siły (żeby przeciwdziałać porażce, uzyskać szansę sukcesu na arenie międzynarodowej, trwale przeciwdziałać klęsce); (4) rozważania o stosunkach międzynarodowym z uwzględnieniem geopolityki.

Wzorzec (paradygmat)

Wśród wartości prymarnych pozwalających dookreślić wzorzec (paradygmat) środowiska znalazły się: godność ludzka, wolność, solidarność, równość, rodzina, naród i państwo.

PiS wielokrotnie podkreślało, że podstawą do aktywności na arenie wewnętrznej, a także w stosunkach zewnętrznych powinien być szacunek dla każdego człowieka. Państwo było zobowiązane do ochrony godności ludzkiej, a także tworzenia warunków ludzkiej egzystencji. Szczególne znaczenie miały trzy zasady konstytuujące konserwatywną prawicę: gwarancja wolności, solidarność oraz ochrona życia. Godność i wolność człowieka realizowały się we wspólnocie, do której należał oraz instytucjach, co skutkowało zarówno prawami, jak i obowiązkami. Odrzucano skrajności: indywidualizm oraz kolektywizm. Podstawą funkcjonowania każdej wspólnoty pozostawała solidarność, pojmowana jako wzajemne przejmowanie odpowiedzialności, pomoc słabszym, a także dzielenie się obowiązkami.

Prymarną zasadą była równość obywateli wobec prawa, a także równość praw i obowiązków. Równość nie oznaczała jednak zniesienia różnic ani budowy homogenicznego społeczeństwa. W praktyce chodziło o wyrównanie szansy w dostępie do kultury, edukacji, zdrowia, a także uczestnictwa w szeroko pojmowanym życiu publicznym.

Dla PiS i Solidarnej Polski szczególnie ważna była rodzina, traktowana jako najważniejsza obok narodu wspólnota, podstawa cywilizacji i życia społecznego, którą należało chronić i umacniać, oparta na małżeństwie, rozumianym jako trwały związek kobiety

i mężczyzny. ZP wśród współczesnych zagrożeń rodziny widziała ideologię *gender* a także źle pojmowany rozwój technologiczny umożliwiający inżynierię biologiczną.

PiS podjęło się próby zdefiniowania narodu jako wspólnoty kultury, doświadczenia historycznego, języka, a także wartości politycznych i cywilizacyjnych. Dla polityków stronnictwa oczywistym było, że bez więzi narodowej nie mogły trwale istnieć państwo ani demokracja. Z uwagi na historię, a więc fakt, że naród polski ukształtował się, a także rozwijał jako wspólnota zróżnicowana etnicznie, uwypuklono znaczenie wspólnoty politycznej i kulturowej a nie rozumienia narodu jako wspólnoty etnicznej. Więź z własnym narodem nie mogła oznaczać niechęci do innych wspólnot, a istnienie narodów nie musiało prowadzić do konfliktów, bo konkurencja pozostawała cechą ładu międzynarodowego.

Jak stwierdzono wyżej, wartością było służebne wobec narodu państwo, które także chroniło życie (rodzicielstwo), dawało wolność oraz niejako „zatwierdzało" solidarność opartą o sprawiedliwość. Dla PiS oczywistym było, że tylko demokracja zapewniała jednostce podmiotowość w państwie i gwarantowała podstawowe prawa obywatelskie i wspólnotowe. Odrzucano myśl o niezdolności państwa do podejmowania koniecznych, trudnych, a niezbędnych dla obrony interesów wspólnoty i obywateli działań. Władzę PiS rozumiało jako zdolność do podejmowania suwerennych decyzji, dzięki którym była możliwość realizacji własnej woli oraz osiąganie wyznaczonych celów, poddawanych cyklicznej weryfikacji wyborczej. Dla środowiska naturalnym było funkcjonowanie w warunkach oporu innych podmiotów, zarówno wewnątrz państwa jak i poza nim. Odrzucono myślenie o władzy jako umowie społecznej (właściwe dla liberałów i socjaldemokratów). Dla PiS władza była nie tylko atrybutem organów państwowych, ale przede wszystkim dawała rządzącym możliwość podejmowania decyzji politycznych i kształtowania stosunków społecznych, które były dla środowiska korzystne. Dla PiS władza była zdolnością zarządzania kryzysami.

Inspiracje ideowe

Ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne sięgały do tradycji międzywojennej Narodowej Demokracji i jej następców, nawiązywały też do doświadczeń politycznych środowisk narodowych na przymusowym wychodźstwie. Tworzyły grono podmiotów politycznych, które kreowały się na obrońców interesów narodowych w zderzeniu z wrogimi siłami politycznymi, których ośrodki widziano w organizacjach ponadnarodowych – chodziło głównie o Unię Europejską i Niemcy w strukturach unijnych – oraz Stany Zjednoczone

Ameryki. Podkreślały swój antysolidarnościowy, antyestablishmentowy i kontrkulturowy charakter, wypowiadając się negatywnie o klasie politycznej w Polsce, o jej braku „instynktów narodowych" i nieumiejętności przyjęcia perspektywy interesu narodu polskiego.

W wymiarze aksjologicznym ugrupowania reprezentujące umiarkowaną myśl narodową kontynuowały myśl polityczną Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego i Jana Popławskiego, korzystały z dorobku intelektualnego narodowych ekonomistów, badaczy, polityków. Była to twórczość ideowa ukierunkowana na wartości narodowe w duchu tradycji rzymskiej i cywilizacji łacińskiej. Kontynuowali ją politycy narodowi na emigracji po drugiej wojnie światowej. Luka pokoleniowa z okresu Polski Ludowej, gdy władze państwowe nie zalegalizowały działalności Stronnictwa Narodowego, dała o sobie znać współcześnie, gdy nawiązania do przeszłości sprzed 1939 roku skutkowały ukształtowaniem się „paleoendecji", mającej cechy epigoństwa politycznego. Takie zarzuty dotyczyły kilkudziesięciu organizmów politycznych (partii politycznych, stowarzyszeń społecznych), ukształtowanych począwszy od 1989 roku. Na ogół miały wtórny charakter, powielając katalog wartości Narodowej Demokracji.

W początkach XXI wieku zarzuty odtwarzania przeszłości szczególnie dotyczyły Ligi Polskich Rodzin oraz Młodzieży Wszechpolskiej. Wprawdzie w 2006 roku Roman Giertych zdystansował się od spuścizny Narodowej Demokracji i jej ideologa (słynna fraza: „Dmowskiego do Ligi bym nie przyjął" – tekst w „Gazecie Wyborczej" 16 lipca 2006 roku), ale poza nielicznymi wyjątkami w dalszym ciągu utrzymywała się gotowość do powielania endeckiego modelu ustroju prawno-politycznego, relacji naród i państwo, systemu ekonomicznego oraz oceny międzynarodowego położenia Polski. Prawie niezmieniony pozostał zestaw wrogów uznanych za zagrożenie dla polskości, czyli „wroga trójjedynego": mason-Niemiec-Żyd. W środowiskach umiarkowanych narodowców stonowaniu uległy wypowiedzi antysemickie. Natomiast w środowiskach radykalnych antysemityzm nabrał charakteru antyizraelskiego[47]. Konsekwentnie – zgodnie z tradycją Narodowej Demokracji – w myśli politycznej objawiały się akcenty prorosyjskie przy jednocześnie silnym nastawieniu antyukraińskim.

[47] Wśród członków Narodowego Odrodzeniu Polski popularna była publikacja wydana przez Ruch Twórczości i Narodowe Odrodzenie Polski: D. Duke, *Żydowski suprematyzm. Moje przebudzenie w kwestii żydowskiej*, bmw 2013.

Dla partii narodowych w Polsce punktem rozważań o współczesnej sytuacji politycznej był dorobek Frontu Narodowego we Francji, Wolnościowej Partii Austrii, włoskiego Sojuszu Narodowego oraz Nowej Siły (Forza Nuova), Ligi Północnej, Ruchu Pięciu Gwiazd, a także irlandzkiego ugrupowania Libertas. W szeregach Ruchu Narodowego była gotowość do rozwijania współpracy z węgierskim Jobbikiem. Inspirację czerpano również z kontaktów z przywódcami narodowymi i nacjonalistycznymi w Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Rumunii. Nawiązywano bezpośrednie kontakty z ideologami nacjonalizmu jak Gianfranco Fini, Roberto Fiore, Declan Ganley, Jean-Marie Le Pen, a następnie Marine Le Pen.

Odmienną orientację prezentowały środowiska prosłowiańskie kierowane przez Bolesława Tejkowskiego (zmarł 4 czerwca 2022 roku). Podjęły one współpracę z partiami i grupami narodowymi w państwach słowiańskich, a w1998 roku podczas obrad VII Zjazdu Wszechsłowiańskiego w Pradze powołały Polski Komitet Słowiański, który wszedł w skład Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego.

Inspiracje pragmatyczne

Ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne negowały ustrój Trzeciej Rzeczypospolitej widząc w nim efekt spisku antynarodowego. Krytykowano system polityczny, negowano porządek ekonomiczny oparty na planie Leszka Balcerowicza. Jednoznacznie oceniane były przemiany ustrojowe w Polsce, w których widziano efekt spisku postkomunistów i „okrągłostołowych" solidarnościowców o rodowodzie sięgającym Komitetu Obrony Robotników. Dowodzono, że państwem rządziła „mafia polityczna", realizująca plan destrukcji polskiego życia narodowego. Dyskwalifikowano polityków, którzy nie realizowali narodowej polityki, oskarżając ich o bezideowość, ewentualnie o oportunizm czy koniunkturalizm. Oskarżenia dotyczyły mechanizmów prawnych i politycznych, dzięki którym petryfikował się stan duopolu partyjnego między dwoma największymi graczami politycznymi: Prawem i Sprawiedliwością oraz Platformą Obywatelską.

Ideolodzy narodowi uważali, że wrogowie Polski i Polaków doprowadzili do destabilizacji gospodarczej, której skutkiem była pauperyzacja społeczeństwa. Winą obciążano środowiska liberalne i lewicowe oraz polityków, którzy nie należeli do kręgu „prawdziwej prawicy".

Przedmiotem szczególnego oporu były działania prywatyzacyjne. W stosunku do kolejnych ekip rządowych, zarówno Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa

Ludowego, jak i w odniesieniu do Prawa i Sprawiedliwości oraz całej Zjednoczonej Prawicy zgłaszano zastrzeżenia w kwestii braku pełnego zabezpieczenia polonizacji ziemi, zakładów pracy przemysłowej i warsztatów usługowych. Zmierzano do odebrania ich zagranicznym podmiotom gospodarczym. Wśród ogółu partii narodowych panowało przekonanie, że w gestii państwa powinny zostać strategiczne dziedziny ekonomiki i finansów, pozostałe zaś dziedziny mogą trafić prywatnych właścicieli-Polaków.

W latach 2001-2022 w polityce zagranicznej dostrzegano głównie błędy polityczne. Część zainteresowania przestrzenią międzynarodową koncentrowała się na zagadnieniach obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej. Argumentacja antyunijna obejmowała trzy grupy zagadnień: (1) zagrożenia ekonomiczne - jednostronne otwarcie rynku w Polsce, eksploatacja Polaków (rezerwuar taniej siły roboczej), drenaż wysoko wykwalifikowanych pracowników; (2) zagrożenia polityczne - dominacja Niemiec w Europie, możliwość majoryzowania przez Niemcy środkowej i wschodniej części kontynentu[48]; (3) zagrożenia kulturalno-obyczajowe.

Władze kierownicze części ugrupowań (przykładowo, Ligi Polskich Rodzin oraz Stowarzyszenie Endecji) głosiły plan rozbijania Unii Europejskiej od wewnątrz[49]. Członkowie Endecji zabiegali o zbudowanie koalicji państw, połączonych dążnością do deregulacji prawa europejskiego. Przychylnie patrzono na projekty wypowiedzenia pakietu energetyczno-klimatycznego. Zdecydowanie ogół ugrupowań narodowych wypowiadał się przeciw przystąpieniu Polski do strefy euro.

Ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne były prorosyjskie. W Federacji Rosyjskiej widziały mocarstwo, które gwarantowało równowagę światową. Niechętnie przyjmowane były plany zacieśnienia współpracy państw Europy Środkowej i Wschodniej na podstawie doktryny Międzymorza. Krytyka dotyczyła obaw przed promowaniem wielokulturowości na „wzór jagielloński", restytucji „mitu I Rzeczypospolitej". Wszystko to miało być „utopią" i „mrzonką", która utrudniała Polsce utrzymywanie harmonijnych relacji z Rosją.

Sojusz z Rosją miały uzasadniać tak brak z jej strony zagrożenia i kolizji interesów narodowych, potencjał, jak i możliwe do osiągnięcia korzyści. Rosji przypisywano same dobre

[48] Niekiedy przewijał się wątek niemieckiej polityki restytuowania koncepcji Mitteleuropy i utrwalania pozycji Niemiec jako hegemona w regionie.
[49] M. Giertych, *Quo vadis Europa?*, Brussels 2009.

cechy, miała być przeciwieństwem państw i organizacji uznanych za wrogów: Niemiec, USA, UE. Wskazywano na potencjał Rosji w wielu dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, demograficznego, surowcowego, militarnego. Współpraca, zwłaszcza handlowa miała być korzystna dla Polski dlatego domagano się przewartościowania „jednosektorowej" polityki zagranicznej Polski i uczynienia jej bardziej realistyczną.

Weryfikacja ocen politycznych nastąpiła w lutym 2022 roku, gdy doszło do rosyjskiej agresji na Ukrainę. Sytuacja za wschodnią granicą spowodowała wzmożenie rozważań nad perspektywami zmian we wschodniej części kontynentu i przynajmniej częściowej refleksji nad stosunkiem do Rosji. Wyróżniły się trzy stanowiska. Pierwsze stanowisko zaprezentowano na kongresie Ruchu Narodowego 11 czerwca 2022 roku, gdy Robert Winnicki wypowiedział zdanie: „Federacja Rosyjska stanowi egzystencjalne zagrożenie dla polskich interesów"[50]. Jednocześnie wyraził sprzeciw wobec pojawienie się przez krótki moment w przestrzeni publicznej pomysłu federacji z Ukrainą. Miało to być groźne dla unitarnego charakteru Polski Polaków, jako gospodarzy własnego państwa. Stanowisko drugie zaprezentował Rafał Ziemkiewicz ze Stowarzyszenia Endecja. Nowy układ geostrategiczny miał być szansą wyrwania się przez Polskę z „pułapki średniego rozwoju"[51]**.** Natomiast trzecie stanowisko przedłożyli członkowie Ruch Prawdziwa Europa – Europa Christi. 25 czerwca 2022 roku, w czasie warszawskiej manifestacji „Dmowski na Zamek", w przyjętym „Apelu o pokój w Europie Środkowej". przekonywali, że powodem wojny był „strach Rosji przed rozszerzeniem się NATO oraz strach państw sąsiednich przed potęgą Rosji", a także „wprowadzenie zmian w ustawie językowej na Ukrainie, dyskryminujących językową mniejszość rosyjską", co wpisywało się w narrację propagandy rosyjskiej. Manifestacja miała prorosyjski i sprzeczny z polską racją stanu charakter.

Wzorzec (paradygmat)

Środowiska narodowe i nacjonalistyczne miały stabilny, ugruntowany katalog wartości politycznych. Używany był zasób pojęć, które miały stałą konotację i pozostawały niezmienne, mimo ewolucji strukturalnej czy przemian organizacyjnych. Mieściła się w nim wizja państwa

[50] P. Kubala, *Kongres ruchu narodowego, Partia zapowiada ofensywę,* https://medianarodowe.com/2022/06/11, dostęp: 19 IX 2022.

[51] R. Ziemkiewicz, *Wielka Polska*, Lublin-Warszawa 2022, s. 7 i n.

narodu polskiego, wypełniającego ideał polityczny. Część narodowców, zgodnie z tradycją endecką, uważała, że nadmierne scentralizowanie władzy państwowej unicestwiało jednostkę ludzką, osłabiając jej aktywność. Jednocześnie przypominano, że niezbędna była „wysoko kwalifikowana i nastawiona patriotycznie elita narodu, będąca z krwi i kości elitą polską". Hasła „Albo Polska będzie narodowa, albo jej w ogóle nie będzie" oraz „Zapamiętaj to rodaku – Polska tylko dla Polaków" znajdowały się wśród głównych składników materiałów propagowanych. Klarownie objawiało się hasło Wielkiej Polski, w które wkomponowane było wyobrażenie wzorcowego ustroju państwa narodowego.

W styczniu 2013 roku władze Ruchu Narodowego przyjęły deklarację ideową, zawierającą wolę ochronienia naczelnych wartości. Kreowały tam wizję zwartego, spójnego etnicznie, kulturowo i religijnie państwa. Zwielokrotniony wymiar nadmienionych wartości (tożsamość narodu, rodziny, jednostki ludzkiej; suwerenności państwa, kultury, gospodarki, wolność słowa, ekonomiki, osoby) świadczył o skondensowaniu przekazu, by uczynić go bardziej czytelnym dla odbiorców. Wzmiankowane wartości wiązały się z kolejnym składnikiem deklaracji w postaci pracy nad przemianą ojczyzny, w której motywem przewodnim była idea narodu. W kolejnych dokumentach powielały się powyższe stwierdzenia, potwierdzające opinię, że przy różnorodności podejść do problematyki narodowej i nacjonalistycznej istniały nienaruszalne wartości polityczne.

Inspiracje ideowe

Tożsamość **Polskiego Stronnictwa Ludowego** budowano przez odwoływanie się do długoletniej tradycji ruchu ludowego w Polsce, sięgającej końca XIX wieku. Ugrupowanie bardzo często sięgało do tradycji, przypominając o roli wybitnych ludowców w budowaniu niepodległego państwa polskiego. Ludowcy odnosili się też do okresu PRL, kiedy istniało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, zwasalizowane przez PZPR. Podkreślali, że istnienie partii o profilu ludowym w czasach komunizmu, pozwoliło obronić interesy wsi i jej mieszkańców, a przede wszystkim nie dopuścić do szkodliwiej kolektywizacji rolnictwa.

Cechą myślenia politycznego PSL jest eklektyzm ideowy, sytuujący partię w stabilnym centrum polskiego systemu partyjnego. PSL jest klasyczną partią piwotalną (obrotową), która wielokrotnie skłonna była do rezygnacji (lub przemilczania) głoszonych poglądów, po to by wejść w sojusz z innym ugrupowaniem w celu współrządzenia. Jednocześnie PSL konsekwentnie odmawiało wchodzenia w jakiekolwiek układy z PiS.

Pozycję stabilnej partii centrum zapewniły dwie okoliczności: (1) unikanie zajmowania twardego stanowiska w kwestiach natury światopoglądowej takich jak *in vitro* czy aborcja. Podczas sejmowych głosowań dotyczących spraw „wrażliwych" i budzących emocje, w klubie PSL zwykle nie obowiązywała dyscyplina partyjna. Jednoznaczne deklaracje światopoglądowe nie występowały też w programach partii w XXI wieku. Ludowcy sprzeciwiali się modyfikacjom obecnej w polskim prawie definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny oraz próbom środowisk prawicowych zmierzających do podważenia tzw. kompromisu aborcyjnego. Nie poparli też inicjatywy Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, podkreślając, że praw kobiet nie należy utożsamiać tylko z prawem do aborcji; (2) poszukiwanie „trzeciej drogi", co oznaczało dystansowanie się wobec gospodarczych i społecznych rozwiązań tak liberalizmu, jak i socjalizmu. Trzecia droga (synonim równowagi) w gospodarce polegała na balansowaniu się wolnego rynku oraz potrzeb społecznych narodu. Protestowano przeciwko dwóm skrajnym rozwiązaniom – liberalnemu bagatelizowaniu kwestii społecznych oraz komunistycznemu etatyzmowi. W kwestiach ustrojowych miała oznaczać balans między wolnością jednostki i dobrem wspólnym, reprezentowanym przez państwo.

Źródłem ideowym poglądów polityków PSL była ideologia neoagraryzmu, której rysem charakterystycznym było łączenie niektórych elementów ekonomicznych i socjologicznych przedwojennej ideologii ruchu ludowego z aktualnymi postulatami nauki społecznej Kościoła. Punktem zbieżnym współczesnego agraryzmu i nauczania społecznego Kościoła była krytyka kolektywizmu i liberalizmu. Program PSL w kwestiach aksjologicznych był próbą połączenia neutralności światopoglądowej państwa z zasadami etyki katolickiej [52]. Kwestie relacji państwo-Kościół były rzadko poruszane w założeniach programowych tej partii.

Inspiracje pragmatyczne

Ludowcy akceptowali dorobek ustrojowy III RP (pluralizm polityczny, prawa człowieka, trójpodział władzy, samorządność), gdyż brali aktywny udział w przemianach politycznych rozpoczętych w 1989 r. Popierali przystąpienie Polski do NATO i UE. W okresie rządów premiera Waldemara Pawlaka, został złożony wniosek o członkostwo Polski w Unii

[52] K. Kowalczyk, *Stanowiska polskich partii politycznych wobec religii i Kościoła. Propozycja typologii*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis" 2015, t. 15, s. 177.

Europejskiej. Wielokrotnie podkreślano, że Polska, jako państwo członkowskie UE i NATO, była beneficjentem pozytywnych przemian politycznych i gospodarczych w Europie.

Ludowcowa diagnoza transformacji gospodarczej była negatywna. Politycy PSL wskazywali na niezgodność liberalizmu ekonomicznego z zasadą dobra wspólnego i solidarności społecznej oraz negatywne skutki wprowadzania zasad neoliberalnych w gospodarce, m.in. degradacja wsi i rolnictwa, upadek górnictwa i hutnictwa oraz szkodliwość żywiołowej prywatyzacji lat 90. XX wieku, skutkującej dużym bezrobociem. Liberalizm w tym kontekście był pojmowany jako ideologia odpowiedzialna za dysproporcje społeczne i brak perspektyw dla młodego pokolenia, które musiało emigrować w poszukiwaniu pracy. PSL zaniechało krytyki liberalizmu, odkąd zaczęło współpracować z Platformą Obywatelską, która swoją tożsamość w dużej części opierała na ideach liberalnych. Po 2005 roku nowym obiektem krytyki okazały się tendencje autorytarne, które utożsamiano z projektem politycznym IV Rzeczpospolitej. Szczególnie przeciwstawiano się trendom ustrojowym, które – w ocenie ludowców – łamały konstytucyjną zasadę równowagi władz, ograniczając kompetencje władzy sądowniczej i centralizowały decyzje polityczne kosztem uprawnień samorządu terytorialnego.

Obserwując politykę zagraniczną RP w XXI wieku ludowcy krytykowali przede wszystkim nieefektywność polskiej dyplomacji na kierunku wschodnim, szczególnie w stosunku do Rosji. PSL zdiagnozowało trzy główne błędy polskiej dyplomacji w XXI wieku: (1) brak spójnej koncepcji polityki zagranicznej, (2) rezygnacja z realizowania racji stanu oraz (3) niedocenianie stosunków z Rosją, a co się z tym wiązało – „anemiczne" i „deklaratywne" kontakty, prowokujące aktywność innych państw ponad Polską czy też z pominięciem Polski. PSL z dezaprobatą odniosło się do budowy Gazociągu Północnego, twierdząc, że niemiecko-rosyjski projekt naruszał zasadę solidarności europejskiej, uderzał w strategiczne interesy państwa i podważał sens wspólnego, polsko-niemieckiego kreowania unijnej polityki wschodniej.

Krytycznej ocenie poddano politykę zagraniczną RP za rządów PiS w latach 2005-2007 oraz 2015-2022. Obwiniano Zjednoczoną Prawicę za pogorszenie wizerunku Polski w wyniku niekompetentnie prowadzonej polityki zagranicznej, niewykorzystanie możliwości, które daje członkostwo w Unii Europejskiej, brak aktywności i inicjatyw międzynarodowych

oraz prowadzenie polityki wywołującej konflikty i pogorszenie stosunków Polski z innymi państwami (zwłaszcza z Niemcami i Rosją).

Wzorzec (paradygmat)

Na stały katalog zasad, wartości i przekonań PSL składały się uniwersalne idee, które w ocenie partii były niezbędne tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Wśród nich należy wymienić cztery podstawowe:

(1) solidarność (w wymiarze symbolicznym i praktycznym), którą definiowano jako „uporządkowaną zgodę w dążeniu do dobra wspólnego". Syntetyzowała dwie tendencje życia społecznego: „dawanie" i „branie" oraz pomagała postrzegać człowieka w kontekście jego godności, a nie tylko jako narzędzia realizacji indywidualnych zamierzeń. W UE solidarność utożsamiana była z solidaryzowaniem się z państwami i regionami słabo rozwiniętymi, co stanowiło zaprzeczenie egoizmu narodowego i kierowania się wąsko pojętym interesem państwa.

(2) pomocniczość, której przypisywano rolę zwornika suwerenności, globalności i europejskości, określała które sprawy miały leżeć w kompetencji państw członkowskich, a które w gestii Unii Europejskiej jako całości. Dla ludowców zasada pomocniczości chroniła autonomię człowieka i wspólnot lokalnych przed zakusami instytucji państwowych, a w wymiarze międzynarodowym – suwerenność państw przed ingerencją instytucji ponadnarodowych tam, gdzie jest ona zbędna.

(3) dialog, współpraca, kooperacja były uważane za kluczowe zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej, które w połączeniu z wartościami takimi jak szacunek dla godności człowieka i poszczególnych narodów, chronić miały przed dyktatem silnych państw oraz siłą militarną.

(4) równowaga stanowiła ważną zasadę funkcjonowania państwa i miała się realizować na wszystkich polach aktywności państwowej, począwszy od ustrojowej, poprzez społeczną i gospodarczą, po międzynarodową.

Ludowcy podkreślali aksjologiczne fundamenty integracji europejskiej, zbudowanej na „na trzech wzgórzach": greckim Akropolu, rzymskim Kapitolu i jerozolimskiej Golgocie. W model Europy ojczyzn PSL wpisało pięć wartości o charakterze prymarnym: (1) suwerenność państw narodowych, (2) subsydiarność, (3) solidarność, (4) równość praw i obowiązków państw członkowskich oraz 5) pluralizm i poszanowanie różnorodności.

Stałym składnikiem myślenia politycznego PSL było też esencjalistyczne podejście do tożsamości, rozumianej jako dziedzictwo historyczne i kulturowe, pierwotne w stosunku do jednostek i przez to predefiniujące je. Dla PSL identyfikacje narodowe i religijne miały kluczowe znaczenie w kształtowaniu się tożsamości współczesnych społeczeństw.

Tożsamość polityczna partii ludowej była budowana na konserwatywnych schematach myślenia i wartościach. Ludowcy do zmian społecznych podchodzili w sposób ewolucjonistyczny i tradycjonalistyczny. Wyraźnie sprzeciwiano się rewolucyjnym zmianom, gdyż, jak sądzono, mogły zaszkodzić społeczeństwu, a „tradycja poprzednich pokoleń" miała być punktem odniesienia do współczesności.

PSL opowiadało się za konserwatywnym ładem społecznym, opartym na chrześcijańskim systemie wartości i norm współżycia społecznego, które miały być jednocześnie źródłem prawa. Wolność jednostki łączyła się z odpowiedzialnością za dobro państwa, a wspólnotowość, łączona z poszanowaniem odrębności każdego człowieka, górowała nad skrajnym indywidualizmem.

Z wartości socjaldemokratycznych akceptowano sprawiedliwość społeczną. Rozumiano ją jako niwelowanie w społeczeństwie niesprawiedliwych różnic: politycznych, ekonomicznych i społecznych. Inaczej niż lewica sięgano do katolickiej nauki społecznej, szukając tam uzasadnienia dla sprawiedliwości społecznej. Bliski ludowcom był projekt polityczny „Europy Socjalnej", lansowany także przez lewicę, a stanowiący przeciwieństwo neoliberalnej wizji Wspólnoty („Europa liberalna", „Europa monetarna"). Opierał się na wartościach typowych dla nurtu socjaldemokratycznego: solidarności, prawach socjalnych, zasadzie pierwszeństwa pracy przed kapitałem, sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwie socjalnym. Projekt ten miał być syntezą wolnorynkowych i społecznych aspektów integracji i punktem wyjścia utworzenia jednolitej europejskiej przestrzeni *welfare state*.

W ludowy paradygmat myślenia wpisywał się model demokracji liberalnej. Gwarancje dla demokratycznego ustroju państwa zapewnić miało sześć zasad: (1) równowaga między organami władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, połączona z istnieniem niezależnych mediów; (2) solidarność w życiu gospodarczym i społecznym; (3) sprawiedliwość rozumiana jako równoprawna pozycja społeczna wszystkich grup społecznych; (4) pomocniczość, polegająca na aktywności władz publicznych w tych sferach i w takim zakresie, w jakim obywatele tego potrzebowali, a nie byli w stanie sami rozwiązać powstałych

problemów; (5) „miłość społeczna”, nakazująca przekształcenie stosunków i struktur społecznych tak, aby miały „ludzki charakter” oraz (6) podporządkowanie działalności publicznej normom etycznym oraz woli suwerena, czyli narodu.

Politycy PSL opowiadali się za republikańską wizją państwa, jako dobra wspólnego, przeciwstawiając się tym samym z jednej strony liberalnej koncepcji „państwa minimum”, państwa ograniczonego do wypełniania roli „stróża nocnego”, a z drugiej strony – koncepcji państwa opresyjnego, kontrolującego i narzucającego obywatelom sposób życia. Troska o dobro wspólne miała być realizowana dwutorowo: poprzez funkcjonalną administrację państwową oraz przez obowiązki obywateli, w których interesie było utrzymanie instytucji państwowych. Koncepcji dobra wspólnego przeciwstawiano liberalny egoizm i stawianie interesów indywidualnych lub grupowych ponad interesami ogółu.

3. Poziom doktrynalno-koncepcyjny

Lewicę charakteryzowało myślenie polityczne celowościowe (teleologiczne) polegające na deklarowaniu w dokumentach potrzeby budowy lepszego świata. Chodziło o stworzenie państwa „marzeń” (miał to być kraj sprawiedliwy, w którym każdy kto tego potrzebuje uzyska pomoc, będzie mógł realizować swoje ambicje i aspiracje). Jak stwierdzono wyżej, praktyka polityczna w okresie sprawowania władzy była sprzeczna z głoszonymi postulatami. W drugiej dekadzie XXI w. zaproponowano korektę do modelu liberalnego o segment opiekuńczy, wzmocniony poprzez współpracę z Partią Razem.

Analiza dokumentów lewicy pozwala stwierdzić, że pomijano w nich kwestię polityczności w takim ujęciu jak rozumiał ją Carl Schmitt. Jej koncepcja polityczności wpisywała się w zjawisko postpolityki. W podstawowych dokumentach ale i wystąpieniach polityków deklarowano współpracę wokół tego co łączy, wyrzeczenie przemocy, aprobatę dla rozmów, potrzebę przezwyciężenia historycznych podziałów, minimalizację nowych. Tego typu myślenie miało oczywisty wpływ na działania wewnątrz państwa i w stosunkach międzynarodowych: SLD, realizując bieżące cele polityczne, a mianowicie poszukując sposobu zbliżenia do centrum akceptowała kompromisy programowe; prymat potrzeby porozumienia

i dobrych stosunków, unikanie kwestii spornych choć ważnych dla Polski i Polaków[53] widać było w wyborze strategii w stosunku do podmiotów zewnętrznych. W praktyce sprowadzała się do akceptacji asymetrii, widoczny był także brak reakcji na oczywiste fakty łamania prawa międzynarodowego (Rosja) i solidarności europejskiej (Niemcy, Francja), co w sposób oczywisty godziło w polską rację stanu.

Lewicowa koncepcja polityki zagranicznej Polski bazowała na 4 założeniach: 1) rozwijanie strategicznego partnerstwa z USA; 2) zakotwiczenie Polski w strukturach euroatlantyckich, w Europie Zachodniej orientacja na Niemcy, wsparcie integracji europejskiej zarówno co do zasięgu (o kolejne państwa europejskie) i zakresu (o politykę zagraniczną i bezpieczeństwa); 3) poparcie dla euroatlantyckich aspiracji byłych republik radzieckich, a przede wszystkim Ukrainy; 4) rozwój dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją.

Należy stwierdzić, że częścią myślenia była tzw. ekonomizacja polityki zagranicznej, traktowana nie tylko przez lewicę za jeden z naturalnych obszarów rywalizacji o pozycję międzynarodową w świeci, ale sposób na wzmocnienie rozwoju i możliwości działania Polski poza granicami oraz eliminacja zagadnień historycznych w realizacji polityki zagranicznej. Lewica nie chciała, aby politykę w stosunku do Niemiec oraz wschodnią zdominowały kwestie przeszłości, chciała oddzielenia wątków ideologiczno-historycznych od gospodarczych. Pojednanie z Rosją i Ukrainą miało pomóc w przezwyciężeniu historycznych podziałów. Wstrzemięźliwość lewicy wobec wykorzystywania historii w polityce państwa i wypracowania polityki historycznej jako jednej z polityk szczegółowych była trwała, choć, jak stwierdzono wyżej, od początku wieku znane były, godzące w Polskę jako ofiarę II wojny światowej, nowe trendy w Rosji, Niemczech i w Ukrainie odnoszące się do historii.

Uczestnictwo w Pakcie Północnoatlantyckim i sojusz strategiczny ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki był dla lewicy pierwszym filarem bezpieczeństwa Polski. Politycy SLD byli zwolennikami globalnej obecności NATO i ewolucji sojuszu w kierunku nowych misji i zdolności, przy jednoczesnym zachowaniu jego klasycznych funkcji zbiorowej obrony. Lewica opowiedziała się za trwałą obecnością i zaangażowaniem USA w bezpieczeństwo Europy.

[53] O metodach działania mówili w Sejmie posłowie lewicy chociażby w odniesieniu do Rosji. Uważali, że należy unikać pretekstów, aby być wrogiem Rosji (w okresie rządów AWS za sprawą ministra Janusza Pałubickiego usunięto z Polski szpiegów rosyjskich); a w przypadku tzw. zaszłości historycznych Polska nie powinna oczekiwać „jakiejś zbiorowej ekspiacji ponad dwustumilionowego państwa" (B. Blida).

Lewicę należy traktować jako środowisko euroentuzjastyczne. Lewicowe partie polityczne akceptowały wariant Unii jako federacji. UE, traktowana jako podmiot polityczny uprawniony do posiadania swoich interesów i możliwości ich realizacji, miała być nadrzędna nad państwem, uprawniona do ograniczania suwerenności państw członkowskich, a nawet ingerencji w ich sytuację wewnętrzną[54]. O ile NATO miało przynieść Polsce i Europie gwarancje militarne, o tyle Unia wzmocnić szansę na rozwój i skok cywilizacyjny. Dla lewicy orientacja euroatlantycka była nieodwracalna.

Jeżeli chodziło o koncepcję miejsca Polski w UE to warte uwagi są trzy elementy: 1) lewica aprobowała przeniesienie suwerenności i podmiotowości państwa na poziom UE; 2) wewnątrz Unii szukała sojusznika w RFN, widząc w niej partnera strategicznego (dla Niemiec Polska nie była partnerem strategicznym); 3) potencjał (liczebność i obszar) i aktywność, zwłaszcza po brexicie, miały być szansą Polski na zajęcie miejsca W. Brytanii i przez to uzyskania statusu podmiotu mającego wpływ na politykę UE.

Lewica chciała rozszerzenia integracji europejskiej zarówno co do zasięgu – o kolejne państwa europejskie (Ukraina, Białoruś i Mołdowa) – i zakresu (o politykę zagraniczną i bezpieczeństwa). Wsparcie euroatlantyckich aspiracji byłych republik radzieckich a przede wszystkim Ukrainy wynikało z przekonania, że bezpieczeństwo Polski zależało m.in. od państw sąsiedzkich na wschodzie, gdy będą: 1) niepodległe i demokratyczne; 2) wejdą w skład UE i NATO. W okresie sprawowania władzy przez SLD (i PSL) owo zaangażowanie było skutkiem oddziaływania USA, które wykorzystały Polskę do realizacji polityki wobec Rosji na obszarach Europy Wschodniej. Lewica w dokumentach akcentowała potrzebę zapobieżenia izolacji państw Europy Wschodniej, szczególnie po „uszczelnieniu granic" UE i uniemożliwienia powstania nowych podziałów w regionie.

Lewicową koncepcję polityki wschodniej cechowała zmienność. Wejście do UE było cezurą graniczną. Aktywnie realizowana przez polskie państwo polityka została wkomponowana w Politykę Wschodnią UE, co sprowadzało się przede wszystkim do współpracy z Rosją i było w kolizji z polską racją stanu. Lewica była przeciwna koncepcji

[54] Lewica popierała i popiera sankcje instytucji UE przeciwko polskiemu państwu

środowiska Zjednoczonej Prawicy rozwijania porozumień subregionalnych (V4 i Trójmorze), gdyż były poza UE.

Generalnie można stwierdzić, że po 2005 r. lewica wpisała się ostatecznie w tzw. główny nurt wschodniej polityki europejskiej, nastawionej na wielopłaszczyznową współpracę z Rosją kosztem wsparcia dla Ukrainy i Gruzji czy podtrzymania i tak słabych trendów demokratycznych na Białorusi. Korekta koncepcji nastąpiła dopiero w 2022 r. Lewica jednoznacznie wsparła rząd w działaniach pomocowych uchodźcom z Ukrainy oraz zabiegała o aktywną, ale w porozumieniu i uzgodnieniu z partnerami z UE i NATO, politykę przeciwko Rosji.

Rosja była zaliczana do ważnych sąsiadów Polski. Lewica chciała normalizacji stosunków z Rosją, za ich brak obwiniała przede wszystkim polską stronę zarzucając konkurentom politycznym rusofobię, podejście ideologiczne i koncentrację na tzw. zaszłościach historycznych. Realizowana przez rząd AWS polityka miała być w kontrze do jakoby realistycznej i pragmatycznej szeroko pojętego Zachodu. Dobre stosunki z Rosją miały być korzystne dla Polski z uwagi na kontekst unijny – dla Zachodu Polska miała być wiarygodna i godna zaufania tylko wtedy, gdy posiadała poprawne stosunki z Rosją.

Należy stwierdzić, że o ile lewica była w stanie dostrzec dążenie władz rosyjskich do odbudowy mocarstwa, o tyle formułowała niezgodne z rzeczywistością wnioski [55] oraz wewnętrznie sprzeczne założenia koncepcyjno-doktrynalne: 1) z jednej strony chciała budować partnerskie, pragmatyczne i wielopłaszczyznowe stosunki z Rosją realizowane dwutorowo, bo poprzez budowanie relacji bilateralnych oraz za pośrednictwem UE, a z drugiej strony jednocześnie wspierać niepodległościowe i demokratyczne aspiracje sąsiadów; 2) chciała oddzielać wątki historyczne i polityczne od gospodarczych i budować stosunki z innymi państwami na „prawdzie”; 3) widzieć potrzebę zaangażowania Polski w „pomarańczową” rewolucję na Ukrainie i „eksport demokracji” do Białorusi i jednocześnie twierdzić, że jest to w interesie Rosji i chcieć mieć w Rosji strategicznego partnera;

[55] Chodziło zwłaszcza o przekonanie, że: 1) budowa potęgi i bycie mocarstwem nie stanowiło zagrożenia dla Polski, gdyż Rosja, chcąc zapobiec izolacji nie może oprzeć się tylko na arsenale jądrowym lecz musi zbudować sprawną gospodarkę i demokrację a do tego potrzebna była współpraca z innymi państwami; 2) obecność Polski w Sojuszu nie naruszała interesów Rosji, przeciwnie pozytywnie wpływała na współpracę państw Europy Wschodniej; 3) gazociąg północny był przedsięwzięciem biznesowym a nie politycznym.

4) opowiadać się za wartościami UE i nie reagować (choćby w postaci uchwały) na agresję Rosji przeciwko sąsiadom (począwszy od 2008 r.).

Analiza myśli politycznej lewicy pozwala na dwie konstatacje: 1) model polityki zagranicznej lewicy bazował na założeniach w sposób oczywisty sprzecznych z interesami narodowymi Federacji Rosyjskiej formułowanymi przez ekipę W. Putina; 2) słabość lewicowej koncepcji polityki wschodniej wynikała tak z niezgodnej z faktami oceną Rosji, jak i z braku spójności co do możliwości realizacji jej założeń. Widoczny był (1) brak realizmu a nawet naiwność w przypadku przypuszczenia o możliwej partnerskiej i pragmatycznej współpracy z Rosją i to w sytuacji, gdy od początku wieku w Rosji zaczął postępować proces podkreślania dużej roli Stalina w historii ZSRR, podziw dla jego dokonań i skuteczności jako polityka, widoczna była nostalgia za rosyjskim hegemonizmem, mitem wielkiego zwycięstwa z II wojny światowej; (2) niezgodne ze stanem faktycznym założenie, że możliwa jest współpraca gospodarcza Polski z Rosją bez ustępstw politycznych. Dla Rosji umowy gospodarcze były instrumentem realizacji celów politycznych a lewica nie chciała zauważyć oczywistej ze strony Rosji dyskryminacji części nowych państw członkowskich UE, traktowanych jako nieprzychylne wobec polityki Federacji Rosyjskiej; (3) brak realizmu w ocenie możliwości rozszerzenia Unii o kolejne państwa; (4) brak wiedzy o powiązaniach polityków europejskich z Federacją Rosyjską. O ile w drugiej dekadzie XXI w. jawne były związki polityków niemieckich z koncernami rosyjskimi czy pojedyncze przypadki wspierania przez Rosję polityków, o tyle mniej było wiadomo o infiltracji i systemowym wsparciu części organizacji politycznych i społecznych regionu[56]. Demokracje europejskie sprzyjały Rosji i to mimo łamania przez nią prawa międzynarodowego; (5) brak wiedzy o podstawowych założeniach polityki zagranicznej Rosji, przyjmowanych przez gremia decyzyjne doktrynach oraz rozwiązaniach strategiczno-taktycznych[57]. Lewica ignorowała fakty znane z okresu jej rządów. Jeszcze w 2004 r. Rosja wypowiedziami polityków *de facto* kwestionowała prawo Polski do autonomicznie

[56] Część wiedzy o działaniach odśrodkowych w Europie Zachodniej podjętych jeszcze przez służby ZSRR dostarczył W. Bukowski, wcześniej dysydent radziecki, który przez kilka miesięcy miał okazję penetrować archiwa w Rosji. Zwrócił uwagę na szeroko zakrojone działania ukierunkowane na pozyskanie polityków i finansowanie działalności organizacji politycznych – *vide* W. Bukowski, *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, z angielskiego przełożyli J. Barczewska, J. Derwojed, G. Lipszyc, J. Masiulanis, H. Paczuska, M. Putrament, Wydawnictwo Bertelsmann Media 1999, *passim*.

[57] Chociażby o tzw. doktrynie Primakowa (Jewgienij Primakow, minister spraw zagranicznych Rosji w drugiej połowie lat 90. XX wieku), w której Polska była postrzegana jako państwo frontowe sojuszu.

realizowanej polityki wobec Ukrainy i Białorusi. Poza tym przesyłała jasny sygnał, że obszar byłych republik radzieckich był strefą jej wyłącznych wpływów i bliską zagranicą; (6) przez długi czas lewicy brakowało realizmu co do możliwości własnych instrumentów i partnerów do realnego wpływania na procesy zachodzące u wschodnich sąsiadów; (7) także naiwnym było wyobrażenie, że Polska może pełnić w stosunku do sąsiadów rolę pośrednika w ułożeniu przez nich dobrych stosunków z Zachodem, pomocnika i doradcy w transformacji systemowej, gdyż abstrahowało od faktu, że Ukraina, prawie do 2022 r. była zorientowana albo na Rosję albo na Niemcy.

PO koncepcję polityki zagranicznej Polski oparła na czterech założeniach: 1) holistycznym ujęciu międzynarodowej aktywności państwa, co oznaczało powiązanie jej ze sprawami wewnętrznymi i wynikało z przekonania, że była funkcją sytuacji wewnętrznej. Ta ostatnia determinowała pozycję międzynarodową państw. Polityka zagraniczna, obejmująca całość aktywności politycznej, miała być silnie zakorzeniona w interesach wewnętrznych państwa, szczególnie ekonomicznych; 2) europeizacji, która oznaczała sprzężenie polityki zagranicznej z polityką unijną, a tym samym wpisanie jej w realizację wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej; 3) uspołecznieniu, czyli niejako przeniesieniu do wymiaru obywatelskiego i samorządowego. Uspołeczniona polityka zagraniczna miała być przejrzysta, zrozumiała i konsultowana z obywatelami, a nie elitarna i hermetyczna, zarezerwowana tylko dla polityków. Celem polityki zagranicznej była realizacja interesu narodowego Polski połączonego z troską o interesy Unii Europejskiej, co oznaczało wpisanie polskiej racji stanu w interes unijny.

Dla liberałów rola polityki pamięci (celowo unikano określenia polityka historyczna) w stosunkach z innymi państwami była znikoma. Związek liberalizmu i pozytywizmu sprzyjał obojętności na sprawy historii. Dominował naukowy pogląd na historię, który nie pozostawiał miejsca na spory o sens wydarzeń z przeszłości, co miało służyć zminimalizowaniu liczby sporów politycznych na tym tle. Neutralność wobec wartości oraz myślenie ekonomiczne w poglądach na państwo i społeczeństwo skutkowały tym, że niewiele miejsca poświęcono na rozważania historyczne. Polityka pamięci sprowadzała się do narzędzia polskiej *soft power*, której celem było przede wszystkim kształtowanie wizerunku Polski jako państwa prowolnościowego i prosolidarnościowego. Zgodnie z myśleniem politycznym liberałów historia była zbędna w projektowaniu ładu międzynarodowego, gdyż nie dostarczała wiedzy

o rzeczywistości. Akcentowali oni konieczność „wyzwolenia" relacji między Polską a państwami sąsiednimi z traumy wspólnych doświadczeń historycznych i zerwania z martyrologią, a stawiały na partnerstwo bez „oglądania się za siebie". Skuteczna polityka historyczna miała opierać się na dialogu oraz krytycznym podejściu do przeszłości, a nie na jednorodnym, a przez to propagandowym jej ujęciu.

PO, prowadząc politykę zagraniczną RP w latach 2007-2015 zminimalizowała aktywność w Europie Środkowej i kształtowanie relacji sojuszniczych z USA na rzecz znalezienia się w mainstreamie polityki unijnej, co w praktyce oznaczało rezygnację z działań nieakceptowanych przez Niemcy. R. Sikorski w 2011 jednoznacznie opowiedział się za silnym przywództwem niemieckim w Europie w obliczu kryzysu ekonomicznego.

PO przed akcesją przyjęła wyraźnie prounijne stanowisko. Lansowanym przez PO modelem UE, zapewniającym Polsce wysoką pozycję międzynarodową i odpowiadającym wyzwaniom globalizacji, była federacja państw narodowych, umożliwiająca „wspólne wykonywanie atrybutów suwerenności", ale nie kopia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dla PO charakterystyczne było hasło: „Więcej Europy!", co *de facto* oznaczało pogłębienie integracji. O specyfice modelu federacyjnego przesądzały trzy elementy: unia polityczna, czyli istnienie wspólnoty politycznej, a nie tylko ekonomicznej, wspólna polityka zagraniczna oraz solidarność między państwami członkowskimi w dwóch aspektach – gospodarczo-społecznym i politycznym. Platforma Obywatelska w ramach modelu federacyjnego postulowała balansowanie między realizacją interesów narodowych a działaniami na rzecz całej Wspólnoty. Proponowano wizję integracji opartą na dwóch rodzajach działań: z jednej strony – promocji interesów narodowych poprzez aktywne uczestnictwo w europejskich instytucjach negocjacyjnych (Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej), a z drugiej strony – pracy w organach wspólnotowych, reprezentujących interesy całej Unii (Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego).

Krytyce poddano koncepcję Europy ojczyzn jako model oparty na niekorzystnej dla państw członkowskich „grze narodowych interesów" Przeciwstawiano się wzrostowi „trendów narodowych", swoistej renacjonalizacji polityki unijnej rozumianej jako proces odzyskiwania przez państwa narodowe kompetencji, przekazanych uprzednio na poziom europejski i poszerzanie się pola tradycyjnej polityki narodowej, prowadzonej z użyciem „geopolitycznych" narzędzi. Platforma oceniła ją jako niekorzystną dla UE, bo skutkującą

powstawaniem tendencji odśrodkowych i erozją Wspólnoty Oceniono, że język „suwerennościowy", charakterystyczny dla zwolenników modelu Europy ojczyzn, paradoksalnie szkodził polskim interesom w UE, gdyż pozbawiał państwo wpływu na sprawy europejskie. W ocenie liberałów o ułomności modelu Europy ojczyzn świadczył fakt, że zasięg oddziaływania państw narodowych był ograniczony „wąskimi granicami ich terytoriów", co sprawiało, że nie mogły sprostać wyzwaniom nowoczesnego świata, globalnej gospodarce oraz zagrożeniom: terroryzmowi, zorganizowanej przestępczości, dewastacji środowiska naturalnego, efektowi cieplarnianemu, zmniejszaniu się zasobów energii. Politykom PO wydawało się oczywiste, że stawiając na Unię międzyrządową (Europę ojczyzn) przeciwko Unii wspólnotowej (federacyjnej), Polska byłaby skazana na słabą pozycję międzynarodową. Polityka „egoizmu" narodowego i renacjonalizacja UE mogła doprowadzić do destabilizacji Wspólnoty oraz zagrozić pozycji międzynarodowej państw członkowskich.

Cechą polityki wschodniej rządu D. Tuska była jej koordynacja z polityką niemiecką. Koncepcja polityki wschodniej opierała się z jednej stronie na pozytywnym dorobku kilku dekad III RP (z wyjątkiem rządów PiS), z drugiej zaś strony na negatywnej ocenie polityki wschodniej realizowanej przez PiS. Stałym elementem programowym PO było wpisanie polskiej polityki wobec Rosji w szeroki europejski kontekst i uczynienie z Polski eksperta od spraw wschodnich w UE. Wśród liberałów dominowało naiwne przekonanie o rywalizacji dwóch rosyjskich sposobów myślenia o przyszłości państwa: z jednej strony, chęci modernizacji gospodarki i demokratyzacji, swoistego „otwarcia na świat", choć według innego niż zachodnioeuropejski kodu kulturowego, a z drugiej strony, nostalgii za „wielkomocarstwową glorią i twardą ręką władzy". Pożądane dla Europy było zwycięstwo idei demokratyzacji. PO odrzuciła logikę „zerojedynkową", zgodnie z którą „wszystko, co złe dla Rosji, musi być dobre dla Polski", i przyjęcie założenia, że antidotum na obawy przed zagrożeniem rosyjskim było wzmocnienie polskiego potencjału gospodarczego, więzi sojuszniczych oraz budowa nowoczesnego systemu obronnego. Przeświadczenie, że brak konfliktów z Rosją wzmacniał pozycję Polski w Europie, co nie oznaczało zależności od wschodniego sąsiada. Z jednej strony, należało odnosić się do Rosji z szacunkiem, działać na rzecz przyjaznych stosunków, a z drugiej strony – kierować się polską racją stanu i konsekwentnie egzekwować od Rosji wypełnianie zobowiązań międzynarodowych, przestrzeganie praw człowieka oraz umów rozbrojeniowych i energetycznych.

Doktryna Sikorskiego, która wyklarowała się w 2008 roku zakładała, że jakakolwiek podejmowana przez Rosję próba zmiany granic za pomocą siły lub przewrotu powinna być traktowana przez Europę jako zagrożenie dla jej bezpieczeństwa, powodujące proporcjonalną odpowiedź całej wspólnoty euroatlantyckiej. Liberałowie byli przekonani, że UE ma większy wpływ na Rosję niż poszczególne państwa członkowskie, dlatego też zaproponował politykę resetu w stosunku do wschodniego sąsiada, porzucając konfrontacyjną retorykę swoich poprzedników i próbując budować wspólne stanowisko UE i USA w stosunku do Rosji w kwestii bezpieczeństwa i spraw energetycznych.

W przypadku Białorusi polski rząd mógł być postrzegany jako wspierający Łukaszenkę, ale po rosyjskiej inwazji na Gruzję powściągliwość wobec Białorusi mogła przynieść więcej korzyści niż strat. Odizolowana Białoruś mogłaby zostać całkowicie podporządkowana przez Rosję, a rosyjska dominacja zagrażałaby demokratycznej transformacji na Białorusi i zniweczyła szanse, że Białoruś stanie się buforowym państwem między Polską a Rosją.

Koncepcja polityczności reprezentowana przez liberałów wpisywała się w zjawisko postpolityki. Pomijano kwestię polityczności w ujęciu schmittowskim opartą na podziale wróg-przyjaciel.

Model polityki zagranicznej **Prawa i Sprawiedliwości** był oparty na czterech założeniach: 1) podmiotowości państwa, co pozwoli uniknąć bycia w strefie wpływów, któregoś z państw sąsiedzkich. Podmiotowa polityka miała być przeciwieństwem „serwilizmu" i „wasalizmu" czy politycznego podporządkowania innym podmiotom międzynarodowym, a realizowanej przez poprzedników, kiedy „płynąc w głównym nurcie" *de facto*, orientowali się na Niemcy; 2) aktywności na arenie międzynarodowej i „licytowaniem w górę", ze świadomością, że nie wszystkie cele mogły być możliwe do zrealizowania; chodziło w tym wypadku o stałe uczestniczenie w pracach organizacji, w sojuszach, programach międzynarodowych czy w polityce personalnej, która byłaby ukierunkowana na wsparcie obecności Polaków w instytucjach o szerokim zasięgu, aby wzmocnić możliwości oddziaływania i skuteczność polskiego państwa; 3) polityce polegającej na zbilansowaniu aktywności na wielu kierunkach zagranicznych równocześnie : (1) transatlantyckim (USA, NATO), (2) europejskim (UE), (3) wschodnim, (4) w polityce wobec państw tzw. Trzeciego Świata. PiS nie akceptowało realizowanej przez koalicję PO-PSL, a wspieranej

przez lewicę koncepcji osiowej (oś Paryż–Berlin–Warszawa–Moskwa)[58], przestrzegało, aby nie ograniczać się tylko do polityki europejskiej. *Balance of power*, czyli równowagę siły w polityce zagranicznej uważano za warunek *sine qua non* podmiotowości państwa[59]; 4) wykorzystaniu polityki (dyplomacji) historycznej, jako elementu *soft power.* Chodziło o rozpoznanie i reagowanie na przeinaczanie faktów historycznych, relatywizowania odpowiedzialności za zbrodnie z II wojny światowej, propagowanie historycznego dorobku Polaków i kreowanie pozytywnego obrazu Polski w świecie.

Niewątpliwie uczestnictwo Polski w Pakcie Północnoatlantyckim i sojusz strategiczny z USA były kluczowe, gdyż stanowiły o bezpieczeństwie państwa, a jednocześnie likwidowały pozostałość po przynależności do radzieckiej strefy wpływów. ZP sprzeciwiała się rozluźnianiu więzów sojuszniczych ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz myśli, że Unia Europejska mogła przejąć odpowiedzialność za bezpieczeństwo Polski i Europy (liberalno-lewicowy drugi filar bezpieczeństwa). PiS uważało, że aby wzmocnić pozycję Polski w UE i NATO, a także doprowadzić do partnerskiej współpracy z Francją i Niemcami i realnie móc wpływać na procesy polityczne w Europie i świecie, a zarazem przeciwdziałać zagrożeniom najpierw należało zbudować podmiotowość subregionu Europy Środkowowschodniej. To zaś dopiero miało otwierać Polsce możliwości do normalizacji stosunków z Rosją.

Prawo i Sprawiedliwość wskazywało na cztery główne, realizowane równolegle poziomy aktywności międzynarodowej polskiego państwa: w organizacjach integracyjnych (NATO i Unii Europejskiej), w regionie Europy Środkowej, na Wschodzie, oraz na poziomie globalnym. Każdemu z tych poziomów był przypisany inny katalog celów i instrumentów, co wynikało z różnej pozycji Polski w poszczególnych konfiguracjach geopolitycznych[60].

Środowisko Zjednoczonej Prawicy uważało, że Unia Europejska wymagała zmian. Wyrażano zastrzeżenia zarówno co do formy, jak i kierunku integracji. Chodziło głównie o widoczną i nagłaśnianą przez polityków Zjednoczonej Prawicy praktykę pozatraktatowego działania instytucji UE (rozumiane jako łamanie praworządności i nierównoprawne

[58] Strona internetowa portalu wPolityce.pl, www.wpolityce.pl, „K. Szczerski: Polska jako as trefl, czyli co jest polską racją stanu w Unii Europejskiej? Tekst wystąpienia wygłoszonego podczas Kongresu „Polska – wielki projekt" w Warszawie 7 V 2011 r." [dostęp: 12 V 2017].
[59] J. Kaczyński, *Silna Polska w świecie*, „Nasz Dziennik", 31 XII 2010, nr 305, s. 18.
[60] Strona internetowa tygodnika „Gazeta Polska", http://niezalezna.pl, „Szczerski: Polska w świecie" [dostęp: 9 VII 2018].

traktowanie państw członkowskich), które uzurpowały sobie nadmierne uprawnienia i zaczęły przejmować ważne i zastrzeżone dla państw członkowskich kompetencje, jak i zmierzanie ku federacji. Opowiadało się natomiast za rozszerzeniem UE oraz wyznaczeniem perspektyw akcesji dla Mołdawii, Ukrainy i Gruzji.

Kwestionowano pomysł federacji, uznając ją za byt polityczny sztuczny, gdyż zawieszonego w próżni społecznej, nie istniał bowiem lud europejski a istniały narody. Prawo i Sprawiedliwość wskazywało wreszcie, że próby, i to podejmowane wbrew woli narodów państw członkowskich, aby dążyć do budowy europejskiego państwa, utrudnią procesy integracyjne i wzmocnią negatywne zjawiska: (1) zawłaszczenie przez instytucje europejskie nowych kompetencji i działania pozatraktatowe; (2) potencjał i siłę mocarstw europejskich (Niemiec i Francji); (3) ukształtowanie systemu biegunowego - z jednej strony silne mocarstwa zachodnioeuropejskie a z drugiej strony państwa regionu Europy Południowej i Środkowej; (4) ułatwienie podjęcia przez mocarstwa zachodnioeuropejskie (zwłaszcza Niemcy) dialogu i współpracy z Federacją Rosyjską, ewentualnego rozgraniczenia strefy wpływów tak, aby na stałe przekształcić Europę Środkową w peryferia Europy a faktycznie zagwarantować tam realizację interesów Federacji Rosyjskiej. Generalnie, Zjednoczona Prawica obawiała się, że Unia, zbudowana wbrew woli społecznej, w długim okresie byłaby swoistą efemerydą, która pozostałaby nieznaczącym podmiotem w rywalizacji globalnej, funkcjonowałaby w permanentnym kryzysie a ostatecznie zostałaby zdominowana przez Federację Rosyjską.

Znacznie bardziej krytyczna w stosunku do UE niż PiS była Solidarna Polska[61]. Oprócz kwestii generalnych podnoszonych przez koalicjanta negatywnie oceniała: (1) politykę klimatyczną (za handel uprawnieniami do emisji Co2, postulowaną likwidację kopalń); (2) „dyktat" odnoszący się do wolności i praw osób LGBTQI, co w przypadku Polski skutkowało

[61] W latach 2011-2015 Solidarna Polska nie eksponowała w wyrazisty sposób koncepcji odnoszących się do spraw międzynarodowych. Wyjątkiem były kwestie uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej. Różnie uległy wzmocnieniu po objęciu rządów przez koalicję Zjednoczonej Prawicy w 2015 roku, a szczególnie po 2017 roku, kiedy Prezesem Rady Ministrów został Mateusz Morawiecki. O ile główne elementy polityki zagranicznej były tożsame (polityka transatlantycka, wobec Federacji Rosyjskiej, rola Rzeczypospolitej Polskiej w regionie Europy Środkowo-Wschodniej) o tyle widać było rozbieżności w odniesieniu do jej realizacji. Można przyjąć, że eksponowanie różnic miało także związek z brakiem pewności, co do formuły następnych wyborów do parlamentu i w związku z tym zasadne było odróżnienie się od koalicjanta, aby zwiększając rozpoznawalność zwiększyć szansę w przypadku potrzeby startu z osobnej listy.

dyskryminacją finansową samorządów, które przyjęły uchwały afirmujące rodziny i wyraziły sprzeciw wobec ideologii *gender*. Kwestionując prawo Unii do ingerencji w wymiar sprawiedliwości w Polsce była przeciwna negocjacjom i ustępstwom w tej sprawie w zamian za środki z Krajowego Planu Odbudowy (bo „z szantażystami się nie negocjuje"); (3) kary finansowe nałożone przez Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej[62] i uważała, że reakcją Polska powinno być zawieszenie płacenia składek do budżetu UE. Należy stwierdzić, że w każdym przypadku nikt nie myślał o konsekwencjach, można bowiem sądzić, że instytucje UE znalazłby sposób, aby wyegzekwować decyzje.

Krytyka premiera Morawieckiego za zgodę na mechanizm „pieniądze za praworządność" łączyła się z negatywną oceną Komisji Europejskiej za to, że „bezprawnie" narzuciła Polsce sprzeczne z jej interesem rozwiązania ujęte w tzw. kamieniach milowych. Dla polityków tej partii oczywiste było, że ich realizacja oznaczałaby rezygnację z suwerenności i to tylko po to, żeby uzyskać „unijny kredyt zwany Krajowym Planem Odbudowy". Proponowano wykorzystanie instrumentu weta, jako sposobu zaznaczenie podmiotowości Polski w Unii Europejskiej (np. w sprawie międzynarodowego podatku od korporacji, zmian obejmujących budżet UE).

Dla PiS, a następnie Zjednoczonej Prawicy podstawowym wyzwaniem o charakterze dziejowym i egzystencjonalnym pozostawała kwestia „rosyjska", zwłaszcza w warunkach niekorzystnego powiązana z kwestią „niemiecką". Dla konserwatywnej prawicy Rosja była wrogiem Polski. PiS przestrzegało i kwestionowało tzw. reset z Federacją Rosyjską, negatywnie oceniało współpracę niemiecko-rosyjską, przestrzegało przed negatywnymi konsekwencjami budowy infrastruktury energetycznej. Należy stwierdzić, że wbrew aż nazbyt mocnej krytyce, wrogiem nie były Niemcy. Niemcy nie zagrażały Polsce bezpośrednio, niemniej – politykę Niemiec (zwłaszcza w stosunku do Rosji) ZP oceniała negatywnie, jako groźnej dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy. Obawiano się bliskiej i wielopłaszczyznowej współpracy obu państw.

[62] Ze względu na niezaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej 20 września 2021 roku, nałożył na Polskę karę za niewdrożenie środka tymczasowego. Polska została zobowiązana do zapłaty okresowej kary pieniężnej w kwocie 500 tysięcy euro dziennie. Polska nie mogła wyłączyć elektrowni w Turowie, gdyż dawała bezpieczeństwo energetyczne dla milionów Polaków.

U progu XXI wieku w ramach polityki wschodniej PiS popierało aspiracje niepodległościowe i demokratyczne republik postradzieckich. W latach następnych aktywność przejawiało w ramach porozumień subregionalnych: V4 (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry), Europa Karpat, Format Bukaresztański (zrzeszenia 9 państw – Bułgaria, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja i Węgry) oraz wypracowało koncepcję Trójmorza, (współpraca państw położonych na obszarze pomiędzy Morzem Bałtyckim, Morzem Czarnym i Morzem Adriatyckim). Obecność w regionie Europy Środkowowschodniej była powiązana z rewitalizacją stosunków polsko – amerykańskich. Jak stwierdzono wcześniej, aktywna polityka na obszarze poradzieckim miała wzmocnić podmiotowość Polski w strukturach euroatlantyckich a przez to ułatwić normalizację stosunków z Rosją. Ostatecznie uznano, że było to niemożliwe, bo Rosja odrzucała jakąkolwiek normalizację, którą mogłoby zaakceptować polskie państwo.

Atak Rosji na Ukrainę (2022) skutkował decyzją o koncentracji sił i środków na: (1) modernizację i zakup uzbrojenia; (2) pomoc Ukrainie.

Istnienie wielu ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych powodowało wielość wizji usytuowania narodu polskiego wśród innych narodów. Natomiast łączyła je zgoda co do koncepcji polskiej polityki zagranicznej opartej na czterech założeniach: (1) spójności stosunków zewnętrznych i wewnętrznych państwa narodowego, którego obowiązkiem było promowanie i utrwalanie przekonań i postaw pronarodowych. Poziom państwowy oznaczał definiowanie polityki zagranicznej jako splotu czynników krajowych i międzynarodowych. Narodowy patriotyzm nakazywał przyjmować postawę przyjazną ekonomice polskiej: „Kupuj polskie produkty". Przywoływał hasło „Po pierwsze Polacy", kierując się zasadą dyskryminacji dla dobra narodu.; (2) perspektywy cywilizacyjnej z zachowaniem reguły europocentryzmu ze względu na znaczenie cywilizacji łacińskiej. Europa chrześcijańska powinna pozostać centrum kreowania wizji międzypaństwowych i międzynarodowej w skali światowej; (3) dominanty światopoglądowej, która polegała na ustaleniu prymarnych wartości w polityce zagranicznej w postaci *Bóg i naród*, a ich operacjonalizację tworzyły pojęcia „katolicyzm" i „narodocentryzm" oraz „nacjonalizm"; (4) podejścia relacyjnego w postaci budowania długofalowych relacji z wybranymi państwami narodowymi oraz podejścia transakcyjnego, cechującego się podejrzliwością w stosunku do innych podmiotów politycznych.

Narzędziem umacniania koncepcji polityki zagranicznej była historia narodowa, zarówno w odniesieniu do dziedzictwa Piastów, jak i następnie do dziejów Polski w XX wieku, w tym do okresu międzywojnia, drugiej wojny światowej oraz przymusowego pobytu na wychodźstwie. Myśl historyczna była wysoko sytuowana ze względu na jej perswazyjne walory. Dawała możliwość oddziaływania na odbiorców w duchu „patriotyzmu nowoczesnego", wolnego od sentymentalizmu oraz romantycznego pojmowania polityki. Narodowcy i nacjonaliści powoływali się na tradycję myśli Romana Dmowskiego i jego koncepcję dyplomatycznej, a nie powstańczej, drogi do niepodległości. Opowiadali się za realistycznym ujęciem działań politycznych, które prowadziły do sukcesu. Wiedza historyczna była też instrumentem wpływu na odbiorców w odniesieniu do dwóch państwa: Niemiec i Izraela. W stosunku do Niemców wysuwane były żądania rewizji ich „polityki niepamięci", czyli braku poczucia odpowiedzialności za zbrodnie dokonane na Polakach. Natomiast w odniesieniu do Izraela kierowano zarzut podtrzymywania antypolonizmu w postaci krzywdzącego Polaków oskarżenia o bierność (a niekiedy też współdziałanie) przy Holocauście.[63] Domagano się, żeby najpierw Niemcy i Izrael zmieniły swoje podejście do przeszłości, doceniły wkład Polski w przebieg drugiej wojny światowej, a dopiero później będzie można mówić o ustaleniu poprawnych stosunków między państwami. Polonocentrystyczna wizja historii miała nie tylko stanowić istotny, dotychczas zaniedbany, składnik relacji międzynarodowych, ale też należała do fundamentalnych komponentów procesu budowania wizerunku państwa.

Koncepcja bezpieczeństwa Polski była traktowana łącznie, gdy definiowane było bezpieczeństwo materialne (biologiczne) oraz bezpieczeństwo duchowe. Ujmowano je w kontekście wojny kulturowej, której obecność stale odnotowywano w różnych sferach życia Polaków. Uznano, że nasilenie działań wymierzonych w dobro narodu nastąpiło wraz z rozwojem nowoczesnej technologii informacyjnej. Przejawy wojny kulturowej widziano w treściach promowanych w mediach społecznościowych, zwracano uwagę na bezkarność internetowej promocji lewackich poglądów, wymierzonych w wartości tradycyjne, w małżeństwo, rodzinę, wychowanie dzieci.

[63] *Oświadczenie Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego*, http://komitet.org.pl/,, dostęp: 5 X 2022.

W doktrynalno-koncepcyjnym ujęciu bezpieczeństwa Polski zmierzano do: (1) wytworzenia sojuszu świata katolickiego przeciw immoralizmowi pochodzącemu od „sił rozkładu"; (2) podjęcia ścisłego współdziałania z Rosją, w której widziano ośrodek ochrony przed znieprawieniem płynącym z Zachodu; (3) kreowania podstaw do powstania bloku państw słowiańskich, gotowych do obrony spuścizny cywilizacji łacińskiej (myśl ugrupowań narodowo-katolickich), ewentualnie kultury słowiańskiej (myśl Polskiej Wspólnoty Narodowej - Polskiego Stronnictwa Narodowego oraz Polskiego Komitetu Słowiańskiego). W odniesieniu do zabezpieczenia Polski przed zagrożeniem gospodarczym, militarnym, imigracyjnym, energetycznym, żywnościowym wykorzystywano klasyczny model eksplanacji realistycznej.

Szczególnie zwracano uwagę na cztery zasady: (1) sprzeczność interesów państw, ponieważ każde z nich ma obowiązek priorytetowego traktowania własnych interesów politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych, zdeterminowanych przez dobro narodu; (2) konflikty między państwami rozstrzygane są z wykorzystaniem siły. Nie musi to był wojna militarna, może mieć charakter starcia ekonomicznego czy kulturowego; (3) normy moralne są instrumentalizowane – ich użyteczność objawia się przy okazji usprawiedliwienia, ewentualnie uzasadnienia, wyboru drogi realizacji własnych interesów państwowych. Była to zasada właściwa dla myśli narodowo-radykalnej. Z kolei w myśli narodowo-katolickiej skłaniano się ku podkreśleniu roli moralności i etyki narodowej, która wśród naczelnych reguł stosunków międzynarodowych stawiała zasadę sprawiedliwości; (4) pokój jest etapem w historii narodów, kiedy dochodzi do względnej równowagi sił między rywalizującymi ze sobą państwami. W stosunku do bieżącej sytuacji międzynarodowej planowano zabezpieczenie Polski za pomocą normalizowania stosunków z Rosją, wypowiedzenia członkostwa w Unii Europejskiej i Pakcie Północnoatlantyckim, osłabienia polityki „sojuszu za wszelką cenę" ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Na poziomie doktryny uwidoczniła się wola prowadzenia polityki zagranicznej w kierunku ochrony wnętrza państwa przed niebezpiecznymi wpływami zewnętrznymi, które zaburzając podstawę kulturową narodu, wywoływały napięcia społeczne, na co w marcu 2018 roku zwracał uwagę Robert Winnicki.[64] W kontekście oporu przed ingerencją w sprawy

[64] R. Winnicki, *Każde gwałtowane zaburzenie struktury kulturowej państwa powoduje napięcia społeczne,* ruchnarodowy.net,", dostęp: 28 VII 2022.

polskie określono główne cele polityki zagranicznej Polski: (1) umacnianie suwerennego bytu narodowego; (2) nienaruszalność granic państwa narodowego; (3) osiągnięcie przez Polskę statusu państwa mającego wpływ na sytuację Europy. Docelowo planowano uzyskanie pozycji mocarstwa regionalnego. Dwa pierwsze cele służyły działaniom defensywnym. Cel trzeci był związany z planami ekspansjonistycznymi – głównie chodziło o ekspansję gospodarczą i kulturalną. Ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne były zgodne, że suwerenność narodowa oraz nienaruszalność terytorialna były zagrożone wskutek działalności Unii Europejskiej, która kierowała się interesami niemieckimi, rozbijała kontynent na euroregiony, sprzyjała niekontrolowanej imigracji i próbowała narzucić kwotową relokację ludności napływowej. W wadliwej polityce imigracyjnej widziano jedną z przyczyn osłabiania Europy chrześcijańskiej i narodowej.

Sytuacja Polski, jako państwa średniej wielkości, była oceniana pod kątem tempa rozwoju gospodarczego, ale też tempa przyrastania populacji. Potencjał ludnościowy uważano za istotny składnik dążeń Polski do osiągnięcia pozycji w regionie. Ideolodzy LPR w początkach XXI wieku uważali, że bilans demograficzny można było wyrównać wskutek wzmożenia repatriacji Polaków z dawnego Związku Sowieckiego. Uznano za realne prowadzenie polityki zagranicznej w kierunku uzyskania statusu średniego mocarstwa w skali regionalnej, umiejętnie sytuującego się w nowym ładzie europejskim i światowym, a także traktowanego jako w pełni upodmiotowiony uczestnik polityki światowej. W 2002 roku Maciej Giertych mówił o kresie polityki Polski jako petenta na rzecz polityki Polski jako świadomego i cenionego gracza na arenie międzynarodowej. Podobne głosy pojawiły się w niektórych środowiskach narodowych i nacjonalistycznych po ingerencji rosyjskiej w Gruzji latem 2008 roku. Zwrócono wówczas uwagę na imperialną politykę Rosji, zagrażającą bezpieczeństwu Polski. Wypowiedzi na łamach periodyku „Mysl.pl" zmierzały do wykorzystania sytuacji politycznej do pokazania, że Polska jest optymalnym reprezentantem interesów Europy Środkowej i Wschodniej wobec Zachodu. Powinna stać się rzecznikiem interesów regionalnych, domagając się od państw zachodnich zmiany kursu wobec Rosji[65].

[65] *Polityka suwerennego narodu - rozmowa z prof. Maciejem Giertychem, posłem na Sejm RP, członkiem Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych*, „Nowa Myśl Polska", 11 VIII 2002; B. Królikowski, *Trzeźwo wobec Rosji*, „Myśl.pl", 2008, nr 12, s. 39.

W kolejnych latach zwracano uwagę na to, żeby Polska była aktywna na forum międzynarodowym i wykazywała się umiejętnościami rozwiązywania kryzysów politycznych, mediacyjnych i arbitrażowych. W założeniach programowych LPR z marca 2019 roku planowano tak prowadzić politykę zagraniczną, żeby Polska stała się pośrednikiem. Miała objaśniać Europie Zachodniej na czym polega specyfika rosyjskiej tożsamości narodowej, opartej na cywilizacji turańskiej. Zamierzano nie dopuścić do wepchnięcia Rosji w orbitę wpływów chińskich i do zacieśnienia relacji między Moskwą a Pekinem. Przywołano konotacje historyczne: „Wydaje się, że rola Polski może być podobna do tej z roku 1914, kiedy udało się utrzymać Rosję w antyniemieckiej koalicji” [66]. Akcenty modernizacyjne pojawiły się po 24 lutego 2022 roku, po agresji Rosji na Ukrainę. Zarząd Główny LPR 12 marca 2022 roku zwrócił uwagę na umocowanie regionalnej pozycji Polski wraz z umacnianiem pozytywnego obrazu Polaków w skali międzynarodowej wskutek docenienia poświęcenia, gościnności i ofiarności podczas organizowania pomocy dla ukraińskich uchodźców[67].

Ludowcy kreśląc koncepcję polityki zagranicznej najwięcej miejsca poświęcili celom, wśród których należy wymienić cztery najważniejsze: 1) umacnianie suwerenności i niepodległości państwa, 2) wzrost gospodarczy, 3) rozwijanie kontaktów międzynarodowych poprzez poszerzanie kręgu przyjaciół i ograniczanie kręgu przeciwników (nie wrogów), 4) stabilizowanie sytuacji Polaków na ich własnym terytorium i zakotwiczenie Polski w przestrzeni społeczno-polityczno-ekonomicznej Zachodu.

Koncepcja polityki unijnej wynikała z postawy eurorealistycznej, na którą niewątpliwie wpłynął fakt, że członkowie partii brali realny udział w przedakcesyjnym procesie negocjacyjnym. Poglądy partii cechowało pozytywne podejście do integracji europejskiej, z zastrzeżeniem, że wejście Polski do Unii miało uwzględniać polskie interesy narodowe, a szczególnie dobro polskiego rolnictwa. W PSL do głosu doszli nieliczni eurosceptycy, np. Janusz Dobrosz (do X 2002 r) i Bogdan Pęk (do XI 2003 r), których poglądy lokowały się w nurcie narodowym, stanowiąc zaprzeczenie oficjalnego stanowiska partii. Po ich przystąpieniu do klubu parlamentarnego LPR nieformalnym liderem eurosceptyków na krótko został Zdzisław Podkański. Niejednorodne stanowisko partii wynikało z rzeczywistych

[66] *Założenia programowe*, http://e-lpr.pl.; *Aneks do programu LPR*”, tamże, dostęp: 24 X 2022.
[67] Liga Polskich Rodzin, http://e-lpr.pl/zarzad-glowny-lpr-w-sprawie-agresji-rosji-na-ukraine/, „Zarząd Główny LPR w sprawie agresji Rosji na Ukrainę”, data pobrania: 17.08.2022.

podziałów ideologicznych w jej obrębie, ale mogło być też realizacją celowej strategii, którą przyjęto, by pozyskać poparcie środowisk wiejskich, w większości sceptycznych wobec UE.

W PSL Unię Europejską traktowano jako źródło potencjalnych sukcesów ekonomicznych i społecznych, ale też wyzwanie dla rządzących. Ludowcy eksponowali pozytywne aspekty integracji europejskiej, spośród których najczęściej uwypuklano pokój w Europie, możliwy dzięki pogodzeniu byłych wrogów, bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne i ekologiczne państw członkowskich oraz ich ochronę przed skutkami globalizacji. Silną pozycję Polski mógł zapewnić tylko model Europy ojczyzn, „Unia, a nie ścisła federacja", działająca na rzecz państw członkowskich. Sprzeciwiano się idei federalistycznej, która – jak oceniano – prowadziła, z jednej strony, do zaniku suwerenności państw członkowskich i powstania superpaństwa europejskiego, a z drugiej strony, groziła dominacją tandemu silnych państw – Francji i Niemiec.

Ludowcowy projekt wspólnoty europejskiej był organicystyczny, zakładał stopniowe powstawanie wspólnej Europy i odwoływał się do wywodzącej się z chrześcijańskiej myśli politycznej idei pomocniczości. W sensie społecznym PSL dystansowało się od lewicowych i liberalnych pomysłów stworzenia nowego europejskiego państwa i nowego europejskiego obywatela, „wyzwolonego" spod wpływu tożsamości narodowych. Wielokrotnie podkreślano, że UE należy reformować, bo „za dużo jest biurokracji, a za mało wartości".

Poglądy ludowców w sprawie przyjęcia waluty euro przez Polskę były niejednoznaczne. Do 2009 roku PSL opowiadało się za „rozważnym" wprowadzaniem Polski do tzw. strefy euro, a dwa lata później, w obliczu kryzysu gospodarczego, Waldemar Pawlak proponował, by nadać euro charakter waluty rozliczeniowej i stworzyć możliwość przywrócenia walut narodowych, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem koalicjanta.

Ludowcowa koncepcja stosunków transatlantyckich zakładała budowanie przywództwa i współpracy, a nie dominacji, podporządkowania i militarnego zaprowadzania porządku przez Stany Zjednoczone. Projekt tarczy antyrakietowej był dla ludowców przykładem na agresywną politykę USA prowadzącą do militaryzacji Europy. Waldemar Pawlak, przemawiając w sejmie w imieniu PSL, podkreślił że „bliżej nam do tych, którzy budowali Partnerstwo dla Pokoju, wprowadzając szeroki dialog między różnymi krajami".

Polityka wschodnia miała opierać się na pragmatyzmie, który był w ocenie ludowców dominującą cechą polityki wschodniej Niemiec. Ta wzorcowa dla ludowców polityka wobec

Rosji koncentrowała się na praktyce, a nie symbolice czy historii i dlatego miała konkretne przełożenie na wysokie wyniki niemieckiej gospodarki. Z tego też względu ludowcy popierali „wprzęgnięcie" polskiej polityki wschodniej w główny nurt polityki UE wobec Rosji. Polityka wschodnia RP miała być silnie zintegrowana z polityką unijną, co pozwoliłoby na pominięcie czynników subiektywnych (ideowych, aksjologicznych) i skoncentrowanie się na bieżących problemach i wyzwaniach.

4. Poziom programowy

Należy stwierdzić, że polityka zagraniczna obecna była we wszystkich dokumentach **lewicy** o charakterze programowym, a także przygotowanych przed wyborami do Sejmu i Senatu, Parlamentu Europejskiego, prezydenckimi. W warstwie programowej, i to na dużym poziomie ogólności, można wyróżnić 5 stałych obszarów tematycznych: UE, NATO i Stany Zjednoczone Ameryki, stosunki z dużymi państwami europejskimi, stosunki z sąsiadami, i z innymi państwami.

Lewica wielokrotnie postulowała stworzenie spójnej „Strategii polityki zagranicznej RP", w której przedstawione zostałyby interesy narodowe Polski oraz instrumenty ich realizacji – tak na poziomie strategicznym, jak i operacyjnym. Uważała, że jej kształtowanie powinno odbywać się poprzez konsultacje ze wszystkimi siłami politycznymi, a od sprawujących władzę wymagała aktywności na arenie europejskiej, przygotowywania propozycji i szukania poparcia dla ich realizacji.

O ile przed akcesją koncentrowano się na negocjacjach, o tyle po 2005 r., a szczególnie w drugiej dekadzie XXI wieku, postulowano opracowanie stanowiska polskiego w odniesieniu do przyszłości integracji. Lewica chciała działań na rzecz wzmocnienia demokracji wspólnoty poprzez wzmocnienie PE i roli parlamentów narodowych w procesie stanowienia prawa unijnego, doprowadzenia do ratyfikacji Karty Praw Podstawowych UE, przygotowania Polski do przyjęcia euro.

O ile dla lewicy obecność Polski w NATO i sojusz z USA były bezalternatywne o tyle zmianie ulegał pogląd na zaangażowanie WP w przedsięwzięcia militarne: w 2011 r. lewica postulowała wycofanie, w porozumieniu z sojusznikami, polskiego kontyngentu wojskowego z Afganistanu do 2014 r. oraz powrót do udziału w operacjach pokojowych ONZ.

Lewica chciała rozwijania partnerskich stosunków ze wszystkimi państwami

europejskimi, niemniej w dokumentach zwrócono uwagę na duże państwami europejskie, decydujące o kształcie i kierunkach rozwoju UE, a zwłaszcza z Niemcami. Służyć miała temu rozbudowa instytucjonalna Trójkąta Weimarskiego; oprócz spotkań na szczycie proponowano współpracę parlamentarną, organizacji pozarządowych i stowarzyszeń, wymianę młodzieży.

Postulowano odbudowanie stosunków z państwami spoza strefy euroatlantyckiej – Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji – zwłaszcza tymi, których znaczenie w światowej gospodarce i polityce wzrosło: regionalnych liderów ekonomicznych, takich jak państwa ASEAN, Turcja, Republika Korei.

W obszarze polityki wschodniej lewica postulowała jeden cel maksymalny – trwałe porozumienie i pojednanie z Rosją i Ukrainą, traktowanych jako partnerzy strategiczni, i dobrosąsiedzkie stosunki z Białorusią.

W działaniach politycznych z okresu sprawowania władzy widać wiele sygnałów świadczących o chęci normalizacji stosunków z Rosją. Niemniej mimo wystąpień polityków, treści dokumentów i odbywanych spotkań przywódców (spotkania na poziomie prezydentów, premierów i ministrów) lewica nie zrealizowała celu. Stosunki z Rosją były obiektywnie trudne, tak ze względu na zaszłości jak i bieżącą politykę. Jak wskazano wyżej, w kontrze do deklaracji były działania, które Rosja interpretowała jako godzące w jej interesy[68].

Będąc w opozycji lewica domagała się od kolejnych ekip rządzących działań na rzecz normalizacji stosunków i „urealnienie" polskiej polityki wschodniej, gdyż, jak oceniano, bez współpracy Rosji nie można było jej realizować. Pozytywnie oceniała podjęty przez Donalda Tuska dialog z Rosją. Wyrażała wsparcie strategicznego partnerstwa Rosji i Unii Europejskiej, rosyjskich planów modernizacyjnych, ścisłego związku Rosji także z Sojuszem

[68] W 2003 poparcie USA w Iraku; w 2004 r. Polska, podobnie jak Zachód, zajęła krytyczne stanowisko wobec Rosji po tym jak po zamachu terrorystycznym w Biesłanie 1 września 2004 r. rozszerzono tam kompetencje władz wykonawczych; w 2004 r. przez zaangażowanie się w „pomarańczową" rewolucję. Dodatkowo A. Kwaśniewski odniósł się krytycznie do poparcia przez Rosję Wiktora Janukowicza i osobistego udziału W. Putina w kampanii wyborczej kandydata. W wywiadzie udzielonym dla lewicowej „Trybuny", który znalazł odzew w Moskwie, najprawdopodobniej oceniając sytuację na Ukrainie z perspektywy kampanii prowadzonej w państwach demokratycznych, gdzie o wyniku decydowała wola społeczna a nie nacisk zewnętrzny, uznał zaangażowanie Putina po jednej stronie za przedwczesne, bo „nie było wiadome jaki może być wynik". Kwaśniewski wskazywał na polaryzację na Ukrainie i uważał, że stanowisko przywódców z zewnątrz powinno być wstrzemięźliwe (*Nasza sympatia, ich decyzje, rozmowa M. Barańskiego z A. Kwaśniewskim*, „Trybuna" 29 XI 2004, nr 279, s. 11.

Północnoatlantyckim i to nie ze względu na interesy gospodarcze ale wyznawane wartości (jakoby wspólne standardy demokracji, wolność mediów, prawa człowieka).

W ramach sposobów działania sugerowała konkretne propozycje, a mianowicie „oczyszczenie" stosunków z „przeszłych naleciałości" i redukcję pól konfliktowych przez wycofanie się przez Polskę z części wcześniej podejmowanych, a uznawanych jako ważne dla realizacji polskiej racji stanu działań: 1) akceptacja budowy Gazociągu Północnego przez Polskę jako pierwszy krok do porozumienia z Rosją; 2) rezygnacja z projektu instalacji elementów tarczy antyrakietowej; 3) wycofanie się ze wsparcia Czeczenów i to mimo łamania przez Rosję praw człowieka i innych podstawowych wartości ważnych dla lewicy.

Postulowana zasada ekonomizacji polityki zagranicznej przekładała się na dążenie do eliminacji asymetrii w wymianie handlowej, wykorzystanie znaczenia RP jako państwa tranzytowego, współpracę transgraniczną, zwłaszcza z obwodem kaliningradzkim. Należy stwierdzić, że w okresie sprawowania władzy przez SLD jedynym sukcesem Polski była zgoda Rosji na obniżenie w 2003 r. o 35% cen gazu dla Polski.

Lewica proponowała utworzenie Trójkąta Kaliningradzkiego, na wzór Trójkąta Weimarskiego. Trójkąt Kaliningradzki, z udziałem Polski, Niemiec i Rosji, jako symboliczne i historyczne powiązanie trzech państw i narodów, miał prowadzić do wielopoziomowej współpracy (Oś Berlin–Warszawa–Moskwa), wzmocnić polską pozycję w regionie, zapewnić bezpieczeństwo europejskie, tworząc „pomost" między Rosją a NATO. Trójkąt miał też znaczenie psychologiczne w procesie pojednania, a jednocześnie był szansą rozwoju dla województwa warmińsko-mazurskiego. Chciała udziału polskich podmiotów w realizacji projektu „Partnerstwo dla modernizacji".

Lewica wskazywała na znaczenie kontaktów społecznych i chciała, aby wspierać wymianę młodzieży, odbudować więzi kulturalne. Np. akceptowała wizytę w Katyniu w kwietniu 2010 r., jako element polsko-rosyjskiego pojednania i postulowała dobre przygotowanie do Roku Rosji w Polsce i Roku Polski w Rosji w 2015.

Lewica popierała demokratyczne i niepodległościowe aspiracje Ukraińców. Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, mimo trudności, udało się wspólnie z Leonidem Kuczmą wypracować formułę pojednania polsko-ukraińskiego, a także doprowadzić do podpisania porozumienia o partnerstwie strategicznym. 10 lipca 2003 r. w parlamentach dwóch państw

uchwalono ~~dwie~~ jednakowo brzmiące deklaracje w sześćdziesiątą rocznicę zbrodni na Wołyniu[69]. Uchwała była jednym z niewielu działań przypominających o zbrodniach.

W latach późniejszych środowisko polityczne lewicy przypominało o zbrodniach popełnianych na Polakach (w lewicowym „Przeglądzie"), nagłaśniało przejawy gloryfikowania organizacji odpowiedzialnych za zbrodnie, domagało się od władz Polski zajęcia jednoznacznie negatywnego stanowiska i w roku 2014 zaproponowało w Sejmie uchwałę[70].

Należy stwierdzić, że wśród polityków lewicy była rozbieżność co do priorytetów – zabiegać o dobre stosunki przede wszystkim z Rosją czy z Ukrainą? A. Kwaśniewski i jego otoczenie (Biuro Bezpieczeństwa Narodowego) wspierał Ukrainę: sprzyjał przyłączeniu Ukrainy do przedsięwzięć podejmowanych w ramach Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, lobbował za korytarzem transportowym oraz ropociągiem Odessa–Brody–Gdańsk. Rurociąg miał dać Ukrainie namiastkę niezależności energetycznej. Niemniej rząd na czele z L. Millerem dopiero w 2004 r. podpisał memorandum o przedłużeniu ropociągu Odessa–Brody do Płocka, aby zapewnić dostawy ropy naftowej z Morza Kaspijskiego do Polski. Był to krok spóźniony, gdyż Ukraina podjęła współpracę energetyczną z Rosją.

Stałym przekazem lewicy był apel o pomoc Ukraińcom, gdy będą tego oczekiwać. Chodziło przede wszystkim o inwestowanie w ludzi na Ukrainie), poprzez dotacje finansowe (tzw. fundusz demokracji i program stypendialny), szkolenie samorządowców z Ukrainy, wsparcie konkretnych ukraińskich partii politycznych (lewica najpierw popierała Socjalistyczną Partię Ukrainy a następnie Partię Regionów) i generalnie tzw. sił proeuropejskich.

Programowym zadaniem w stosunku do Białorusi było wspieranie procesów demokratyzacji, reform gospodarczych, niepodległości i jednoczesne utrzymanie kontaktów z władzami tego państwa na rzecz współpracy przygranicznej. Lewica, zachowując krytycyzm co do rozwiązań systemowych oraz praktyki politycznej na Białorusi, opowiadała się za podtrzymywaniem kontaktów z władzami białoruskimi na poziomie roboczym[71].

---

[69] *Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej*, MP 2003, nr 37, poz. 516.

[70] SI Sejmu, „Poselski projekt uchwały w sprawie wzrostu nastrojów nacjonalistycznych i szowinistycznych na Ukrainie", dostęp 25 III 2022.

[71] Przyjęte założenia przełożyły się na stosunek do Białorusi w listopadzie 2002 r., gdy Polska nie przychyliła się do restrykcji wizowych wobec przedstawicieli władz Białorusi przyjętych przez państwa UE uznając, że uniemożliwią jakikolwiek dialog i możliwość oddziaływania.

W 2005 r. polskie państwo nie zareagowało chociaż na Białorusi podjęto działania na rzecz podporządkowania ZPB władzom, dyskredytacji Polski, polskich organizacji pozarządowych współpracujących z białoruskimi, uniemożliwiono pracę polskich dziennikarzy. Mimo podjętych represji, także w latach późniejszych, zachowując krytycyzm wobec konkretnych poczynań władz białoruskich, jednocześnie sugerowano podtrzymywanie różnych form kontaktów: współpraca gospodarcza i społeczna (wykorzystanie organizacji pozarządowych i stowarzyszeń), pomoc dla opozycji białoruskiej (finansowanie telewizji Biełsat, Radia Racja), zwiększenie systemu stypendialnego i staży w polskich urzędach dla młodych Białorusinów. Dekadę później lewica wsparła opozycję białoruską w jej staraniach o demokratyczne i niepodległe państwo.

Należy stwierdzić, że polityka zagraniczna początkowo nie znajdowała głębszego odzwierciedlenia w oficjalnych dokumentach PO. Wstępną koncepcję polityki bezpieczeństwa zewnętrznego zdefiniował Jan Maria Rokita w dokumencie partyjnym „Dla Polski". Koncepcja ta, nieco ogólnikowa, obejmowała wyłącznie niektóre aspekty bezpieczeństwa zewnętrznego. Dopiero w dokumencie programowym „Państwo dla obywateli. Plan rządzenia 2005-2009" pojawił się nieco bardziej obszerny fragment poświęcony polityce zagranicznej. Po 2005 r. problematyka zagraniczna była obecna była we wszystkich dokumentach PO o charakterze programowym, a także przygotowanych przed wyborami do Sejmu i Senatu, Parlamentu Europejskiego, prezydenckimi.

W warstwie programowej na dużym poziomie ogólności, można wyróżnić 4 stałe obszary tematyczne: 1) bliska współpraca polityczna i gospodarcza w ramach Unii Europejskiej, 2) partnerstwo strategiczne z Niemcami, 3) polityka transatlantycka oraz 4) polityka wschodnia, obejmująca przede wszystkim stosunki z Federacją Rosyjską, Ukrainą i Republiką Białoruś.

1. Unia Europejska

Platforma Obywatelska przekonywała, że w obliczu relatywnie niewielkiego potencjału Polski oraz malejącego zaangażowania USA na kontynencie, największe szanse na skuteczne realizowanie choćby części interesów stwarza głębsza integracja ze strukturami europejskimi oraz współdziałanie z jej czołowymi państwami – Niemcami i Francją. Innymi

słowy, dążyła do wejścia w główny nurt polityki europejskiej. W tym kontekście należy postrzegać m.in.: próbę normalizacji relacji z Rosją (czy, jak to ujął ówczesny szef MSZ, „podniesienia relacji do europejskich standardów"), projekt Partnerstwa Wschodniego oraz Unii Energetycznej, ale też wycieszenie sporów z Niemcami.

Tak Platforma, jak i Nowoczesna były ugrupowaniami jednoznacznie proeuropejskimi, euroentuzjastycznymi. Stałym elementem programowym liberałów było silne zakotwiczenie Polski w UE. Europa była zasadniczym kierunkiem polskiej aktywności zagranicznej. Priorytetem polityki zagranicznej była oś Wschód–Zachód, czyli stosunki Polski z państwami Europy Zachodniej. To właśnie Zachodnia Europa była uważana za centrum regionu i była źródłem emanacji wartości i zasad ustrojowych, okcydentalizacji pozostałej części kontynentu. Pełna integracja Europy mogła się ziścić tylko poprzez jedność polityczną i gospodarczą w ramach UE, a nie konkurencyjne dla UE zacieśnianie współpracy w Europie. Środkowej. Nie przewidywano utworzenia konfederacji państw regionu z ważnego powodu: ewentualną integrację uważano za projekt dezintegrujący Europę jako całość, gdyż polityka europejska rozgrywała się w UE – centrum regionu. Stawiano na relacje bilateralne z państwami subregionu lub w ramach doraźnych sojuszy w UE, a współpracę w subregionalnych porozumieniach, np. w Grupie Wyszehradzkiej, postrzegano jako przedłużenie polityki unijnej, zgodnie z zasadą, że im silniejsza jest Polska w Unii Europejskiej, tym silniejsza jest Grupa Wyszehradzka.

Celami polityki unijnej, wynikającymi z założeń programowych były: 1) bliska współpraca w gronie największych państw Unii, w tym szczególnie z Niemcami i Francją (ożywienie współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego), 2) przystąpienie do strefy euro oraz 3) szeroki udział w programach unijnych. Po spełnieniu tych założeń Polska miała pełnić konkretną rolę międzynarodową łącznika państw Europy Zachodniej i Środkowej, Bałtyckiej i Naddunajskiej.

2. Niemcy

Programowym celem polityki zagranicznej było zacieśnianie współpracy bilateralnej z Niemcami. Strategiczny sojusz z RFN podnosił rangę Polski w Unii Europejskiej oraz w relacjach z państwami pozostającymi poza Wspólnotą, np. z Rosją Z tego też względu uzasadnione było zaprzestanie „kreowania spirali wzajemnych roszczeń i pretensji". W ocenie liberałów polsko-niemiecka kooperacja przyniosła realizację polskich interesów narodowych

w trzech kwestiach: członkostwa w NATO i Unii Europejskiej, a później – wejścia do centrum decyzyjnego Unii, oddziaływania na Rosję oraz wymiernych korzyści gospodarczych, wynikających z rosnącej wymiany handlowej między państwami.

Platforma była zwolenniczką idei polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, sformułowanej w latach 1989–1991 przez Tadeusza Mazowieckiego i Krzysztofa Skubiszewskiego Sprzeciwiano się opinii, charakterystycznej dla PiS, że jej realizacja spowodowałaby *de facto* uzależnienie się od Niemiec, a nie podmiotowość Polski Oceniono, że Polskę i Niemcy, mimo różnic, wynikających z potencjału demograficznego i gospodarczego oraz położenia, łączyły: podobne postrzeganie sąsiedztwa wschodniego Unii, wspólnota demokratycznych wartości i działania na rzecz demokratyzacji na południu i na wschodzie Europy oraz wspólna, strategiczna wizja przyszłości Unii. Rolę Niemiec w regionie PO definiowała jako ważną z punktu widzenia pomyślnej przyszłości Wspólnoty. Niemcy – państwo o dużym potencjale politycznym i ekonomicznym – było „niezbędne" w Europie, a niemiecka potęga wydawała się mniej groźna niż bezczynność, szczególnie w obliczu kryzysu Chciano, aby potencjał Niemiec był wprost proporcjonalny do odpowiedzialności za ład europejski i oczekiwano od Niemiec spełnienia roli regionalnego lidera, przywódcy i „największego udziałowca" UE, działającego na zasadzie konsultacji z innymi państwami członkowskimi, ale nie dominacji i hegemonii ani supremacji wprowadzanej tradycyjnymi, militarnymi metodami 1162 Zgadzano się, że Niemcy, z jednej strony, były zbyt dużym państwem, by być *primus inter pares*, a z drugiej strony – zbyt małym, by dominować w Europie, co oznaczało, że zachowując dużą odpowiedzialność za losy regionu, potrzebowały politycznego wsparcia innych państw członkowskich UE. Chciano, by potencjał Niemiec był wprost proporcjonalny do odpowiedzialności za ład europejski i oczekiwano od Niemiec spełnienia roli regionalnego lidera, przywódcy i „największego udziałowca" UE, działającego na zasadzie konsultacji z innymi państwami członkowskimi, ale nie dominacji i hegemonii ani supremacji wprowadzanej tradycyjnymi, militarnymi metodami. W działaniach PO widoczna jest strategia *bandwagoning* w stosunku do Niemiec, która zakładała niejako „przyłączenie się" Polski do silnego niemieckiego partnera, co z jednej strony miało skutkować uniknięciem rywalizacji między dwoma państwami (przyłączanie defensywne), a z drugiej strony miało umożliwić uzyskanie wymiernych korzyści (przyłączanie ofensywne) przez „płynięcie w głównym nurcie" polityki europejskiej.

3. Polityka transatlantycka

Liberalne teorie bezpieczeństwa międzynarodowego były oparte na założeniu, że bezpieczeństwo było jednym z wielu celów państwa, nie zawsze najważniejszym, a współzależność państw sprawiła, że ewentualne użycie siły i zaburzenie ładu międzynarodowego było nieopłacalne dla wszystkich jego uczestników. Liberałowie, inaczej niż realiści, definiowali siłę państwa, upatrując ją przede wszystkim w asymetrii współzależności, a nie w potencjale militarnym. Utrzymywanie strategicznego partnerstwa polsko-amerykańskiego oraz obecności USA w Europie leżało w polskim żywotnym interesie i było traktowane jako „polisa ubezpieczeniowa" Polski. Stosunki polsko-amerykańskie rozpatrywano w kontekście dwóch czynników: polskiej pozycji w regionie, wynikającej z siły gospodarczej i politycznej, oraz niewspółmiernego potencjału ekonomicznego i militarnego USA i Polski. Liberałowie proponowali odejście od strategii *badwagoning*, w ich ocenie dominującej w relacjach z USA w latach 1999–2007, na rzecz nowego, zracjonalizowanego modelu: definiowania i osiągania własnych interesów, samodzielności w podejmowaniu decyzji, podmiotowości, artykułowania krytycznych opinii, trzeźwego podejścia i dbałości o realne korzyści, zrównoważonej i partnerskiej pozycji.

PO opowiadała się za wdrażaniem postanowień szczytu NATO w walijskim Newport, przede wszystkim – Planu na rzecz Gotowości (*Readiness Action Plan*). Plan zakładał utworzenie tzw. szpicy, czyli Połączonych Zadaniowych Sił Bardzo Wysokiej Gotowości (VJTF, a więc brygady lądowej, której trzon byłby gotowy do działania w ciągu 48 godzin), a także wzmocnienie Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, utworzenie sześciu wielonarodowych jednostek dowodzenia i kontroli w Europie Wschodniej (tzw. NFIU), stałą rotację sił sojuszniczych i organizację regularnych ćwiczeń wojsk NATO w regionie, a także przygotowywanie baz oraz infrastruktury dla przyjęcia wojsk.

Do ochłodzenia stosunków Polska-USA doszło w trakcie negocjacji tzw. tarczy antyrakietowej w roku 2008. Ewentualne polskie koncesje na rzecz USA (w rodzaju zgody na budowę „tarczy") miały być ściśle powiązane z realizacją bezpośrednich interesów naszego kraju.

4. Polityka wschodnia

Stałym przekazem programowym, wielokrotnie powielonym w wypowiedziach Radosława Sikorskiego było stwierdzenie, że „rząd Tuska nie chce konfrontacji z Rosją",

ani nowej „zimnej wojny". Jednocześnie w 2008 r. w USA Sikorski podkreślił, że Polska nie będzie mogła ignorować powtórzenia się gruzińskiego scenariusza na Ukrainie, a jakakolwiek kolejna próba naruszenia granic powinna być uznana za zagrożenie bezpieczeństwa Europy i powinna wywołać odpowiedź Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jednocześnie rząd nie poparł polityki prezydenta Lecha Kaczyńskiego zmierzającej do budowy koalicji państw bałtyckich, Polski, Ukrainy i Gruzji.

Linia programowa liberałów opierała się na tezie, że Polska nie ma możliwości wpływania na politykę na obszarze Międzymorza, nie ulegając złudzeniom związanym z tempem i jakością transformacji u wschodnich sąsiadów. W polityce wschodniej PO kreowała się na kontynuatorkę linii Mazowieckiego-Skubiszewskiego (tzw. małego realizmu). Była odbiciem dewizy, że Polska musi się zbliżyć albo do Rosji, albo do Niemiec, a najlepiej: i do Rosji, i do Niemiec, bo jest zbyt słaba na samodzielność.

Przyznano że Ukraina jest państwem o wiele mniej europejskim niż sądzono, a prometeizm w stosunku do Białorusi nie przyniósł realnego wpływu na białoruską politykę wewnętrzną i zagraniczną. Zakwestionowano w ten sposób efektywność polityki wschodniej prowadzonej w oparciu o doktrynę Giedroycia, ale tylko na kierunku ukraińskim i białoruskim. Jeśli chodzi o stosunki polsko-rosyjskie to istniała zbieżność założeń programowych i praktyki politycznej za rządów PO z ideami Giedroycia. Widoczna była w czterech kwestiach: (1) odrzuceniu fatalistycznego determinizmu patrzenia na Rosję, jako na niedemokratyczne, wrogie imperium, które się nigdy nie zmieni („Rosja nie jest wrogiem Polski"), (2) zaprzeczeniu logice „przedmurza", która kazała bronić wartości cywilizacji Zachodu przed barbarią rosyjską, (3) zastąpieniu mentalności „przedmurza" ideą „pomostu", czyli planem, zakładającym dyplomatyczne oddziaływanie na przemiany w Rosji, jej europeizację oraz (4) odejście od „optyki wroga" i podjęcie starań budowy przyjaznych więzi z Rosjanami. Liberałowie obniżyli tym samym poziom swojego zainteresowania polityką wschodnią w obszarze pomiędzy Polską a Rosją, koncentrując się na poprawie relacji polsko-rosyjskich. Reset wobec Rosji skutkował zaniechaniem efektywnej polityki środkowoeuropejskiej i przyczynił się do realizacji interesów rosyjskich w Europie Wschodniej. Do 2022 roku w programach politycznych oceniano, że ze strony FR zagrażają Polsce działania „poniżej progu regularnej wojny". Realnie najgroźniejszym („duże prawdopodobieństwo") miał być konflikt aterytorialny, tzw. wojna hybrydowa, której towarzyszyłaby wojna informacyjna.

Cele polityki zagranicznej Polski zostały w szczegółowy sposób ujęte w licznych programach partyjnych **Prawa i Sprawiedliwość.** Dla PiS kluczową kwestią było spowodowanie, żeby Polska pozostała bezpieczna jak i suwerenna. Po akcesji do NATO i UE ważne było wypracowanie nowych zadań, m.in. w kwestii roli Polski w organizacjach międzynarodowych i sposobów optymalizacji członkostwa na rzecz realizacji interesu narodowego. Priorytetami w polityce zagranicznej były: 1) utrzymanie oraz rozwijanie strategicznej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki opartym tak na wspólnym dążeniu do umocnienia NATO, a także przyjaznej Stanom Zjednoczonym Europy. Oceniano, że sojusz polsko – amerykański, choć asymetryczny, przynosił korzyści Rzeczypospolitej, gdyż wzmacniał jej pozycję w Unii Europejskiej; 2) osiągnięcie silnej i podmiotowej pozycji w UE, rewitalizacja polityki solidarności państw członkowskich oraz wsparcie idei rozszerzania UE na Wschód; 3) utrwalenie i rozwój partnerskich stosunków z sąsiadami; aktywność na rzecz powiązań sieciowych Europie Środkowej i Wschodniej.

W warstwie programowej PiS odniosło się szczegółowo do kilku zagadnień: UE, USA i NATO, polityki wschodniej i Rosji, Niemiec.

Prawo i Sprawiedliwość sprzeciwiało się pomysłowi Europy „dwóch prędkości" i innym koncepcjom, które godziły w podmiotowość państw członkowskich. Kontrpropozycją wobec UE jako federacji była Europa Ojczyzn. Ze względu na różnicowanie w obrębie UE przyjęto, że należało skupiać wokół Polski tzw. „nowe"[72] państwa członkowskie UE w celu poszukiwania zbieżności interesów i realizować je wspólnie na forum UE. Usprawnieniu UE oraz przywróceniu filarów z początków funkcjonowania (Unia jako klub państw, demokracja) służyć miały dwie propozycje: 1) wzmocnienie parlamentów narodowych w kreowaniu oraz realizacji polityki europejskiej; 2) osłabienie ponadpaństwowych instytucji (Komisja Europejska) na rzecz wzmocnienia przedstawicielskich i międzyrządowych. ZP odrzucała unifikację ekonomiczną i kulturową. Domagała się także zwiększenia transparentności działań instytucji UE i „przywrócenie praworządności", przez co rozumiała powrót do działania wyznaczonego przez traktaty[73].

[72] Przyjmuje się, że datą graniczną dla tzw. „nowego" państwa członkowskiego UE był 1 maja 2004 r., kiedy do UE przystąpiło 10 państw; w 2007 r. do Unii przystąpiły Rumunia i Bułgaria a w 2013 Chorwacja.
[73] W. Paruch, *„Gościńce trwałe i wieczne" zamiast „olbrzymich głazów samotnych"...,* s. 89.

ZP inaczej niż w odniesieniu do integracji odnosiła się do uczestnictwa w Pakcie Północnoatlantyckim. Dla PiS oczywistym było, że obecność Polski w NATO była dziejową koniecznością i naturalnym wyborem, bo członkostwo w NATO stanowiło koalicję państw, która została zawiązana w jednym, jasno zdefiniowanym celu – obrony przed wrogiem. W członkostwie w NATO dostrzegano wyłącznie zalety.

Prawo i Sprawiedliwość kwestionowało relacje polsko-niemieckie, jako asymetryczne i stwarzające groźbę klientelizmu. Kwestią kluczową była niemiecka polityka wschodnia, w sposób oczywisty sprzeczna z interesami Polski (i innych państw) oraz blokowanie środków z UE. Przywróceniu równowagi służyć miało wystąpienie przez rząd RP z żądaniem reparacji za II wojnę światową.

Brak uporządkowania w sensie strategicznym i długofalowym „kwestii rosyjskiej" powodował zdaniem PiS trwałe zagrożenie w Europie Środkowej i Wschodniej. Uważano Rosję jako zdolną do spowodowania zmian skutkujących rewizją na niekorzyść narodów Europy Środkowej porządku geopolitycznego w Europie. Uznając za pewnik brak możliwości normalizacji stosunków z Rosja PiS proponowało wielosegmentową bliską współpracę z państwami Europy Środkowej i Wschodniej. Europa Środkowa i Wschodnia była dla PiS obszarem, na którym rozstrzygało się nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale także status międzynarodowy państwa. Wspomniane wyżej inicjatywy miały skutkować konsolidacji potencjału państw po to, by: (1) wzmocnić ich podmiotowość, (2) zabezpieczyć żywotne interesy subregionu UE, (3) uniemożliwić przekształcenie Unii w instrument niemiecko – francuskiej polityki.

Spośród **ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych** jedynie Liga Polskich Rodzin miała reprezentację w instytucjach publicznych: w parlamencie RP, w parlamencie europejskim, w instytucjach samorządowych oraz wchodziła w skład koalicji rządowej. Zyskała okazję zdobycia praktyki politycznej jako aktywny członek ośrodków decyzji politycznej. Formułowała podstawy programowe w stosunku do polskiej polityki zagranicznej. Spośród innych ugrupowań głównie członkowie Ruchu Narodowego uzyskali doświadczenie parlamentarne, natomiast relatywnie najdłuższy staż polityczny mieli członkowie Polskiego Komitetu Słowiańskiego, którego przywódcy na czele z Bolesławem Tejkowskim działali jeszcze w okresie PRL. Treści programowe dotyczące wskaźników polityki zagranicznej Polski znalazły odzwierciedlenie w dokumentach: „Deklaracja ideowo-polityczna Ruchu Ludowo-

Narodowego", a także „Suwerenny Naród w XXI wieku. Program Ruchu Narodowego" oraz „O duchowe i materialne odrodzenie Polski, Słowiańszczyzny, Europy". Na ogół dokumentacja programowa, zawierająca wytyczne w kwestii polskiej polityki zagranicznej, była wytwarzana przed wyborami parlamentarnymi. Wspólnotę składników programowych odnaleźć można w czterech obszarach tematycznych: (1) neutralizacja bądź negacja obecności Polski w Unii Europejskiej; (2) dezaprobata dla polityki transatlantyckiej – dążność do „rozmywania" członkostwa, a następnie do opuszczenia przez Polskę Paktu Północnoatlantyckiego; (3) współpraca z Federacją Rosyjską i rozwijanie wspólnoty słowiańskiej; (4) tworzenia sojuszu kontrhegemonicznego. Domagano się zerwania z polityką, której wskazaniami były: „dobra Europa…", „jeszcze lepsze Niemcy..", „źli Rosjanie…". Kompleksowo traktowane bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne.

Unia Europejska była instytucją, która od początku wzbudzała nieufność środowisk narodowych i nacjonalistycznych. W początkach istnienia LPR zadawano pytania o rodowód jej struktury organizacyjnej i przywódców, sugerując występowanie powiązań z komunistami i postkomunistami oraz dowodzono obecności sowieckich służb specjalnych, kontrolujących przebieg procesów integracyjnych na kontynencie. Po wejściu Polski do UE przywódcy LPR podjęli działania adaptacyjne – wzięli udział w walce o mandaty europarlamentarzystów, tworząc wskutek wyborów 13 czerwca 2004 roku drugą po Platformie Obywatelskiej reprezentację polityczną z Polski do Parlamentu Europejskiego. Wraz z dochodzeniem do przekonania, że Unia Europejska nie stała się europaństwem, ani nie spowodowała zaniku granic państw narodowych czy też nie zniszczyła ich tożsamości prawno-politycznej i kultury narodowej zmienił się stosunek do UE, którą zamierzano wykorzystać do realizacji interesów polskich.

Radykalne stanowisko wobec UE zachowały RN, NOP oraz Komitet Słowiański. W ich programach niezmienne pozostało dążenie do wyjścia Polski z UE. Chodziło o wyzwolenie spod „dyktatu Brukseli". Dopóki to nie nastąpi, przekonywano, że Polska nie będzie w pełni suwerenna. W NOP pisano o polityce beznarodowej i antynarodowej.

Wyrażając dezaprobatę dla polityki transatlantyckiej szczególnie formułowane były zarzuty pod adresem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Robert Winnicki w imieniu Ruchu Narodowego mówił, że „polska polityka zagraniczna tak dramatycznie jednowektorowa, tak bardzo uzależniona od jednego ośrodka decyzyjnego" jest niekorzystna dla narodu

i państwa polskiego.[74] Wypowiedź nie była jednostkowa, stanowiła ciąg negatywnych ocen mocno formułowanych jeszcze w okresie udziału Polski w operacji irackiej i obecności w wojskowych siłach okupacyjnych Iraku. Kierownicy LPR głosili pogląd, że nie było to w interesie Polski, ale że służyło polityce Stanów Zjednoczonych i Izraela. Ponadto zwracano uwagę na sprowokowanie działań terrorystycznych, których ofiarą mogła stać się Polska i Polacy. W 2007 roku konsekwentnie politycy LPR kierowali do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego żądania wyjścia wojsk polskich z Iraku. Wraz z ewolucją programową LPR mocniej podkreślano pozycję Chin, trzeciego gracza, który prowadził politykę wykorzystującą dekompozycję dwubiegunowego modelu stosunków międzynarodowych. Możliwość zmiany światowego hegemona była rozpatrywana w kontekście „pułapki Tukidydesa" z ryzykiem dojścia do konfliktu zbrojnego. Odnotowano znaczenie blokady przepływu technologii między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Chinami. Odniesiono się też do usytuowania Europy w warunkach płynności stosunków międzynarodowych. W dokumencie „Aneks do programu Leprze z marca 2019 roku zauważono, że „jeżeli Europa Zachodnia może odgrywać jakąś rolę, to jedynie, jako członek paktu NATO oraz jako reprezentant i praktyk cywilizacji łacińskiej sprawdzonej w sprawiedliwym rozwiązywaniu ewentualnych i narastających konfliktów".[75] Oznaczało to przejście kierownictwa LPR na pozycje prounijne i pronatowskie.

Natomiast pozostałe ugrupowania jednoznacznie negowały znaczenie sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. W wypadku Ruchu Narodowego wyjątek stanowiła ocena prezydentura Donalda Trumpa. Lider ugrupowania wysoko ocenił przemówienie prezydenta D. Trumpa z 6 lipca 2017 roku w Warszawie, kiedy zachęcał Polaków do wspólnego przeciwdziałania rozrostowi sił, które niszczą więzi z wiarą, kulturą i tradycją, destabilizują rodzinę, próbują odwrócić dotychczasowy porządek społeczny. Jednocześnie z dezaprobatą odniósł się do Paula Jonesa, amerykańskiego ambasadora w Warszawie, za poparcia dla Parady Równości.

Współpraca z Federacją Rosyjską – była pokazywana jako jedyna poprawna droga do zabezpieczenia interesów Polski. Na początku XXI wieku uważnie obserwowano sytuację wewnętrzną w państwie rosyjskim, oczekując, że przywrócona zostanie wola współdziałania.

[74] R. Winnicki, Ambasador USA w Polsce zachowuje się jak namiestnik, „Rzeczpospolita", 14 II 2019.
[75] *Aneks do programu*, http://www.lpr.pl, dostęp: 24 X 2022.

Spodziewano się, że układ sił międzynarodowych nie doprowadzi do powstania nowej „żelaznej kurtyny", czyli przymusowego wepchnięcia Polski w strefę wpływów rosyjskich, ale równocześnie przestrzegano przed próbami izolacji Rosji. Dowodzono, że realne były obawy powstania „nowego Rapallo", czyli porozumienia rosyjsko-niemieckiego ponad Polską, a w poczuciu sprzeciwu wobec polityki mocarstw zachodnich. Tak potraktowano budowę Gazociągu Północnego (Nord Stream). W tej sprawie na forum Parlamentu Europejskiego protestował Mirosław Piotrowski, eurodeputowany LPR. Umowę porównywano z paktem Ribbentrop-Mołotow, ale odpowiedzialnością za to, że do niego doszło obciążano Niemcy.

Rosja była postrzegana jako dobry partner dla Polski z uwagi trudności wewnętrzne Federacji. Ponadto zakładano, że jej stan ekonomiczny powodował, że nie byłaby w stanie podporządkować sobie Polski. W odróżnieniu od Niemiec nie miała dostatecznego potencjału, żeby skutecznie narzucić Polsce swoją wolę. Było to powtórzenie myśli Romana Dmowskiego o niższości cywilizacyjnej Rosji i mniejszym zagrożeniu dla Polski z jej strony, niż ze strony Niemiec. W programach narodowych i nacjonalistycznych powtarzały się wypowiedzi o nierzetelnym podejściu klasy politycznej w Polsce do Rosji i jej historii. Krytykowano rusofobiczną postawę kolejnych ekip rządzących państwem polskim i oczekiwano, że Polska będzie miała udział w rozwoju Rosji.

Tworzenie sojuszu kontrhegemonicznego – polegało na kreowaniu wizji alternatywnego porządku świata w stosunku do dotychczasowej polskiej polityki zagranicznej. Wyrazistą projekcję sojuszu przedłożył Polski Komitet Słowiański, który w 2012 r. w związku z wizytą w Polsce Cyryla I, zwierzchnika rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, przedłożył przesłanie dotyczące ścisłej współpracy narodów słowiańskich. Chodziło o zapobieganie działaniom na rzecz restytucji hegemonizmu amerykańskiego. Polem do zderzenia z działaniami hegemonicznymi polityki amerykańskiej stać się miała Białoruś wobec której rola Polski została sprowadzona do pośrednika w cudzych interesach.

Na płaszczyźnie programowej zagadnienia związane z polityką zagraniczną były przez ludowców marginalizowane na rzecz postulatów ogniskujących się wokół polityki wewnętrznej. Dominowały lakoniczne tezy o międzynarodowym umocowaniu Polski, które nie pozwalają na szczegółową charakterystykę modelu polityki zagranicznej proponowanego przez PSL. Warto podkreślić, że politycy partii nie mieli też wpływu na decyzje polityczne w obszarze polityki zagranicznej. Dominującą rolę odgrywali

tam politycy Platformy Obywatelskiej, z którą PSL było w koalicji. Priorytetem ludowców od początku istnienia PSL był rozwój polskiej wsi i dbałość o interesy rolników, co miało być realizowane w powiązaniu z ochroną środowiska, społeczną gospodarką rynkową oraz polityką socjalną państwa.

W dokumentach programowych PSL głównymi i stale obecnymi postulatami w zakresie polityki zagranicznej RP były:

(1) bliska współpraca z silnymi państwami UE i trwałe „osadzenie" Polski w Europie Zachodniej pod względem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturowym;

(2) otwarcie na wszystkie kierunki geograficzne, ze szczególnym uwzględnieniem kierunku wschodniego, gdzie kluczowe było budowanie relacji ze wszystkimi wschodnimi sąsiadami w oparciu o „partnerstwo, dialog, prawdę, przebaczenie oraz wzajemne zrozumienie". To tam ludowcy upatrywali bezpieczeństwa RP i realizacji interesów polskich rolników w związku z szerokim rynkiem zbytu na produkty spożywcze. Zwracano też uwagę na deficyt demokracji u wschodnich sąsiadów Polski, który zagrażał pokojowi w Europie Środkowo-Wschodniej.

Ludowcy reprezentowali prorosyjską orientację w polityce wschodniej. PSL proponowało zmianę antyrosyjskiego charakteru polskiej polityki wschodniej na postawę koncyliacyjną wobec Rosji, tłumacząc to interesami rolników, zgodnie z założeniem, że „Polski nie stać na prowadzenie polityki opartej na niechęci do sąsiadów będących znaczącymi partnerami zagranicznymi". Adam Jarubas, kandydat PSL na prezydenta w wyborach 2015 r., krytycznie ocenił polską politykę wschodnią w XXI wieku, twierdząc że popieranie Ukrainy wbrew interesom Rosji to „wyrywanie się przed szereg", które „nie bilansuje się na plus" dla Polski. W stosunkach polsko-rosyjskich domagano się oddzielenia bieżących sporów politycznych od spraw gospodarczych. Ludowcy popierali sankcje polityczne nałożone na Rosję po aneksji Krymu przy jednoczesnym zdecydowanym sprzeciwie wobec sankcji gospodarczych. W prorosyjskość PSL wpisywały się głosy, żeby wykorzystać w stosunkach polsko-rosyjskich politykę „resetu" Baracka Obamy i sprzeciw ludowców wobec koncepcji geopolitycznych budowanych w kontrze do Federacji Rosyjskiej (Inicjatywa Trójmorza).

Co najmniej niezrozumiała była postawa Waldemara Pawlaka, który twierdził, że zamiast dywersyfikować źródła dostaw surowców energetycznych, należy zwiększać samowystarczalność energetyczną Polski, wykorzystując m.in. zasoby węgla, a tuż przed

rosyjskim atakiem militarnym na Ukrainę zakwestionował sens budowy gazociągu *Baltic Pipe*, oceniając, że przedsięwzięcie to będzie „bardzo drogim pomnikiem polskiego rządu, nic więcej". Popierał też korzystny dla Rosji model rozliczeń, zgodnie z którym cena gazu była indeksowana do kursu ropy, a nie do giełd gazu.

(3) kształtowanie poprawnych stosunków RP z Niemcami i Rosją, opartych na zasadzie równowagi i symetrii;

(4) oparcie bezpieczeństwa zewnętrznego Polski na trzech filarach: NATO, Unii Europejskiej oraz sojuszu polsko-amerykańskim, z podkreśleniem, że istotą bezpieczeństwa zbiorowego jest współpraca i współzależność państw w różnych dziedzinach, szczególnie w aspekcie gospodarczym;

(5) „pokojowy multilateralizm", zakładający że bezpieczeństwo w Europie może być budowane tylko na podstawie relacji wielostronnych (Sojusz Północnoatlantycki, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska, Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie etc.);

(6) konieczność rozstrzygnięcia dylematu „dyktat czy przywództwo?" w stosunkach polsko-amerykańskich. W tym kontekście stawiano na przywództwo amerykańskie i oczekiwano spełnienia dwóch warunków – zachowania zasady partnerstwa i wzajemnego szacunku w stosunkach polsko-amerykańskich oraz zaprzestanie tendencji hegemonistycznych przez USA, czemu miało służyć precyzyjne określenie „sfery wzajemnych interesów".

Stałym elementem programowym był postulat ekonomizacji polityki zagranicznej, co należy rozumieć jako podporządkowanie polityki zagranicznej interesom gospodarczym. Efektywna dyplomacja gospodarcza miała polegać na współpracy z innymi państwami, poszukiwaniu nowych rynków zbytu oraz inwestycji bezpośrednich dla Polski. Ludowcy byli przekonani, że skuteczność polityki zagranicznej zależała od potencjału gospodarki i odwrotnie. Cele polityki zagranicznej miały więc poniekąd wydźwięk wewnętrzny, ogniskując się wokół zapewnienia Polakom bezpieczeństwa i dobrobytu. Temu miał służyć handel zagraniczny i wymiana „źródeł energii i surowców", co było szczególnie ważne w relacjach Polski z Federacją Rosyjską.

Załącznik do raportu:

DIAGNOZA WPŁYWU DETERMINANTY IDEOLOGICZNEJ, W TYM AKSJOLOGICZNEJ (WARTOŚCI) NA WARIANTY POLITYKI ZAGRANICZNEJ REALIZOWANE PRZEZ RZĄDY I PREZYDENTÓW W POLSCE OD 2001 ROKU

Diagnozę wpływu determinanty ideologicznej (wartości) na kierunki polityki zagranicznej w okresie sprawowania władzy przez SLD, a po 2005 roku na koncepcje i działania polityczne muszą poprzedzić trzy ustalenia: po pierwsze, przynajmniej przez pierwszą dekadę XXI wieku formacja postkomunistyczna nie posiadała wartości niezmiennych, dominowało uprawianie „polityki bez ideologii". Po drugie, mieszczące się w formule liberalnej styl politycznego myślenia i działania, skutkowały ze strony lewicy unikaniem kwestii spornych, brakiem reakcji na oczywiste fakty łamania prawa międzynarodowego (Rosja) i solidarności europejskiej (Niemcy, Francja). Po trzecie, charakterystyczne dla tej formacji dostosowywanie się do procesów politycznych zachodzących w świecie, u progu XXI wieku wyrażało się w akceptacji polityki wynikającej z metafory „końca historii", natomiast później „płynięcia w głównym nurcie" UE. O ile do połowy pierwszej dekady XXI wieku lewica realizowała politykę amerykańską o tyle po utracie władzy, swoją „europejskość" utożsamiała ze sprzężeniem interesów Polski z interesami Europy Zachodniej, *de facto* Niemiec i Francji. W praktyce oznaczało to akceptację asymetrii w stosunkach z innymi państwami, klientelizm w stosunku do mocarstw, godziło w podmiotowość Polski i w sposób oczywisty w polską rację stanu.

Należy stwierdzić, że w latach sprawowania władzy przez lewicę główne siły polityczne były zgodne, co do kierunków polityki zagranicznej wyznaczonych jeszcze u progu III RP. Było to zakotwiczenie Polski w strukturach euroatlantyckich. Zawarty w 1993 roku konsensus, co do wyboru strategicznego, zrealizowany w latach 1999 i 2004 owocował przyjęciem Polski do Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Lewica miała w tym swój pozytywny udział. Dokonane nas początku zmiany ustrojowej wybory były zgodne z wartościami większości środowisk politycznych, dawały nadzieję na bezpieczeństwo i skok cywilizacyjny. Natomiast postawienie na Stany Zjednoczone Ameryki było nie tyle zgodne z konkretnymi wartościami lewicy ile z polską racją stanu i racjonalnym modelem polityki zagranicznej

dokonanym przez znaczną część klasy politycznej, „podwieszenia" się pod państwo, które poprzez obecność w Europie i interesy globalne, posiadały realne możliwości, aby pomóc w przypadku zagrożenia. Przez krótki czas lewica prowadziła politykę jednoznacznie proamerykańską o czym świadczyło tak wsparcie militarne USA w Iraku w 2003 r. i to poza reżimem ONZ a wbrew stanowisku Rosji, Francji i Niemiec, jak i w rok później wspierając Wiktora Juszczenkę na Ukrainie. Użycie Wojska Polskiego w Iraku było w ewidentnej kolizji z ważną dla lewicy wartością, jaką był pokój. Warto podkreślić, że podejmując decyzję o czynnym zaangażowaniu w wojnie lewica realizowała także partykularny interes a mianowicie legitymizowała własne działania: udział WP w wojnie w Iraku popierały postsolidarnościowe PO i PiS, dystans zaś podkreślały PSL, LPR i Samoobrona.

Przejście do opozycji, co prawda nie zmieniło stosunku do USA jako strategicznego sojusznika i NATO w roli gwaranta bezpieczeństwa ale zaważyło na negatywnym stanowisku do infrastruktury militarnej i wojsk Sojuszu na terenie Polski. Niemniej sprzeciw lewicy nie miał bezpośrednich konsekwencji, gdyż administracja Obamy wycofała się z pomysłu budowy tarczy antyrakietowej w Polsce i w Czechach, nie było także zgody NATO na stacjonowanie w Polsce. Lewica, kwestionując działania rządu na rzecz obecności elementów tarczy antyrakietowej w Polsce, mogła za to próbować poprawić notowania u potencjalnych wyborców[76].

Lewica była w zgodzie z wartościami w polityce wschodniej - wiązanie bezpieczeństwa Polski ze zmianami ustrojowymi u sąsiadów oraz ich integracją ze strukturami zachodnimi. Należy stwierdzić, że w okresie sprawowania władzy przez lewicę także w kwestii polityki wschodniej istniał w Polsce konsensus. W zasadzie większość ugrupowań politycznych opowiadała się za zaangażowaniem na wschodzie i promowaniem tam demokracji. Różnice co do dróg realizacji polityki wschodniej uwidoczniła dopiero akcesja do UE, zwłaszcza, że wcześniejsze diagnozy i prognozy zostały zdezawuowane. Koncepcja końca Europy, idealistyczna, i niejako z Polską w roli „pasa transmisyjnego" idei na Wschód, stała się nierealistyczna i niemożliwa do realizacji z uwagi na politykę Rosji ale także Niemiec i Francji.

[76]Przeciwko instalacji elementów tarczy antyrakietowej byli Polacy o poglądach lewicowych i centrowych. *Opinie Polaków o tarczy antyrakietowej, https*://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_128_09.PDF.

Mieszczący się w formule liberalnej styl politycznego myślenia i działania SLD, a przede wszystkim postrzeganie polityki jako pola współpracy widoczne były w odniesieniu do Rosji. SLD, podobnie jak europejskie partie socjaldemokratyczne, liberalne i chadeckie, wyrażał naiwną i niepodpartą faktami wiarę w tzw. prozachodni zwrot i chciały współpracy z Rosją. W okresie bycia w opozycji widać to było w krytyce PiS i prezydenta Lecha Kaczyńskiego za podmiotową politykę wschodnią, we wsparciu PO w staraniach o porozumienie z Rosją, akceptacji unijnego programu „Partnerstwo dla modernizacji", postulowanej jednostronnej redukcji pól konfliktowych: 1) akceptacja budowy Gazociągu Północnego, jako pierwszy krok do porozumienia z Rosją, a następnie włączenie polskiej sieci gazociągowej w sieć europejską i zadbanie o możliwość podłączenia do Gazociągu Północnego; 2) z zadowoleniem przyjęta rezygnacja z projektu instalacji elementów tarczy antyrakietowej; 3) wycofanie się ze wsparcia Czeczenów.

O ile postulaty jeden i dwa osłabiały bezpieczeństwo państwa o tyle trzeci pozwalał weryfikować tak ważną dla socjaldemokracji wartość jak solidarność. W kolizji do wartości było stanowisko w kwestii Gruzji: (1) lekceważenie naruszenia granic i bezpieczeństwa Gruzji; (2) bagatelizowanie ostrzeżenia i podważanie autorytetu prezydenta; wystąpienie z 12 sierpnia 2008 r. w Tibilisi[77] było jedynie przykładem „rusofobii i straszenia Polaków i świata; (3) po raz drugi brak solidarności z państwem napadniętym. Należy stwierdzić, że lewica w stanowisku odnoszącym się do Rosji nie była odosobniona, gdyż dążenie Gruzji do integracji z Zachodem nie zostało odwzajemnione. Reakcja państw demokratycznych była miękka i z ataku na Gruzję nie wyciągnięto żadnych wniosków[78], natomiast niewątpliwie była dla Rosji sygnałem, co do możliwego zachowania UE w przypadku kolejnych agresji.

Lewicową koncepcję polityki wschodniej cechowała zmienność. Cezurę wyznaczyła akcesja do UE. Aktywnie realizowana przez polskie państwo polityka została wkomponowana w Politykę Wschodnią UE, co sprowadzało się przede wszystkim do wsparcia Niemiec i Francji, a w Polsce rządzącej PO we współpracy z Rosją i było w kolizji z polską racją stanu. Generalnie

[77] Prezydent powiedział wówczas: „Wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, Polskę".

[78] W raporcie zleconym przez UE a opublikowanym 30 września 2009 r, za wywołanie konfliktu zbrojnego obwiniono Gruzję i to za to, że dążyła do przywrócenia porządku konstytucyjnego [podkreślenie – K. T.] chcąc odzyskać kontrolę nad Osetią Południową, w której stacjonowały wojska rosyjskie. *Vide*, *Raport w sprawie konfliktu w Gruzji*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny" 2010, nr 1, s. 70 i n.

można stwierdzić, że po 2005 r. lewica wpisała się ostatecznie w tzw. główny nurt wschodniej polityki europejskiej, nastawionej na wielopłaszczyznową współpracę z Rosją kosztem wsparcia dla Ukrainy i Gruzji, podtrzymania i tak słabych trendów demokratycznych na Białorusi, zwalczania koncepcji środowiska Zjednoczonej Prawicy nastawionej na rozwijanie porozumień subregionalnych (V4 i Trójmorze), gdyż były poza UE. Wbrew faktom twierdziła, że Rosja pogodziła się z wstąpieniem Polski do struktur euroatlantyckich.

Zainaugurowane 7 maja 2009 r. z inicjatywy Polski i Szwecji Partnerstwo Wschodnie jako wschodni wymiar Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, odnoszące się do sześciu państw (Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia, i Ukraina) przez długi czas nie mogło przynieść żadnego efektu ze względu na różnice, co do celu i poziomu zaangażowania poszczególnych państw UE, i *de facto* przez kilka kolejnych lat oznaczało wpisanie się w politykę resetu z Rosją. Brak tam było ważnego dla lewicy postulatu rozszerzenia UE o państwa obszaru poradzieckiego, ale było zgodne z interesem politycznym Federacji Rosyjskiej[79].

Zgodna z wartościami była od lutego 2022 roku aktywność na rzecz udzielenia Ukrainie i Ukraińcom przez Polskę wszechstronnej pomocy, protest wobec budowy zapory na granicy z Białorusią.

Zgodny z wartościami był stosunek do UE. Lewica, jako środowisko euroentuzjastyczne, akceptowała wariant Unii jako federacji oraz sprzężenia interesów Polski z interesami państw Europy Zachodniej. Zgodna z wartościami, i w ramach myślenia liberalnego, była redefinicja suwerenności, racji stanu, połączenie koncepcji suwerenności z ideą praw człowieka i niezależnością jednostki, możliwość wykorzystania prawa międzynarodowego do regulowania stosunków także między państwami i ich obywatelami oraz organizacjami. Widać to było w akceptacji działań instytucji UE przeciwko państwo polskiemu w sporze o tzw. praworządność.

[79] Partnerstwo Wschodnie przyniosło częściowy efekt dopiero w 2014 roku, kiedy podpisano porozumienia stowarzyszeniowe z Gruzją, Mołdawią i Ukrainą a wynikało to z wyboru przez te państwa strategicznego kierunku integracji z UE. Niepodpisanie rok wcześniej przez Wiktora Janukowicza umowy stowarzyszeniowej uruchomiło proces budzenia się Ukraińców, co skutkowało agresją Rosji w stosunku do tego państwa.

Dla liberałów polityka miała charakter przede wszystkim charakter analityczny i wykonawczy, a nie ideotwórczy. Mimo, że liberałowie mieli trudności w doprecyzowaniu spójnego katalogu wartości to można zauważyć wpływ determinanty aksjologicznej na realizację polityki zagranicznej w latach 2007-2015 w co najmniej dziesięciu kwestiach:

1) przywiązanie do kanonu wartości liberalnych (w różnym stopniu w zależności od koniunktury politycznej) takich jak: wolność, indywidualizm, prawa człowieka, demokracja i praworządność sprzyjało traktowaniu relacji na arenie międzynarodowej przede wszystkim jako pola współpracy i postrzeganiu innych uczestników stosunków międzynarodowych jako partnerów, współpracowników (wspólników), a nawet przyjaciół;

2) kształtowanie tożsamości politycznej Polski na fundamencie zakotwiczenia państwa w sferze polityczno-gospodarczej i bezpieczeństwa w świecie Zachodu, gdzie dominuje współpraca, dobrobyt i pokój. Członkostwo Polski w UE traktowano jako „powrót do Europy" i szansę na ugruntowanie uzgodnionych w Polsce w latach 90. liberalno-demokratycznych koncepcji ustrojowych. Przyjęcie określonych wartości w polityce zagranicznej RP w latach 2007-2015 wynikało z przekonania, że Polska jako część świata Zachodu, mająca bogatą tradycję walki o wolność, była zorientowana na promowanie pluralizmu, poszanowania praw człowieka, indywidualizmu i aktywności jednostki;

3) próby przemodelowania polskiej tożsamości, mocno osadzonej w tradycji chrześcijańskiej i wpisanie jej w nurt tożsamości europejskiej. Liberałowie zanegowali koncepcję patriotyzmu, akcentującą przywiązanie do państwa narodowego, proponując otwartą tożsamość europejską. Zgodnie z wyznawanym antydeterminizmem historycznym pomijano wątki historyczne, co miało swoje implikacje w polityce zagranicznej w postaci koncepcji „pojednania przez zapomnienie". Marginalizowano polskie czyny niepodległościowe, z wyjątkiem tradycji solidarnościowej, z której wywiedziono ideał obywatelskiej walki z opresyjnym państwem;

4) wpisanie głównych założeń i priorytetów polityki zagranicznej RP kreowanej przez Platformę Obywatelską w trendy i procesy zachodzące w środowisku międzynarodowym, co było widoczne przede wszystkim w przekonaniu, że dokonał się „koniec historii", czyli trwała zmiana polityki międzynarodowej wynikająca z sukcesów kolejnych fal demokratyzacji, popieraniu federalistycznych tendencji w integracji europejskiej i wszelkich projektów paneuropejskich oraz przypisaniu stosunkom politycznym cech ugodowości

i współpracy, a nie konfliktowości i rywalizacji. Tak jak na Zachodzie, uważano, że nie ma alternatywy (*There Is No Alternative* – TINA) dla osiągniętego poziomu rozwoju zachodnich demokracji liberalnych;

5) ugodowa postawa w stosunku do lewicy i ludowców oraz rola „totalnej opozycji" wobec PiS. Ta ostatnia była przyczyną zanegowania i całkowitej redefinicji polityki zagranicznej kreowanej przez konserwatystów, a szczególnie odrzucenia polityki zagranicznej na kierunku Północ-Południe na rzecz wektora Wschód-Zachód. Według liberałów polityka „piastowska" miała zakotwiczyć Polskę w demokratycznym świecie Zachodu, co według nich było bardziej korzystne dla Polski niż koncepcja „jagiellońska". Tą ostatnią rozumiano jako swoisty pas transmisyjny wartości demokratycznych na Wschód, pozwalający na dzielenie się ze wschodnimi partnerami Polski dorobkiem integracji europejskiej. Za fundamentalne zasady polityki zagranicznej uznano odejście od zasady równowagi sił i zaniechanie budowania koalicji przeciw najsilniejszemu państwu (Federacji Rosyjskiej). Na forum UE czy NATO Wschód służył Polsce jako narzędzie kształtowania wizerunku – do wykazania się ważną rolą „ambasadora Zachodu na Wschodzie i Wschodu na Zachodzie", który przezwyciężył rusofobię i przez to stał się wiarygodnym partnerem w stosunkach międzynarodowych. Ponadto, za rządów koalicji PO-PSL prometeizm został zastąpiony przez pozytywizm, czego wyrazem było dominujące wśród polityków PO przekonanie, że Polska dla wschodnich sąsiadów nie może zrobić nic więcej niż oni sami;

6) próby dołączenia do mainstreamu europejskiego; wpisanie polityki wschodniej w szeroki nurt polityki europejskiej (*vide* niemieckiej), a tym samym rezygnacja z zabiegów o stworzenie koalicji państw Europy Środkowo-Wschodniej wokół wspólnej polityki energetycznej, której celem było zniwelowanie zależności od surowców rosyjskich; milcząca zgoda wobec łamania solidarności europejskiej przez Niemcy (projekt Nord Stream II) i rosyjskich działań wbrew prawu międzynarodowemu; brak akceptacji dla asymetrii w stosunkach polsko-amerykańskich przy jednoczesnym realizowaniu strategii *bandwagoning* w stosunku do Niemiec;

7) przyznanie prawu roli stabilizatora polityki wewnętrznej i zagranicznej, który gwarantował przewidywalne zachowanie państw. Szczególnie ważne dla liberałów było prawodawstwo unijne. PO, angażując się w spór między polskim rządem a Komisją Europejską o praworządność stanęła po stronie instytucji unijnej;

8) opowiadanie się za wyłącznym stosowaniem narzędzi *soft power* (kompromis, negocjacje, konsensus, pozytywny wizerunek na arenie międzynarodowej) w polityce zagranicznej i potępienie użycia siły w stosunkach międzynarodowych;

9) uwypuklanie dwóch wymiarów postrzegania Europy: instytucjonalnego (Unia Europejska) i symbolicznego (złożony zespół określonych cech i wartości). Pogląd ten był uzupełniony przekonaniem, że Europa jest podmiotem politycznym i tak jak państwa narodowe cechuje się suwerennością i tożsamością polityczną.

10) zastąpienie ideologicznego konfliktu „prawicy z lewicą" (*right and left*) rywalizacją „dobra ze złem" (*right and wrong*), co sprawiło że w retoryce PO często pojawiały się hasła demokracji proceduralnej, partycypacyjnej oraz społeczeństwa obywatelskiego w kontekście współzależnego świata[80]. Podział świata na dobry (demokracja) i zły (dyktatury, ekstremizmy) determinował kształtowanie stosunków Polski z innymi państwami. I tak mimo, że zauważano deficyt demokracji w Rosji i jej zapędy imperialne to jednak nie przeszkadzało PO działać na rzecz poprawy stosunków polsko-rosyjskich (polityka analogiczna do polityki Niemiec wobec Federacji Rosyjskiej).

W ujęciu szczegółowym wartościami argumentowano działania na rzecz „uzyskiwania Zachodu na Wschodzie" takie jak: zaangażowanie w negocjacje ws. zawarcia Nowego Porozumienia UE–Rosja jako umowy całościowej oraz rozpoczęcie negocjacji w sprawie zawarcia umowy o wolnym handlu UE-Rosja, liberalizacja reżimów wizowych, uchwalenie w 2011 r. „Ustawy o współpracy rozwojowej"; działalność Polskiej Fundacji Międzynarodowej Współpracy na rzecz Rozwoju „Wiedzieć Jak"; projekt instytucji promującej demokrację w postaci powołanej do życia w 2012 r. Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji (EED). Utworzenie funduszu było jednym z priorytetów polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Idea powołania EED zrodziła się w odpowiedzi na stłumienie protestów przez władze po wyborach prezydenckich na Białorusi w 2010 r. oraz na falę wystąpień przeciw dyktaturom w państwach Afryki Północnej wiosną 2011 r. PO w imię wartości liberalnych i demokratycznych wspierała zaangażowanie Unii w promocję demokracji w północnej Afryce

[80] Zob. J. Kasza, *Między polityką a politycznością. Analiza dyskursów politycznych z punktu widzenia (kulturowej) ekonomii politycznej*, „Zarządzanie Publiczne" 2018, nr 3 (43), s.270.

i na Bliskim Wschodzie oraz próbowała kreować wymiar wschodni europejskiej polityki sąsiedztwa (projekt Partnerstwa Wschodniego).

W sprzeczności z wartościami deklarowanymi przez PO było stanowisko wobec Kosowa oraz konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. W pierwszej sprawie znamienne było uznanie przez rząd Donalda Tuska niepodległości Kosowa (wbrew stanowisku prezydenta Kaczyńskiego, Ukrainy i Gruzji, a zgodnie z oczekiwaniami W. Putina) oraz marginalizacja prezydenta Gruzji, który nie został zaproszony na spotkanie głów państw z goszczącym w Warszawie prezydentem USA Barackiem Obamą. W drugiej kwestii – Radosław Sikorski, podobnie jak przywódcy państw zachodnioeuropejskich ocenił, że decyzja prezydenta Gruzji o interwencji w Osetii była błędem. Krytykowano Federację Rosyjską za działania militarne, jednak stanowisko liberałów było zdecydowanie bardziej powściągliwe niż konserwatystów.

Postawa opozycyjna wobec PiS zmieniła zasadniczo podejście do Stanów Zjednoczonych. Niezgodne z polską racją stanu było rozluźnienie więzi sojuszniczych z amerykańskim partnerem, a nawet próby „wypchnięcia" USA z Europy. Nastawienie do Waszyngtonu (typu „handlowego") doprowadziło rząd D. Tuska do odrzucenia propozycji udziału w operacji Zachodu w Libii w 2011 roku wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi i Zjednoczonym Królestwem. W tej sprawie Polska rządzona przez koalicję PO–PSL zajęła antyamerykańskie stanowisko, zgodne z postawą Berlina[81].

Sprzeczna z polską racją stanu była postawa reaktywna w polityce zagranicznej w latach 2007-2015. PO zabiegała o utrzymanie się w głównym nurcie polityki międzynarodowej, którego kierunek określały inne mocarstwa – Stany Zjednoczone w NATO, a Niemcy w UE[82]. „Mały realizm" PO oznaczał *de facto* plan minimum oraz imperatyw, że Polska nie może być państwem w pełni suwerennym, musi balansować, a nawet podłączać się do silniejszych niż ona państw[83].

[81] Realizm i wartości
[82] J. M. Fiszer, *Polityka zagraniczna Polski w XXI wieku: cele, wyzwania, kierunki, szanse i zagrożenia*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna" 2019, nr 2 (65), s. 160.
[83] Zob. P. Kowal, P. Ukielski, *Ćwierć wieku polskiej polityki zagranicznej (1989-2014)*, „Horyzonty Polityki" 2014, nr 11, s. 46.

PiS nie miało żadnego wpływu na politykę zagraniczną w latach 2001-2005 oraz 2010-2015 w związku z pozostawaniem w opozycji. Niemniej wartości stanowiły podstawę do decyzji konserwatystów w sprawie akcesji Polski do NATO i UE.

Można przyjąć, że w okresie sprawowania władzy z powodzeniem wykorzystywano w praktyce politycznej recypowanie realizmu. Szczególnie wyrazistymi aktywnościami odwołującymi się do wartości był czynny udział na rzecz rozwiązania problemu sfałszowanych wyborów prezydenckich na Ukrainie w 2004 roku, co miało znaczenie konsolidacyjne dla niemalże całej elity politycznej w Polsce. Odwołanie do wartości w myśl zasady „za wolność naszą i waszą" było także *spirytus movens* dla aktywności wobec znacznie oddalonej od Polski Gruzji, wsparcie której przez Rzeczpospolitą w czasie wojny z Rosją było i pozostaje dostrzegalne.

Odwołanie do wartości miało miejsce także w trakcie negocjacji budżetu Unii Europejskiej przez Kazimierza Marcinkiewicza w 2005 roku, w czasie których toczono debatę, aby szczególnie uwzględnić potrzeby Europy Środkowej i Wschodniej. W wielu inicjatywach starano się animować region, a także dbać o podmiotowość wszystkich państw; temu służyły gesty, jak forsowanie członkostwa w UE dla państw Europy Południowej, a także Ukrainy.

Podejmowane aktywności zarówno w czasie pierwszego rządu PiS (2005-2007) jak i ponownego sprawowania władzy po 2015 roku koncentrowały się na filarach polityki zagranicznej: strategiczny sojusz z USA wykraczający poza współpracę w NATO, podmiotowe członkostwo w UE przy jednoczesnym konsolidowaniu i budowaniu więzi sieciowych i podmiotowości regionu Europy Środkowej i Wschodniej, wielopłaszczyznowa pomoc Ukrainie w czasie wojny z Rosją. Miały one znaczenie fundamentalne, bowiem sprawy bezpieczeństwa i polityki zagranicznej były następcze wobec wartości nadrzędnej – bezpieczeństwa państwa.

Wyrazistym odwołaniem do wartości było także wyrażenie poparcia dla wojny amerykańsko – afgańskiej oraz amerykańsko – irackiej. PiS jednoznacznie stwierdziło, że w obliczu zagrożenia, którego tragiczny wyraz miał miejsce 11 września 2001 r. należało udzielić poparcia Stanom Zjednoczonym Ameryki (udział w wojnie po stronie USA), bez względu na sceptycyzm niemiecko – francuski w sprawie. Sprawą odwołania do wartości

była także kwestia tarczy antyrakietowej, która miała zabezpieczać Stany Zjednoczone, niemniej – jej elementy miały zostać rozlokowane w Polsce i Republice Czeskiej.

Wartościami zdeterminowane były próby zwiększenia wpływów państw Europy Środkowej oraz ich podmiotowości w UE. W tym celu służyły: 1) obrona nicejskiego systemu głosowania[84] oraz próba budowania mechanizmu zabezpieczającego (z Joaniny); 2) poparcie dla utrzymania zasady jedno państwo – jeden głos w międzyrządowych forach, sprzeciw wobec prób forsowania większości kwalifikowanej w miejsce jednomyślności. PiS chodziło o Unię, która pozostałaby klubem równych i wolnych państw a nie wspólnotą dominujących i zdominowanych. Solidarność, ważną dla ZP prawicy wartość, przywoływano odwołując się do interesów Unii Europejskiej jako całości w kontekście konieczności zabezpieczenia potrzeb energetycznych.

Natomiast zaangażowanie w tworzenie powiązań sieciowych miało na celu stworzenie jednej z alternatyw wobec dostaw z Rosji. Służyła temu organizacja szczytów energetycznych za prezydentury Lecha Kaczyńskiego, a w okresie sprawowania władzy budowa Baltic Pipe.

Myśl narodowa i nacjonalistyczna mogła mieć wyłącznie pośredni wpływ w postaci kształtowania opinii publicznej, a więc budowania przestrzeni „wpływu tranzytowego", czyli pośredniczenia między ośrodkami myśli politycznej a ośrodkami decyzji państwowej. Wykorzystano prasę tradycyjną (organy ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych) oraz media nowoczesne dla propagowania idei i wartości narodowych. Stosowano sprawdzone formy wypowiedzi: programy polityczne, manifesty ideowe, listy otwarte, wywiady prasowe, radiowe, telewizyjne, ale też nagrania spotów wykorzystywanych na popularnych serwisach internetowych stosujących technologię serwisach internetowych używających technologii HTML5 i FLV.

Zapośredniczone oddziaływanie na opinię publiczną w kwestii prowadzenia polskiej polityki zagranicznej obejmowało kwestie: (1) podmiotowego ujmowania narodu – organy odpowiedzialne za prowadzenie polityki zagranicznej spełniają rolę służebną w stosunku do narodu, który jest głównym dysponentem instytucjonalnych i personalnych uprawnień

[84] Był korzystny dla nowych państw UE, gdyż poprzez głosowanie większością kwalifikowaną w Radzie UE dawał realną możliwość tworzenia koalicji oraz przełamania dominacji francusko-niemieckiej.

do reprezentowania Polski; (2) kreowania oryginalnych koncepcji politycznych, na ogół w postaci kontrpropozycji dla polityki zagranicznej, realizowanej przez kolejne ekipy rządowe w latach 2001-2022; (3) zwracania uwagi na realistyczne ujmowanie polskich aspiracji politycznych.

Obserwacja procesu przebudowy międzynarodowego porządku z punktu widzenia interesów polskich była prowadzona w kontekście prymarnego komponentu myślowego: rola Polski w relacjach międzynarodowych może i powinna być bezwzględnie potrzebna, wskazana i musi okazać się skuteczna w co najmniej kilku sprawach: (1) harmonizowania relacji między Wschodem i Zachodem – w części ugrupowań hołdowano tradycjom „przedmurza chrześcijaństwa", ale z możliwością weryfikowania stosunku do Rosji i jej światowej pozycji politycznej; (2) usytuowania Polski na pozycji rzetelnego sojusznika państw narodowych, realizujących politykę współdziałania w kwestii obrony cywilizacji łacińskiej; (3) adaptowania do zmiennych warunków geopolitycznych przy poszanowaniu tradycyjnych wartości narodowych: naród jako organizm polityczny, państwo narodowe, ekonomika narodowa, wierzenie religijne, kultura, etyka narodowa, moralność, obyczajowość. Systematycznie dokonywano oglądu sposobów kształtowania tożsamości państw narodowych w warunkach dynamicznych zmian powiązań gospodarczych, handlowych, finansowych.

Względnie trwałe były odwołania do historii narodowej oraz do koncepcji usytuowania Polski w Europie Środkowej i Wschodniej. Stosunkowo stabilna okazała się prognoza ugrupowań narodowo-katolickich w kwestii budowania wspólnej polityki europejskiej w postaci ochrony interesów państw średnich i małych. Koncepcja „trójkąta ABC" (Adriatyk-Bałtyk-Morze Czarne) była oparta na wspólnocie duchowej (jedność światopoglądowa, więź słowiańska) i materialnej, gdy zabiegano o budowę tras szybkiego ruchu i autostrad w układzie zgodnym z „osią Północ–Południe". Służyła stworzeniu warunków służących zdystansowaniu się wobec Europy Zachodniej i Europy Wschodniej poprzez stworzenie modelowego kształtu stosunków w pasie narodów i państw „trójkąta ABC". Miała sprzyjać dystansowaniu się wobec zlaicyzowanej, anarodowej Europy Zachodniej przy jednoczesnym odrzucaniu bizantyjskiej kultury wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Równie wyrazista była myśl rechrystianizacji (rekatolizacji) Europy, znieprawionej przez rewolucje, liberalizm, faszyzm, komunizm. Oceniano szansę zrealizowania posłannictwa Polski, z której mógł wyjść impuls reewangelizacyjny.

W 2022 roku nadmienione wyżej hasło „Po pierwsze Polacy" w bieżących warunkach oceny polityki zagranicznej objawiło się przy okazji formułowania sprzeciwu wobec niekontrolowanej migracji ukraińskiej do Polski. W wersji skrajnej doszło do wykreowania obrazu Polski jako obszaru zagrożonego przez zjawisko o nazwie „UkroPolin", polegającego na uprzywilejowaniu grup ukraińskich na ziemiach polskich. Władzom państwowym oraz mediom zarzucono, że kreowały fałszywy obraz rzeczywistości politycznej. W krytycznej opinii znalazły się sprawy: (1) sterowanej odgórnie antyrosyjskości, skutkującej nawoływaniem do przemocy wobec Rosjan i Białorusinów; (2) nierozliczenia zbrodni ukraińskich na Polakach na Wołyniu; (3) usprawiedliwiania działalności Batalionu Azow; [85] (4) bierności polskiego MSZ w sprawie probanderowskiej wypowiedzi 29 czerwca 2022 roku ambasadora Andrija Melnyka w Berlinie.[86] Po odwołaniu z urzędu uzyskał stanowisko wiceministra spraw zagranicznych Ukrainy; (5) dogmatu „naszej wojny", przyjętego przez klasę polityczną w Polsce.[87]

Katalog wartości politycznych, głoszonych przez ugrupowania narodowe i nacjonalistyczne, wchodził w skład spraw priorytetowych dla niektórych kierunków polskiej polityki zagranicznej w latach 2001-2022. Miał odzwierciedlenie w wybranych składnikach działań administracji państwowej, ale bez zaznaczonego autorstwa określonej koncepcji politycznej. O jego obecności w dużej mierze decydowało ponadpartyjne ujmowanie wartości narodowych. Wspomniany katalog nie został zmonopolizowany przez narodowców i nacjonalistów, choćby ze względu na tradycję przedwojennego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Natomiast o braku bezpośredniego wpływu rozstrzygał profil ideowy rządów postsolidarnościowych, postkomunistycznych, liberalnych, chrześcijańsko-demokratycznych i konserwatywnych, które realizowały własną politykę.

W przypadku PSL, które nie miało bezpośredniego wpływu na realizację polityki zagranicznej wpływ wartości na koncepcję polityki zagranicznej był zauważalny jedynie na płaszczyźnie deklaratywnej. Charakterystyczne dla ludowców było zaangażowanie na rzecz odejścia od polityki konfrontacyjnej i izolacji Rosji w imię interesów rolników

[85] T. Banyś, *Cybernetyczny wzorzec cywilizacyjny*, „Nowoczesna Myśl Narodowa" 2022, nr 18-22, s. 23-33.
[86] *Winnicki o słowach Melnyka. Zrównał Polskę z III Rzeszą i sowiecką Rosją,* https://dorzeczy.pl/opinie/319738/ambasador-melnyk-winnicki-zrownal-polske-z-iii-rzesza.html ,dostęp: 25 VII 2022.
[87] S. Bieleń, *Strategia wojny*, „Myśl Polska" 4-11 XII 2022, nr 49-50, s. 4-5.

i przedsiębiorców, co było sprzeczne z deklarowanym przywiązaniem do respektowania prawa międzynarodowego i bezkompromisowości wobec tych państw, które łamią reguły pokojowego współistnienia na arenie międzynarodowej oraz opowiedzenie się za wielopłaszczyznową współpracą polsko-białoruską bez względu na antydemokratyczne poczynania Łukaszenki.

Zgodny z deklarowanymi wartościami był sprzeciw PSL (obok LPR i Samoobrony) wobec zaangażowaniu Polski w wojnę w Iraku. Ludowcy podkreślali, że wojna w Iraku była zbrodnią przeciwko pokojowi, nieuzasadnioną i sprzeczną z prawem międzynarodowym. PSL, mimo że w 2007 r. oczekiwało wycofania PKW z Afganistanu, to po wejściu do koalicji przyjęło stanowisko pragmatyczne ze swego punktu widzenia, zatem popierało rząd i jednocześnie jego politycy niejednokrotnie powtarzali sceptyczne opinie o misji (np. Janusz Piechociński czy Eugeniusz Kłopotek) twierdząc, że angażuje wojsko jak w drugim Wietnamie. W ten sposób pozostają lojalni wobec rządu, ale i pokazują elektoratowi, że chcieliby wycofania polskich oddziałów bo zdają sobie sprawę z trudności, jakie są związane z ich obecnością w Afganistanie i konsekwencji, np. społecznych[88].

PSL było konsekwentne w kierowaniu się postawą determinizmu historycznego. Historia była dla ludowców ważna, by móc wyciągać wnioski na temat teraźniejszości. W kontekście stosunków polsko-ukraińskich w PSL zdecydowanie opowiedziano się za prawdą historyczną o ludobójstwie na Wołyniu i upamiętnieniu ofiar. Oceniono, że otwarcie władz Ukrainy w tej kwestii byłoby symboliczną ilustracją europejskich aspiracji tego państwa.

Zgodne z kanonem wartości, na którym opierał się program PSL było nieustanne podkreślanie konieczności budowania silnej pozycji Polski w Unii Europejskiej, która gwarantowała podmiotowość nie tylko w ramach Wspólnoty, ale też w stosunkach z USA. W tej ostatniej kwestii stawiano na symetryczny sojusz polityczny i militarny z Amerykanami, co, biorąc pod uwagę dysproporcje między USA a Polską, było mrzonką.

[88] Zob. M. Lasoń, *Stanowisko wybranych partii politycznych w sprawie udziału Wojska Polskiego w operacji ISAF w Afganistanie*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2011, nr 3, s. 101 i n.